



7205

Augustianie



Utrum angelus sit anima quam corpus  
tu animo differat interius.

Nihil Angelus est corpus.

Eugen: Profecto Theander feliciter tu ex  
his qui mihi magni videbantur fluctibus enavi-  
gasti, ac vide ne in aliis latiscas.

Thean: Nihil metuo Eugeni.

Eugen: Expendamus hunc syllogismum.

Aliqua ira non est peccatum

Omnis ira est affectus animi non est

E. Aliquis affectus animi non est

Thean: Probus est syllogismus.

Eug: At tuæ Regule non videtur

Nam quoniam & superius monera

tionem negativam sequi valere sentio

affirmativis, & eas proximè in expen-

sione, in affirmantes quibus &

converti voluisti, ad in allato syllog-

mus. Sic igitur erit.

Conclusionem esse præsumimus ex articulo præceden-  
tium, atque deducimus.

Thean: Rectè meministi, at quoniam sæpe  
contingit, ut unum iudicium ex alio non rite  
colligatur, huic Logica incommode obvia, per  
artificium quoddam quod vulgo syllogismum  
vocat.

Proinde Artes multos, nescio quod divi-

ti artificio sapientes, atque

s Theander, illud mihi mirari

non perinde assequi.

hiosum illud esse nemo inficia-

eternum omnino necessarium es-

predicitur, tantum abest, ut ipse

pe etiam inutili in communi

ac ratione deprehendam, si ad

tionem opus esset, toties

as syllogismi attendere, quando

temur. Eveniret id profecto

nobis, quod iis, qui ad saltem ex arte instruitur.



7205

AUG.

Aliq

C2

cautum



# CWICZENIA DUCHOWNE

Albo

Rekollekcyje Osmiodniowe do odno-  
wienia Ducha Zakonnym.

OSOBOM SŁUŻĄCE,

*A. Memoru Domagaliu*



w Krakowie Roku. 1786.

Kosztem i Drukiem Ignacego Grebla Typografa i Bi-  
bliopoli, Jego Królewskiej Mci.



## Przygotowanie

Veni Sancte Spiritus, reple tuorum cor &  
fidelium, et tui amoris in eis ignem accende,  
qui per diversitatem linguarum cunctarum gentes  
in unitate fidei congregasti.

N. Emitte spiritum tuum et creabuntur. R. Et renovabis  
faciem terre. — Greg. Tę, qui cor & fidelium Sancti  
Spiritus illustratione docuisti, da nobis in eodem Spiritu  
recte sapere, et de egi pia semper consolatione gaudere. Amen.

Modum, jak przed Obecnoscią Bożą.

Boże, przed którego Obecnoscią jestem i który przenika  
skrytosci serca mego, dodaję najgłębszy pokłon Majestato-  
rowi Twemu, a proszę Cię pokornie o takę oświecają-  
cą do użycia, prawdy, która mi z miłosierdzia Twego  
w tej Medytacji podoje. Dopomóż Najsobrotliwszy Pa-  
nie siłom duszy mojej, rebym wykonał Twoją Najświę-  
tłą, bez którego pomocy nie użycie niemogę.

A. N. Patronie mój, i ty S. Aniele Stróżu, uproszcie  
mi takę skuteczną dla pożytecznego doprowadzenia  
tej Medytacji. — Now Panie, albowiem słucha, słus-  
za twój. — Aug. 7205



## DZIEŃ PIERWSZY

Poświęcony *Troycy Przenajświętszey.*

### ROZMYSLANIE I.

O popędkach do Odnowienia Ducha  
Zakonnego.

#### *Przygotowanie I.*

Imaginuy sobie iż siedzisz w Ciemnicy,  
w Ktorey nad tobą błyszczący promy-  
czek Łaski Boskiej.

#### *Przygotowanie II.*

Proś BOGA o światło Duszy, aby  
nie wpadła w ciemności Piekienne.

#### PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. y rozumiey,  
że do Ciebie mowi: *Wstań ktory*  
*zasypia/s!* Eph. 5. Uważ co to iest zasyp-  
piać zasypiać, iest nic złego nie czy-  
nic, ale też y nic dobrego; bo Oczy są  
snem związane, że nie widzą, uszy że  
nie słyszają &c. takie też iest życie Za-  
konnika niedbałego y oziębłego. Po-



## Przygotowanie

Veni sancte spiritus, reple tuorum corda  
fidelium, et tui amoris in eis ignem accende,  
qui per diversitatem linguarum cunctarum gentes  
in unitate fidei congregasti.

N. Emitte spiritum tuum et creabuntur. R. Et renovabis  
faciem terrae. — Greg. Tę, qui corda fidelium sancti  
spiritus illustratione docuisti, da nobis in eodem spirita  
recte sapere, et de eę pia semper consolatione gaudere. Amen.

Magnificę się przed Obecnosią Borską.

Boże! przed którego Obecnosią iestem i który przenika  
skrytosci serca mego, oddaję najgłębszy pokłon Majestae  
Twojej Twemu, a grozę Cię pokornie o łaskę oświecają-  
cą do użycia prawdy, która mi z miłosierdzia Twego  
w tej Medytacyi podaję. Depomoi Najdobroliwszy Pa-  
nie siłom duszy mojej, abym wykonał Twoją Najświę-  
tłą, bez którego pomocy nie uczynię niczego.

A. N. Patronie mój, i ty S. Aniele Stróżu, uproszcie  
mi łaskę skuteczną dla pożytecznego dźperawienia  
tej Medytacyi. — Now Panie, albowiem słucha słus-  
za twój. —

Aug. 7205



# DZIEŃ PIERWSZY

Poświęcony *Troycy Przenajświętszey.*

---

## ROZMYSLANIE I.

O pobudkach do Odnowienia Ducha  
Zakonnego.

*Przygotowanie I.*

Imaginuy sobie iż siedzisz w Ciemnicy,  
w Ktorey nad tobą błyszczcy promy-  
czek Łaski Boskiej.

*Przygotowanie II.*

Proś BOGA o światło Duszy, aby  
nie wpadła w ciemności Piekielne.

### PUNKT I.

---

Uważ słowa Ducha S. y rozumiey,  
że do Ciebie mowi: *Wstań ktory*  
*zasypiasz!* Eph. 5. Uważ co to iest zasy-  
piać, zasypiać, iest nic złego nie czy-  
nic, ale też y nic dobrego; bo Oczy są  
snem związane, że nie widzą, uszy że  
nie słyszają &c. takie też iest życie Za-  
konnika niedbałego y oziębłego. Po-



dobno nie grzyfzy smiertelnie, ale spi, związane ma oczy snem, że nie widzi niebezpieczeństwa grzechu y okazyi do utraty Zasług: związane uszy, że nie słyszy co BOG do serca mowi, w czym upomina sumnienie, y co radzi Duch S. Związany smak, bo mu nie smakuia duchowne rzeczy, całe iego upodobanie w ospalstwie y gnusności. Bo iako sen iest bratem śmierci, tak ospalstwo y gnusność w Zakonniku, iest bratem grzechu ciężkiego. Budzi takich Paweł S. wstań który zasypiasz! Uważ ktoś ty iest który zasypiasz! Zakonnik, który czuwać miałeś na dobre! czuwaią y nocy nie dosypiaią, którzy szukaią prozności y zyskow przemiiających, którzy służy Panom swiatowym, a ty zasypiasz! ktoremu gotuią szczęście wieczne w Niebie? Ty służy samego BOGA ach ty Zakonniku zasypiasz, a Serce Chrystusowe czuwa! Ty zasypiasz. a nie zasypia ani drzymie, który cię strzeże. BOG nie zasypia żebyś nie zginał, a ty zasypiasz, żebyś duszę zgubił? Czuwa na twoją zgubę  
nieprzy-



nieprzyiaciel, a ty zasypiasz niedbajac o  
Zbawienie twoie? Zamykasz oczy, ze-  
bys nie widzial dobrego; BOG wie czy  
nie zamkniesz ich tak, ze BOGA na  
wieki ogladac nie bedziesz? Ocut sie  
zawczasu, porwiy sie, ktory zasypiasz!  
bez dyspozycyi umiera, kogo w Le-  
targu smierc zastaie - Uważ gdzieto  
zasypiasz? w Zakonie S. na mieyscu,  
gdzie czuwać powinienes na zbawienie  
twoie. Zasypiasz na miescu wojny be-  
dac wsrzod Nieprzyaciol? Zasypiasz  
bez strazy w domu, ktory ze wszy-  
stkich stron gore? Zasypiasz pod mie-  
czem na wlosku wiszacy nad gło-  
wa twoia? Podobno i pracowany za-  
sypiasz? Ach! cozes dla BOGA, dla  
Nieba, dla duszy twoiej zrobil? Zaspaly  
Ewangeliczne Panny, az bramy zam-  
knięto. Lękay sie y ty! Ocut sie  
więc, ktory zasypiasz, otworz oczy,  
obacz iak daleko od doskonałości,  
a zatym od zbawienia wiecznego ie-  
stes! wystaw sobie niebezpieczeństwo  
twoiego ospalstwa w zycu zakonnym,  
zadziw sie Dobroci Boskiej, ze cie  
nie-



niechce zostawic w tym letargu;  
zawstydz się przed Bogiem, y uczyni  
postanowienie.

## PUNKT II.

Uważ dalsze słowa Pawła S. *Powstań  
od umarłych.* Ospalstwo, y gnu-  
sność Zakonnika w drodze doskona-  
łości, Duch S. przyrównywa do  
śmierci. Takiemu Zakonnikowi mo-  
wić można. Jmiej masz że żyjesz, a  
trupem jesteś. coż jest śmierć? jest  
utraceniem życia. Ty nieutraciłeś łą-  
ski Boskiej, to jest życia duchowne-  
go? Śmierć jest rozłączenie Duszy od  
ciała; od ciebie czyli się BOG nie od-  
łączył? Śmierć jest zepsowanie złącze-  
nia Duszy z ciałem; Ty czy nie zep-  
sowałeś iedności z Bogiem? Śmierć  
jest przejście z kraiu żyjących do kra-  
iu umarłych; Ty czy nie przeszedłeś z  
życia do śmierci Duszy? Człowiek  
ten umarły jest, który nie ma życia  
ludzkiego; Zakonnik ten umarły jest,  
który nie ma życia zakonnego. Umar-  
łych



tych kości leżą w grobie; Dusza twoja jeżeli leży w prochu grzechowym, znakiem jest, że umarła. - Uważ czy nie umarły jesteś BOGU? czy dusza twoja nie jest trupem okrzepłym bez ognia Ducha S. czy nie jest smrodliwym, dla brzydkich grzechów? bledym dla boiaźni Sądu Boskiego? niemym bez węłchnienia rodzącym robaka sumnienia? O śmierci gorzkiemi łzami oplakana! Tak tedy umarła jesteś Duszo zakonna! Duszo, która samym Bogiem, y samemu BOGU żyć powinnaś. Duszo od ktorey odstąpił Duch S. duch zakonny, duch doskonałości. Umarłaś w Zakonie S. to jest w Raju Ziemskim; gdzie drzewo żywota Chrystus, gdzie źródło żywej łaski Boskich. Zakon uczyniłaś sobie grobem! z Niebieskiej konwersacyi wypadłaś na ziemię okrytą ciemnościami, pełną boiaźni. Umarłaś na miescu życia y zbawienia; umarłaś w tenczas, kiedyś żyć był powinien, kiedy drudzy przykładnie żyli. Już tedy więc jesteś umarła! Trupa wyno-  
fza



fzą, y nic nie mowi; tożsamo y ciebie-  
 ieżeli ludzkie iezyki obnosić będą, Cierp!  
 ieżeli Jmie twoie y talenta zagrzebio-  
 ne będą; Milcz! ieżeli iako robacy  
 trupow, tak nieprzyiaciele sławę two-  
 ię gryść y szarpać będą, Znoś, boś  
 trup! Uczyn postanowienia y przyzwo-  
 ite Affekta;

### PUNKT III.

Uważ dalsze słowa: *a oświeci cię Chry-  
 stus*. ślepotą bywa, albo gdy złe oczy,  
 albo gdy światła nie masz. Ogrze-  
 fznikach Duch S. mowi: *Chodźcie będą  
 iako ślepi, bo Panu zgrzeszyli*. wiel-  
 kie złe, podczas słońca nic nie wi-  
 dzieć, większe złe umyślnie zamknąć  
 oczy, y ślepym się czynić, mogąc  
 widzieć, gdy wolisz potknąć się y u-  
 paść. Dopieroż gorzey, ieżeli umy-  
 ślnie oczy zamykaś żebyś tym wol-  
 niey szukał wolności y rokoszy swia-  
 towych. Zle ieżeli się ślepym czynisz  
 na rzeczy Boskie, na rzeczy zbawien-  
 ne, mogąc dobrze widzieć, y owsem  
 in-



innych w ciemnościach siedzących  
oświecać, straszna rzecz wzgardziw-  
szy Niebieskim światłem wołać pot-  
knąć się, chwiać się na tę y na ową  
stronę, y nieraz ciężko upaść z nie-  
bepieczestwem utraty życia wie-  
cznego, chwytając się próżności świa-  
towych. Ach! Duszko Zakonna do  
teyże przyszłaś ślepoty? takż ciemność  
padła na Oczy twoie? Ach Synu  
światłości, takżeś się stał synem ciem-  
ności! Uważ iak przykra jest noc  
temu, który jest bez swatła Ducha  
Ś. trwożą go ustawicznie grzechy po-  
pełnione, lęka się śmierci y Sądu  
Bożkiego, przerażają serce iego pie-  
kielne poczwary, które zgrzytając  
zębami mówią: Pozreymy go! Ach  
nocy grzechowa, nocy utraconey łaski  
Bożkiej, pozwalająca nieprzyjaciołom,  
aby w niej zabili zaślugi y dobre u-  
czynki. Więc wstań, a oświeci cię  
Chrystus na tych Rekolekcyach świę-  
tých; Podź na nie z wielkim sercem.  
poki masz światło, poki ci Jutrzenka  
łaski Bożkiej przyswieca. Mow do

## IO C W I C E N I A

Pana: Panie niech przejrzę, niech  
widzę; niech się obaczę, niech wi-  
dzę czego mi niedostaie, niech wi-  
dzę, iak do Ciebie przysć mam!

*Na pierwszy dzień Lekcyja z Tomazsa  
de Kempis, księgi I. Rozd: VII. księ:  
3. Rozd: IV. y VIII.*

### AKTY strzelisle.

Oto pomierzyłeś dni moje, y Substan-  
cya moja iako nic przed Tobą! (a) Coż  
tak twoiego iest, iak Ty; y co tak  
nie twoiego iak ty, iezeli czymkol-  
wiek iestes. S. *Augustyn.*

## ROZMISLANIE II.

### O stworzeniu Człowieka.

*Przyg: I.* Jmaginuy sobie że stoisz  
przed Bogiem, z gliny y prochu zie-  
mie formującym człowieka.

*Przyg: II.* Proś o łaskę żebyś nale-  
życie poznał, kto y co iestes, z twe-

---

(a) *Psal. 38.*



go początku, y abys zrozumiał, czego po tobie BOG wyciąga.

## P U N K T I.

Uważ słowa Ducha S: *z niczego uczynił ie BOG y cały Narod ludzki.* Uważ twoy y rzeczy wszystkich początek: Piękne Niebo, słońce, Xiężyc, y gwiazdy, ale wszystkie wołaia: *On uczynił nas, a nie my siebie!* y coż przed stworzeniem świata było? nic. Ogień, powietrze, woda, ziemia, bez których rzeczy nie żyemy, coż były nim są stworzone? nic. Werzyi na ptastwo pod Niebem, na ryby w wodach, na zwierzęta na ziemi, na perły, kruszce, coż były przed stworzeniem świata? nic. Sam świat przed pięć tysięcy kilkaset lat, co był? nic. Ach Zakonniku poki obciążonego serca będziesz? poki kochać się będziesz w próżności, w tym co z natury iest niczym? A człowiek coż iest przecie? o wielkie Nic. Cozes był przed stworzeniem twoim? co do du-

duszy y do ciała? nic. co był rozum,  
 rośliność, cnoty, taleta, dobra cia-  
 ła y fortuny? nic. Teraz wprawdzie  
 mało co więcej jesteś niż Nic. Masz  
 rzeczy, dóśatków, zbiorów więcej  
 niż nic, z tymwszystkim czego się  
 podnosisz o nikczemne Nic? Pomysl  
 co o tobie za zdanie było? kto o to-  
 bie pomyślił, nikt. Uroda w ktorej  
 się kochał, co była? nic, albo co  
 brzydszego. Oko iasne co było? ciem-  
 nością. Głos wdzięczny co był? nic:  
 a teraz chcesz żeby cię słuchano, że-  
 by na cię patrzano, żeby cię powa-  
 żano, o mizerne Nic! Cożes' czynił  
 nimes' był? iaka była moc y siła two-  
 ia? nic. Co za zasługa; ktora była two-  
 ia Familia, Oyciec, Matka, krewni?  
 Nic. Ci ktorych teraz kochał, od  
 ktorych chcesz bydz' kochanym, y  
 nie pomyśleli o Tobie! Gdzieś był,  
 y na którym mieyscu! nigdzie; kie-  
 dys' był? nigdy; J tak twoia natura;  
 nic, twoie rodzeństwo nic; przymioty  
 duszy y rozumu, nic; Twoia fortuna,  
 honor, estymacya, nic; a ieszcze wy-  
 nosić

nosić  
 iż ur  
 kofz  
 sa ni  
 nie r  
 przyi  
 owłz  
 zenie  
 przyz

Uwa  
 zkad  
 Znic  
 naroc  
 wlyz  
 dośta  
 nie p  
 do s  
 statu;  
 Uczy  
 iest,  
 ograr  
 stkie  
 nigdz



ność się będziesz? Ztąd tedy poznay,  
iż urodzenie, bogactwa, honory, ro-  
skoszy, uroda, talenta, przed Bogiem  
są nic. Gdy więc zniczego jesteś, toć  
nie należy ani honoru, ani łaski y  
przyjaźni ludzkiey, ani estymacyi; y  
owżem należy ci się wzgarda, poni-  
żenie, y afronta same. TU uczynь  
przyzwoite postanowienia.

## P U N K T II.

Uważ, byłeś nic, dziś jesteś coś,  
z kądzeto? rozumiey że do ciebie mówią  
Zniczego uczynił BOG y cały ludzki  
narod. któryż to BOG? BOG stworca  
wszystkich rzeczy, BOG sam sobie  
dostateczny, nie potrzebujący ciebie,  
nie potrzebujący żadnego stworzenia  
do swego szczęścia, honoru, Maje-  
statu; przed wieki był szczęśliwy.  
Uczynił cię z niczego BOG, który  
jest, a nie może nie być. BOG nie-  
ograniczony, Świat, Niebo, y wszy-  
stkie przepaści napelniający tak, że  
nigdzie bydz nie możesz, gdziebys nie  
był

był z Bogiem, y w BOGU. BOG którego dobroć udziela się stworzeniu, żeby go z siebie ubłogosławił. Uczynił ten, bez którego nic się nie stało. Wszemmocny uczynił cię BOG, Ociec twój, żebyś był częścią Bóstwa jego, BOG od wieku szczęśliwy, do woli swojej tworzący Aniołów wiele y kiedy chce. Ten tedy BOG mocą swoją stworzył cię oniewdzięczne stworzenie, co do duszy Obrazem Boskim, aleś skałany został, bratem Aniołów, aleś odrodkiem stał się; co do ciała błotem gnoiem y prochem; nikczemnym; uczynił cię rozumnym, duchownym; dał ci życie y miłosierdzie, zgotował dla ciebie łaskę y chwałę. - Uważ jak dobrą maź duszę, dużę, do wszystkiego dobrego sposobną! ktoż to uczynił? stworzył cię w całości członków ze wszelką proporcją symetrią, gdy inni członkami kalekami rodzą się. stworzył cię do cnoty, dobroci, a potem y chwały wieczney sposobnym. Dał ci namiętności pomiarkowane, dał roztropność w  
 spra-



sprawach, moc w cierpieniu, uwagę w zabawach, dał gniew bez zawziętości, smutek bez desperacyi, wesołość bez płochości, dał skromność w twarzy, powagę w chodzeniu, y ułożenie przyzwoite, a przez to uczynił cię miłym y wdzięcznym w oczach ludzkich. Jeżeli to mało ieszcze, uczynił cię (ktoryś był niczym) Synem swoim, kochankiem, Krolem y dziedzicem dobr Niebieskich. Dał ci dobra. Fortune, honor, wygodę tak, żeć na niczym nie schodzi. Nadto stworzył cię BOG szczególnie, mogąc na miejsce twoie innych bez liczby wdzięczniejszych y świętszych stworzyć, ale ciebie z tytiacow wybrał, zostawiwszy innych niezliczonych w tym nic, w którym byłeś, nie pozwalając im ani wiecznego ani doczesnego dobra. O! iaka to łaskawość Boska ku tobie! Zawłtydź się niewdzięczności twojej, żałuj, y postanow co Ci Duch S. poda do Serca.

PUNKT.

## P U N K T III.

Uważ niektóre okoliczności: stworzył cię BOG tam gdzieś nie był; stworzył cię na ziemi, ale Niebo zgotował, jeżeli zechceś. Urodziłeś się nie w lasach iak inni, gdziebys iak bestya był wychowany; niewyrzuconys na ulicę, aleś urodził się w domu nie nazbyt ubogim; urodziłeś się prawda między heretykami, ale nie heretykiem, aniś się napił iadu złey nauki. Urodziłeś się nie między złemi, którzyby cię gorzyć mogli. Dał ci BOG Rodziców pobożnych, z których z mlekiem wyssałeś nabożeństwo, którzy cię do dobrego wiedli odwodząc od złego. Urodzony, straży Aniołom oddany, urodzony wprawdziwym kościele Chrystusowym. - Uważ, stworzył cię BOG w tenczas, kiedyś nie był, kiedyś tey łaski ani załuszyć, ani prosić o nią mógł; w tenczas kiedy tak wiele Świętych do Nieba poszło, żebyś na ich miejsce y światobliwość nastąpił.

Stwo-

hæc Theander Expedi te argue me si potes.

rationationem, tanquam finia

stwo  
Chry  
życi  
na J  
cie  
dnie  
kied  
doł  
cie  
fluży  
mu  
same  
w t  
cie  
Pion  
dzie  
o to  
tu si  
y R  
stwo  
lepie  
iaki.  
owfi  
sci s  
way  
bym



stworzył cię nie przed przyściem  
Chrystusa pod czas Pogaństwa, nie za  
życia Chrystusa, gdziebyś mógł być  
na Jego śmierć infligować; stworzył  
cię w ten czas, który jest naywygo-  
dniejszy do Zbawienia, w ten czas  
kiedyć opatrzył cudowne sposoby do  
dostąpienia światobliwości. stworzył  
cię BOG sam, żebyś samemu BOGU  
służył, nie zlecił stworzenia ciebie ko-  
mu inżemu, a to żebyś wcale iemu  
samemu obligowany był. Oddał cię  
w rąk Aniołom, ale y sam z oka  
cię swojego nie spuścza. Mowi przez  
Proroka: Choćby Matka zapomniła  
dziecięcia swego, ja nie zapomnę  
o tobie. Czemuż cię BOG stworzył?  
tu się zastanow. O przepaści Sądow  
y Rad Bożkich! czemu mię BOG  
stworzył, nie poymie rozum! Czy  
lepiej BOGU ze mną? czy pożytek  
iaki, albo chwałę ma ze mnie? ach  
owżem ma zelżywość Włzechmocno-  
ści swojej, zelżywość Krwi Jezuso-  
wey! iakby mię na to stworzył, że-  
bym grzeszył; iakby mię na to od-  
B kupił,

kupił, żebym krew Jezusową deptał! czemu mię stworzył? bo dobry, chciał mi się udzielić, bo miłosierny, chciał mię szczęśliwym uczynić. Ale czemuż mię stworzył, nie innych daleko lepszych? tu rozum uśtaie. Mówić tu tylko należy: nie wiem, nie wiem Panie, czemuś mię stworzył, widząc y wiedząc żeś ładaco, y niewdzięczny bydz miał, widząc wiele innych, którzyby na miejscu moim wedle woli twoiej światobliwie żyli. Czemuś mię nie innym stworzył? nie poymie rozum. Ach już wiem! Cokolwiek BOG chciał stworzył na Niebie y na ziemi. Wola twoja najsświętsza, która mnie, a nie innemu chciała uczynić dobrze, ta jest przyczyną, dla ktorej mię stworzyłeś! O niech więc będzie Błogosławiona na wieki!

---

REFLE-

I. W  
cia  
Gdzi  
struk  
go F  
podo  
Piotr  
Chry  
dosko  
wierz  
dowo  
wiek  
gorliw  
Pann  
błogo  
szy p  
czyna  
dno c  
Pawe  
do B  
ieś, y  
za grz  
ki Nie  
zy, ni



## REFLEXJA O WIERZE.

I. Wiara żywa, jest fundamentem życia Chrześcijańskiego y Zakonnego. Gdzie ta uślaie, albo słabieie, cała struktura doskonałości upada; dlatego Paweł S. mówi. Bez wiary nie podobna podobać się BOGU. Na wierze Piotra, iak na Opoce fundował Chrystus kościół swoy, y Każdy z nas doskonałość swoją y życie święte na wierze żywey, iako na Opoce fundowć ma. Poki żywa wiara w człowieku, poty y cnota, doskonałość, y gorliwość. Zkąd S. Augustyn o N. Pannie mówi. Najsświętsza Panna błogosławieńsza była poczynaiąc w duszy przez doskonałą wiarę, niżeli poczynaiąc w ciele. Wszystko nie trudno czynić temu, co wierzy, mówi Paweł S. Nauczaiąc, że przychodzącemu do BOGA, potrzeba wierzyć że BOG iest, y że sprawiedliwy iest, to iest że za grzechy piekło, a za dobre uczynki Niebo daie. Kto temu żywo wierzy, nie podobna żeby się na co złego

B2 — odważył,

odważył, nie podobna żeby się w dobrych uczynkach nie pomnażał. Człowiek bez wiary, jest iako koń bez uzdy, który wyuzdany leci narowy y przepaści. Natura ludzka jeżeli się wiarą żywą utrzymywać nie będzie, gorzey niż koń na zgubę y w piekło leci. Paweł S. wprzód nieprzyjaciel Chrystusow y Chrześcian, potym z nieprzyjaciela sługą y Apostołem Chrytiusowym, z przesładowcy stał się Naczyniem w wybranym, mówiąc: co chcesz Panie abym czynił? Są, którzy mówią: iam Chrześcianin, iam katolik, y Zakonnik, do śmierci wiary nie odstąpię! słowa to są tylko. O takich mówi Łukasz S. Syn człowieczy Chrytius, przyszedłszy nas sądzić, rozumiesz że znajdzie Wiarę na Ziemi? Naprzykład urazi cię kto, albo przymowi, aż zaraz nie dasz się ubłagać, niechcesz urazy darować; znać że nie wierzyłeś co Chrystus mówi: Odpusćcie, a odpuszczono wam będzie. Tak y Ociec Przedwieczny odda wam, jeżeli y wy nie odpusćcie ieden drugiemu z serca;



ca; gdzie mowi o owym fludze, który dlužku małego współ - fludze darować niechciał. A takażto wiara? Wierzyfz co Pan JEZUS mowi: Czujcie, bo nie wiecie ktorey godziny spadnie na Sąd Syn człowieczy, a ty bezpiecznie wolno żyiesz, nie pamiętaiąc na śmierć y sąd! á Wiara to? Dobrze mowi Augustyn S. Błogosławiony ieſt, który dobrze wierząc, dobrze żyje, a dobrze żyjąc pokazuje wiarę dobrą y żywą. Oziębłe życie nasze oziębłą wiarę pokazuje w nas, złe życie pokazuje gnusność, pokazuje że całe w sercu nie wierzymy temu co BOG mowi. Pewna to że według miarki wiary ieſt miara cnoty y doskonałości, mała miarka wiary, mało też cnoty, wielka miara wiary, wielka też doskonałość. Dlatego Paweł S. Mowi: Sprawiedliwy z wiary żyje. Pięknie Hieronim S. powiada: nie modliłbym się gdybym nie wierzył, ale też gdybym żywo wierzył, pewniebym to serce, które do BOGA podnoſzę, oczyścił; biłbym się wpier-  
si,

fi, oblewałbym łzami iagody moje, drżałaby na mnie skora, zbladłbym na twarzy, leżałbym przy nogaach Pa-na mego; zgoła żywa wiara uczyniłaby y modlitwę żywą y modlącego się. Tu reflexyą uczyn na Komun-nie y Spowiedzi, ktore wiara żywa czyni świętemi. Jdziesz do Spowie-dzi uczyn Akt wiary, że idziesz na Spowiedź do samego Chrystusa, iemu grzechy swoje wyjawiać będziesz przed Kapłanem, Temu Chrystuso-wi, który wie y widzi wszystkie skry-tości twoie, który cię z spraw twoich y z twych spowiedzi sądzić będzie. Ztey wiary poydzie to, że szczerze wy-znałz ze wstydem y pokorą serca, z żalem serdecznym y odwagą. Toż samo rozumiey y o Komunii S. Ta-ka żywość wiary jeżeli komu, to naybardziej Zakonnikom przynależy, bo życie Zakonne z żywey wiary Poczęło się, na niey się funduie, y ktokolwiek albo nie trwa w Zakonie, albo rozwiozł życie, test to z niedo-łatku wiary. Reflektuy się nad wiarą twoią,



twoią, ieżeli bez dobrych uczynkow, tedy ieść umarła, więc wkrześ ją na teraznieyszych Rekollekcyach.

II. Cwiczenie się w Wierze. byc może: Prościć BOGA o dar żywey wiary, sprawy fundujące się na wierze, iakie są Spowiedzi y komunie iak naylepiey czynić. Dziękować BOGU za światło wiary, za powołanie y zachowanie w Wierze S. y prościć oprzymnożenie wiary. Same Akty wiary z pilnością y gorącością ducha wzbudzać w sobie, wierząc wszystko dla tego, że to BOG ani nas ani siebie omylic nie mogący obiawił. Umocnić y utwierdzić serce w Wierze S. tak żeby y dyabół de. sperował, żeby nas kiedy miał w wierze zachwiać. To być może wten- czas, gdy Credo albo spiewaia w ko- ściele albo mówią przy Mszy S. Tak- że mówiąc go w Pacierzach, mówić go żywym sercem y umysłem. Prościć BOGA y wzbudzać w sobie pragnie- nie, aby cały Świat przyiał wiarę katolicką, żeby nie Heretycy y poga- nie nawrocili do wiary S. wrzeczach trudnych

trudnych y ciężkich miey wiarę że BOG więcej nie włoży na mnie, nad to, co mogę znieść, wierzę że nie są godne cierpienia naszej tey chwały, którą nam BOG zgotował, a tak nie będzie ci ciężko cierpieć. Cokolwiek się trafi niespodzianego nad wola twoią, wzbudź wiarę o Opatrzności Boskiej, że to opatrzył BOG, co jest z większą Jego chwałą, z większym pożytkiem duszy twojej, y z większym postępkiem twoim.

III. Znaki żywey Wiary: wiara żywa jest oświecającą jest światło doskonałe oświecające. Człowieka w Tajemnicach wiary, w sprawach na wierze S, fundujących się, która smak y ukontentowanie w sprawach czyni, wszystkie wątpliwości y trudności w momencie rozpędza; wiara doskonała nie pragnie Cudów, dosyć jej na tym, że BOG powiedział, y kościół S. do wierzenia podał. Wiara doskonała wszystkie Ceremonie y obrządki Kościoła S. przyimie y zachowuje. Wiara doskonała jest zarliwa o wiarę,

za kto  
ra do  
bawy  
kiej c  
ni, po  
cony  
Serce  
żeli w  
cwicz

RC

O ko

Przyg

w Nie

cemi

wi: T

Przyg

nia, n

Uważ

ry wz

Uważ

w tym

pozna

łużyli



za którą gotowa y życiełożyć. wiara doskonała wszystkie sprawy y zabawy natze złoci, doskonali, y wysokiey ceny y zasług przed Bogiem czyni, ponieważ człowiek wiara oświecony chce najlepiej ukontentować Serce Boskie. Reflektuy się więc, się żeli w tobie taka wiara jest. Naucz się. ćwiczyć ustawicznie w Wierze.

### ROZMYSLANIE III.

*O końcu, na który Człowiek stworzony.*

*Przygotowanie I.* Staw się imaginacją w Niebie między Aniołami chwalcami BOGA, o których Prorok mówi: Tysiące tysięcy asystują mu.

*Przygotowanie II.* Proś o łaskę poznania, na co jesteś stworzony.

### P U N K T I.

Uważ słowa Ducha S. Każdego który wzywa Imię moje, stworzyłem go. Uważ, że koniec stworzenia naszego wtym życiu jest: żebyśmy P. BOGA poznawali, chwalili, wzywali, Jemu służyli, y kochali. Poznać Pana  
BOGA

BOGA zda się rzecz nie trudna, bo wszystkie stworzenia wołaia na mnie żebym Cię kochał BOZE moy! A znałz że P. BOGA Twoiego? Czy nie rzeczysz, ani wiem co iest, ani wiem czy iest BOG! o Zgubiona Duszo! O nierozumne stworzenie, ktore opierw-  
 fzym początku, o rzeczy tak potrze-  
 bney do Zbawienia nie wiesz! Nie  
 wiesz co BOG iest? Jest od Siebie  
 rzecz sama, rzecz z siebie samey nay-  
 szczęśliwsza, iest Ten, od ktorego  
 wszystko się stało, a bez niego nic się  
 nie stało, cokolwiek się stało. Jest  
 Stworca twoy, zachowuiący Cię, Od-  
 kupiciel, Pan twoy, sędzia twoy,  
 dziedzic twoy y wszystko. Jest sama  
 Świętość, wszechmocność, Mądrość  
 &c. Jest nadzieia twoia, Miłość two-  
 ia, wszystko Dobro twoie. Pomyśl co  
 tylko możesz pięknego, łagodnego,  
 wdzięcznego, to BOG iest, y więcej.  
 Pomyśl co tylko możesz naylepszego,  
 naypożądańszego, łmiłości. naygod-  
 nieyszego, to BOG iest, y więcej. Po-  
 myśl cotylko możesz roskosznego, kon-  
 tentuiącego

tentui  
 BOG  
 To B  
 czy  
 zbaw  
 BOG  
 że I  
 BOG  
 ktoz  
 chow  
 pamię  
 wiesz  
 w ktor  
 posila  
 rozw  
 w sp  
 BOG  
 Nieb  
 pioru  
 przyp  
 siebie  
 twoin  
 bez  
 się B  
 nie.  
 podol

tentuiącego zupełnie serce ludzkie, to BOG jest y nieskończenie więcej jest. To BOG jest, a nie wiedziałeś? O rzeczy wielkiej naypotrzebniejszey do zbawienia nie wiesz? Nie wiesz co BOG jest, albo nie wiedziałeś? Znayże BOGA twoiego! Nie wiesz czy BOG jest? O niebaczne stworzenie, ktoż cię tedy stworzył, kto cię zachowuje, kto oświeca Rozum, daie pamięć, fortunę, wygodę &c- Nie wiesz czy jest BOG? ktoż ci świeci w słońcu, kto ogrzewa w ogniu, kto posila w chlebie, kto napawa w winie, rozwsela w piękności kwiatów, cieszę w śpiewaniu ptasząt? Nie wiesz czy BOG jest? podnieś oczy, weyrzyj w Niebo, na słońce, gwiazdy, chmury, pioruny, ktoż to stworzył? pewnie przypadkiem się te rzeczy nie stały z siebie samych. Ufunduyże w sercu twoim, wkorzeń wiarę o BOGU, bo bez tey wiary nie podobna podobać się BOGU, niepodobna żyć przystojnie. światobliwie, y doskonale, nie podobna bydz zbawionym. Ach my-  
śli



ni! moja! ach Rozumie mój, czym-  
żeś się do tychczas zabawiał? pozna-  
wałeś frazki, próżności, dworności,  
a o BOGU nie pomyślisz! Poznawałeś  
się z Przyjaciółmi, towarzyszmi, dobrą  
kompanią, którzy byli, y już ich nie  
masz; a nie poznawałeś BOGA, który  
zawżę jest. Nie znasz BOGA, jeżeli  
go nie kochasz, bo niepodobna jest  
pознаwşzy BOGA, nie kochać go z  
całego serca. Ach nieuwago moja!  
niepamięci moja. nie pomyślałeś że  
BOG jest; Jest zaiste jest, na twoje  
dobro, na twój pożytek, na twoją  
chwałę y żywot wieczny;; jest Miłość  
twoja, nadzieia twoja, dobro twoje,  
coniec twój! Jeżeli niechcesz ani dbać,  
jest przecie BOG, ale na twoją zgubę,  
na twoje potapienie, jest BOG Sędzia  
twój, y Mściciel! Postanów mieć na  
pamięci BOGA we wszelkich spra-  
wach twoich.



PUNKT

Uwa  
zumi  
cela  
fyz  
tedy  
koch  
fyz  
rzen  
a kro  
cie,  
bie n  
żeta  
Uwa  
żyz  
niew  
grze  
życ  
hono  
fuz  
Pan  
Ty  
dzy  
każe  
Lędz

## P U N K T II.

Uważ że ten BOG stworzył cię; rozumiesz że oslep, bez intencji, bez celu y końca, gdy ani ty ręką nieruśzysz bez przyczyny? Stworzył cię tedy dlatego żebys mu służył, żebys go kochał, y wzywał. Koniec ten za mniejszy jest, niżeli Lydz Krolem, Cesarzem, bo służyć BOGU! est krolować a krolować nie na ziemi, nie w błocie, nie między bestyami, ale w Niebie między Aniołami, między Xiążętami, y błogosławionemi Duchami. Uważże sobie, kto to ty, y komu służyż,? Ty lichy stworzenie, przedtym niewolnik czartowiki, y teraz sługa grzechu, pożądliwości, y ciała, służyć BOGU będziesz, a co z tąd za honor BOGU, co za powaga z twoiey służby, ktorego podobno y Świecki Pan do swoiey służby nie przyiałby. Ty prostacku na Dworze Boskim, między Dworzaninami Niebieskimi pokażesz się! Ty służyć BOGU wraz będziesz z Aniołami: Temu BOGU.  
ktorego

ktorego są słudzy Xiażęta, Krolo-  
wie, Monarchowie, ktorego słudzy  
są wolni, są przyjaciele, są stołow-  
nicy Bogu. Temu BOGU służyć bę-  
dziesz, który gwiazdy po imieniu wo-  
ła, y odpowiadaia ochotnie: na za-  
wołanie jesteśmy, y służą mu świe-  
ćąc z wdzięcznością y ochotą. O  
Pańska, Szlachetna, Krolewska służbo!  
Ach żalu! Zrzucasz z siebie tak pię-  
kną służbę, hardzie odpowadasz: słu-  
życ nie będę; a służysz Czartu szep-  
cącemu, namawiającemu, służysz  
światu zdradami oszukującemu, słu-  
żysz ciału pochlebiającemu, pieśczą-  
cemu się z tobą, służysz pożądliwo-  
ściom, inklinacyom, wygodom, frasze-  
kom, dwornościom, y próżnościom  
Świeckim, a służysz aż do zmordo-  
wania, który BOGU służyć mogłeś  
aż do spoczynku. Służysz aż do o-  
statniey nędzy, który BOGU służyć  
mogłeś dla bogactw niebieskich. Słu-  
żysz aż do utraty Sumnienia, do zgry-  
źliwości y boiaźni, który mogłeś słu-  
żyć BOGU do rokoszy y ukonten-  
towania

towan  
wicz  
BOGU  
chwał  
patrz  
poży  
wiel  
y nie  
Nieba  
Ale f  
Uważ  
nie ob  
Jest p  
y sam  
świec  
chow  
żnowa  
ku! ni  
iedzeń  
wizyf  
dność  
za Pa  
platy!  
Czartu  
służyć  
sam z  
wftyd



toowania serca! służył na Piekło, na  
wieczne męki y ciemności, który  
BOGU mógł służyć na Niebo y na  
chwałę wieczną. Ach służyć BOGU,  
patrz iak dobra, iak chwalebna, iak  
pożyteczna! Niechcesz służyć? a nie  
wiesz żeś z kondycyi twoiey służył  
y niewolnik Boski? Nie wiesz, że  
Nieba bez zasługi nikomunie dadzą?  
**Ale** służba Boska podobno ciężka?  
Uważ, służyć BOGU: iest nie lżyć,  
nie obrażać BOGA; acieężkoż to?  
Jest przykazanie Jego słodkie, które  
y sami Poganie światłem rozumu o-  
świeceni chowali; a ciężkoż to za-  
chować? O! służbo, wdzięczne pro-  
żnowanie; o! praco, słodki spoczyn-  
ku! nie trzeba potow, nie spania, nie  
iedzenia, fatyg; kochay BOGA, a  
wszystkoś wypełni! Zwiększemi tru-  
dnościami, niewczasmi y fatygą słu-  
żą Panom Swieckim dla małej za-  
płaty! z większą Fatygą y pracą służy  
Czartu y Ciału dla Piekła! a BOGU  
służyć ciężko, który sam ci pomaga,  
sam z tobą robi na zbawienie? Za-  
wstydz się y popraw

## P U N K T III.

Uważ: stworzył cię BOG, żebyś go kochał; a ciężkoż ci kochać BOGA, ciężkoż kochać serdecznego Przyjaciela, brata, Oycę, stworcę? Odkupiciela, y Dobrodzieja Twego, kochasz próżności y frazki, kochasz się w tym co jest zgubą twoją; a życia, BOGA twego kochać nie możesz? O dużo bez serca! stworzył cię, żebyś go wzywała, a tobie wzywać BOGA ciężko? Wszak nic więcej nie chce, tylko żebyś go wzywał. Synu nie zawołasz na Oycę? Oblubienico nie westchniesz, do Oblubieńca? Patrz do jakiej poufłości BOG cię przyjmuje, żebyś go poufale wezwał, iako Przyjaciela! do jakiej cię podniósł miłości, że nań iako Syn na Oycę zawołać możesz? Gotów na głos twój, ohotny na zawołanie twoje! Tylko westchnij w sercu, a już cię wysłucha, który twoje nieszczęścia, utrapienia, potrzeby czuje y opatruje. Nie iest twój BOG, iako

ko  
plan  
Zac.  
iako  
mai  
flyz  
Uch  
Oki  
trov  
chal  
cem  
chło  
głos  
chn  
prag  
niec  
nier  
got  
lcz  
taki  
zyc  
zeb  
SKA  
Cie  
nie  
BOG

ko Baal, do ktorego Pogańscy Kapłani wołali od wschodu słońca aż do Zachodu, a nie wysłuchał; nie jest iako głuche bałwany, które oczy mają a nie widzą, uszy mają, a nie słyszą. BOG twój cały jest Okiem Uchem, cały Ręką, cały Sercem. Okiem jest BOG, żeby cię opatrzał, uchem żeby cię wysłuchał; Ręką żeby cię dzwigał, Sercem żeby cię kochał. Czekaj rychło go wzywać będziesz; Słuchaj głosu twego, głosu syna Oycieć. westchnienia Przyjaciółki Przyjaciel, pragnienia Oblubienicy Oblubieniec. Pomyśl sobie gdyby na skinienie twoje, na każde zawołanie gotów był Król iaki, co by to za izczęście twoje było? BOG twój taki jest! tak ci sprzyja, że sam słuzić tobie, y pomódz chce dla tego żebyś Jego samego wzywał. O BÓSKA miłości! Ach BOŻE, czemuż Cię kochać, czemu Cię wzywać nie mam? Ach! odtąd będzie mi BOG w sercu, BOG w uściach BOG



w pragnieniu, BOG we wszystkiej  
myśli moiej!

## DZIEN DRUGI

Poświęcony Słowu Wcielonemu.

## ROZMYSLANIE II.

O końcu, na który jest stworzony  
Człowiek.

### PUNKT I.

Uważ słowa Ducha S. Każdego,  
*ktory wzywa Imię na chwałę moją,*  
*stworzyłem go.* Uważ stworzył cię  
BOG na to, żebyś chwały Bożkiej  
we wszystkim szukał, y pomnażał;  
iakoż wyciąga tego po tobie sama  
wdzięczność za dobrodzieystwo  
stworzenia. Ale coż jest? czego  
BOG chce od ciebie? Coż za chwa-  
ła BOGU, co za honor byź może  
od robaka, od prochu, od mizer-  
nego stworzenia? Albo ieżeli iaka  
być

być może, czy trzebaż było mnie na to wynosić? Azaż nie tyńące tyśiacow Anniółow służą BOGU, y po dzieśnięć kroć sto tyśięcy ałlystuią mu? iaki Maiestat, iaka chwała? Nacoż się przyda mizerne odemnie chwała BOGU? Albo iezeli BOG chciał więkšzey chwały, azaż trudno mu było stworzyć daleko więcej Anniółow, niż stworzył? Ach już rozumiem! wiem co Miłość Boska uczyniła! Chciała się y mnie udzielić robakowi, mnie psu zgnićmu! BOG chciał żebym y ia chwalił go. Mogł prawda stworzyć P. BOG na chwałę swoją ludzi iak nayświętšzych, iak naydoskońalszych, Ciebie przecie na chwałę swoją wybrał sobie. Wielkaż to iest, że cię między tak wielkich chwalcow swoich poczytał BOG; a nie będzieszże szukał, niebędziesz pomnażał, niebędiesz przyczyniał chwały Boskiey więkšzey a więkšzey? Ty człowiecze, stworzenie Boskie, Obrazie Boski, Synie, O-

C2 blubienico

blubienico Boska; nie będziesz szukał chwały tego, który się o twoją starą, który cię między rowiennikami zacnieylzym uczynił w estymacyi, w rostopności, w talentach, w urodzeniu? który twoją sławę wszędzie utrzymuie y przymnaża, ty nie oddasz wet za wet? Ty chwalić BOGA nie będziesz? Ach podobnyś iest czartu, który przeciwny iest zawsze chwale Boskiej! Ty chwały Boskiej szukać nie będziesz w tym świętym Zgromadzeniu Braci? Ach dobry moy BOŻE! Nieba głoszą chwałę Boską, wzyśtkie stworzenia opowiadają wielkość y zacność BOGA, sam człowiek na chwałę Boską stworzony, chwalić BOGA nie będzie? Pies łasi się Panu, wiernie pilnuie, idzie za Panem, broni, liże, a to dla kawałka chleba, albo rzuconey kości! Ty o niewdzięczne stworzenie, od BOGA stworzone zachowane, wykarmione, zbogacone, nie uczciłz nie pochwalilz BOGA? Zawstydz się, popraw, y postanow!

Uwa  
skie  
sam  
żno  
to f  
fisz  
tale  
konc  
GA  
Bosk  
waż  
nate  
GA  
spek  
ludz  
nabo  
to n  
Bosk  
łym  
stach  
koch  
o nic  
Zapr  
czyn



## P U N K T . II.

Uważ co to jest szukać chwały Boskiej! Szukać we wszystkim siebie samego, szukać wygod ciała, próżności, fraşzek świeckich, nie jest to szukać chwały Boskiej! Przenosisz się nad drugich urodzeniem, talentami, gardziśz innemi niższej kondycyi, nie odpuszczasz dla BOGA urazy; otoż porzucaś Chwałę Boską! Łezisz w grzechy, lekce ważysz Boskie przykazania, rady, natchnienia; otoż nie uczciś BOGA! Poważasz sobie honory, respekta, szukasz przyjaźni y łaski u ludzi, opuszczasz święte zwyczaje, nabożeństwa, umartwienia; pewnie to nie jest szukać Chwały Boskiej! Boska chwała jest w sercu doskonałym, w sumnieniu czystym, w uścach szczerych, tak żebyś nic nie kochał, tylko BOGA y w BOGU, o niczym nie myślał tylko o BOGU. Zaprawdę z tego co kochamy, o czym myślemy, y mowiemy, pokazuje

kazuje sąd y rozum ludzki. O piłce, o frazdkach gadaia dzieci, o rzeczach poważnych y śluznych ludzie rozumni, o **BOGU** Anniółowie. Ach ty ielzcie dzieckiem iesteś, w ślodyczach, y czackach kochasz się? O dziecko! przyuczay też myśl twoią, usta y serce do samego **BOGA**, na ktorego chwałę stworzony iesteś! Chwal **BOGA** w kościele, w domu, y między ludźmi, każde miejsce iest miejscem chwały Boskiej. Chwal między ludźmi Świeckimi, że by y oni widzieli y chwalili **BOGA**, który iest w Niebie; chwal w konwersacyi z innemi, chwal w każdej sprawie twoiej, żeby wszyscy mówili: To są synowie chwały Boskiej! Chwal każdego czasu, chwal rano, w południe, w wieczor y w nocy, czuiąc y drzymiąc niech serce twoje nie zamilczy chwały Boskiej. Uczyn tu postanowienia przyzwolite

PUNKT

## P U N K T III.

Uważ śródki, ktoremi Ci BOG  
pomaga do chwały swojej. Dał ci  
dutzę, która jest duchem, żebyś w  
duchu y prawdzie chwalił BOGA.  
Dał ci rozum żebyś myślał onim  
rozumnie, dał ci serce pojętne,  
żebyś pojął co jest kochać y chwa-  
lić BOGA, dał ci życie, żebyś  
go przepędzał na chwale Boskiej,  
dał ci wzrok, żebyś z rzeczy wi-  
domych, umiał kochać te których  
nie widzisz, dał słuch, żebyś słu-  
chał co BOG do ciebie mówi, y  
poznał iak wola Jego jest dobra,  
y doskonała, dał ci język żebyś bło-  
gosławił żyjącego na wieki, wszy-  
tko porzucił pod nogi twoje, żebyś  
niczego nie szukał tylko BOGA y  
Jego chwały, żebyś mając wszy-  
tko, o samego się BOGA starał,  
niczym się od niego nie odrywając.  
Podnieś oczy! iak Nieba wychwa-  
laia chwałę Boską, a ty milczeć  
będziesz? Spuść oczy! wszystkie  
stworzenia,



stworzenia, bęsy, gory &c. zaprasza Dawid do błogosławienia BOGA, a ty się uprosić nie dasz? Szerokość Nieba y ziemi woła żebyś rozszerzał chwałę Boską; wysokość Nieba od ziemi woła żebyś wynosił nad wszystko chwałę Boską; głębokość woła, żebyś się zatopił w chwale Boskiej, Rosniesz w honorze, żebyś y ty czci Boskiej przyczyniał, przyczyniać BOG sławy, żebyś y ty Imię Boskie sławił, y BOGA nad wszystko szacował. Dał ci BOG siły y żywosc, żebyś żywo służył BOGU, od którego to masz. Coż mówić o Oświeceniach y zapaleniach serdecznych do Chwały Boskiej, Naukach y Sakramentach? Coż mówić o samym Synu Boskim, któryć się dał za Przewodnika, Nauczyciela, Pasterza Oyca y wszystko? O iak wiele szrodkow do szukania chwały Boskiej? Postawił cię między Bracią, którzy cię dobrym przykładem do chwały Boskiej zapraszają. Napomnienia ich z miłości y prześtrogi, czułość

czułość  
chwał  
Obiec  
chwał  
wieczn  
wiczn  
pokoy  
BOGA  
ty, k  
nie b  
gardzi  
iak sm  
pomag  
daie p  
Niebie  
iace y  
żadliw  
zastep  
do ch  
Nieber  
zyi gr  
wiony  
miłość  
do w  
wiedzi  
rażniet

czułość Starzłych, wielkie to są do chwały Boskiej pobudki y pomocy. Obiecuieć BOG zapłatę, ieżeli go chwalić będziesz, grozić karaniem wiecznym ieżeli go zaniedbasz, ustawiczne zgryzienie Sumnienia, y niepokoy na duszy przynaglaia cię do BOGA. BOG rachuje wszystkie Akty, ktoremi chwalisz BOGA; żaden nie będzie bez zapłaty, a ieżeli pogardzisz, osądzi y potępi cię! Patrz iak snadno chwalić BOGA? sam ci pomaga. Jak pożyteczno, boć y tu daie pociechy y pokoy duszy, a w Niebie wieczną zapłatę. On upadające y słabiejące serce podnosi, pożądlivości wiąże, okazyje do złego zastępuje. Samo miejsce wiedzie cię do chwały Boskiej. Zakon twoy iest Niebem, toć oddalony iestes od okazyi grzechow, od zgorzzenia, y postawiony iestes na miejscu chwały y miłości Boskiej. Nakoniec sam wiek do wszyskiego dobrego sposobny wiedzie cię do chwały Boskiej, terazniejszy wygoda, przeszłe opuszczenie

nie wiele dobrego, przyfzła chwała albo karanie na wieki cię czeka. Coż nato duszo bez serca, duszo niewdzięczna? Ey odważ się, postanow co ci Duch S. poda do serca!

Na drugi dzień Lekcyja z Tomaszka de Kempis Księgi I. Rozdz: 19 księgi 3. Roz. 9. y 31.

*AKTY strzeliste.*

(b) BOGA, który cię zrodził opuściłeś, y zapomniałeś Pana stworcy Twego.

(c) Nie należy do Ciebie Panie, ani z twoich jest, który cię nie kocha, ani cię kocha, który dobrowolnie cię obraża.

## ROZMYSLANIE II.

O końcu do ktorego BOG stworzył człowieka.

PUNKT

---

(b) Deut. 32.

(c) S. Cypr:



## P U N K T I.

Uważ słowa Ducha S. *Na chwałę  
moją stworzyłem go.* Uważ stworzył  
cię BOG na chwałę swoją, żebyś  
go chwalił, o czym już rozmyślałeś.  
Teraz uważ że cię BOG stworzył y  
do chwały swojej, y do tego szczę-  
ścia, którym sam jest ubłogosławiony.  
stworzył cię BOG nato żebyć udzielił  
y siebie y swego wszystkiego. Ro-  
zważysz że to mała rzecz? stworzył  
nato, żebyś z nim w królestwie Jego,  
z jego stołu jadł y pił, żebyś jego  
szczęścia zażywał, którego on sam  
zażywa, aby za to, że czcisz BOGA,  
BOG cię też na wieki uczcił. Zważ-  
że co za chwałę dla ciebie BOG zgo-  
tował, weyrzyi w Niebo, wpatrz się  
w słońce w księżyc &c. y cokolwiek  
pięknego y wdzięcznego jest, wszy-  
stko to twoje. Ale to mało sercu  
twemu y ukontentowaniu; sam BOG  
twoja chwała, twoje ukontentowanie  
jest. wysoka chwała Boska? do tey  
cię BOG wyniosł. Nieznierna chwała  
Boska?

Boska? chwała twoja w nieograniczonym Bogu. Iako ryba w wodzie ptak na powietrzu, tak ty w szczęściu, w chwale Boskiej zatopionym będziesz. Chwała Boga na widzeniu Boga, y w nim się kochaniu zależy, to y ciebie czeka; na życiu, nieskończonym, na chwale Anielskiej ta y ciebie czeka, gdyż z Błogosławionemi Duchami obcować będziesz, y chwały stworcy twego uczestnikiem staniiesz się, Chwała Boska tak wielka iak wielki Bog; a że ten jest niezmierny więc taka jest, iaki Bog! że ten jest naychwalebniejszy więc taka jest iaki Bog! wieczna jest y bez boiaźni utracenia. Bog wieczny, zgoła iezeli wierzysz że Bog jest szczęśliwy, też samą szczęśliwość y ty mieć będziesz! Bogactwa Boskie, bogactwa twoie, skarby twoie, Boskie krolestwo słowem Bog sam twoy będzie, y ty Boga! O ziednoczenie szczęśliwe! Miłość przyjaciół y ziednoczenie przechodzi wszystkie bogactwa y dobra, że te są nic dla miłości spolney

Oie-

Oiedności zszczęśliwa serca Boskiego, z sercem ludzkim! owylanie szczęśliwości Boskiej na człowieka! Uważ iezczete słowa: *stworzyłem go na chwałę moją*. Zebys Boskiej chwały używał, co Bogu należy z natury, to daie tobie, przez uczestnictwo chce zebys był dziedzicem Nieba, we społ dziedzicem Iego y Chrystusa Niedzieli fię z tobą dobrami swoimi, ale zapisuie wszystkie. Poydziesz do chwały Boskiej, do kroleństwa krola nad krolow, do Dobra stworca wszystkich Dobra. Niechceda ć szczęścia nowego stworzonego, daie ci swoje Boskie niestworzone. Mowi do ciebie Bog chwała moja, szczęśliwość moja iest, zem iest żyjącym na wieki, do tey chwały y ciebie stworzyłem. Niebo moje iest, y twoie będzie; honor moy będzie twoim. Purpurą chwały odziany będziesz y pierzcieniem szczęśliwey wieczności ozdobiony, samym tylko Tronem Boskim wyższy nad ciebiebde, Poymuiesz że do iakiey Cię Bog chwały stworzył?

PUNKT



## PUNKT II.

Uważ, że oprócz Chwały istotney, która w samym y samego Boga jest, będzie przydatkowa, to jest Niebo samo, o którym S: Paweł mówi: Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pojąć może, co Bóg zgotował tym, którzy go kochają. Coż to jest Niebo? jest Oycyzna Świętych, jest królestwo Przyjaciół Boskich tak szerokie, że każdy Święty ma swoje królestwo, tak wysokie, że żadne zło dosięgnąć go nie może. O nim mówi Augustyn S: tam będzie, co tylko pożądasz, a nie będzie, czego nie chcesz; tam dobra nigdy nie przeżyte, niekazitelne zawsze nowe, y coraz większe. Zbierz wszystkie dobra fortuny delicye, co tylko podobać się może, y co tylko pomysłuć możesz, wszystko to proszkiem y żdziebiem jest, względem delicyi Nieba! Pomysł 'co możesz naydroższego, wnet spodleie  
w

w po  
flawa,  
dem  
honor  
tam  
dzies  
stołu  
miał  
obfite  
będzi  
smier  
Tam  
tam z  
fiarze  
będz  
Widz  
co l  
rzecz  
Lędzi  
Wsz  
bada  
tyko  
ktore  
bez  
odraz  
bez

w porównaniu z Niebem ! Honory, sława, Szlachectwa ! są to nic względem Niebieskich, tam prawdziwy honor, tam chwała, tam szlachectwo, tam życie błogosławione. Nie będziesz się bał głodu, sam Chrystus do stołu służyć ci będzie, nie będziesz miał pragnienia, gdyż się napiesz z obfitości Domu Boskiego. Bać się nie będziesz choroby, y śmierci, gdyż śmierci tam nie będzie ani bólesci. Tam Bog otrze łzy z oczu naszych, tam żyć będziesz na wieki, a nie zesłarzeiesz się, w słodyczach opływać będziesz, a nigdy się nie sprzykają. Widzieć w Bogu wszystko będziesz, co było y co będzie. Wszystkie rzeczy umiejętność y wiadomość mieć będziesz bez pracy, bez trudności. Wszystkie serc skrytości otwarte ci będą y same serce Boskie, samych tylko zapomnisz bólesci y utrapienia, ktores cierpiał. Co tam za wesołość bez smutku, miłość wieczna bez odrażenia serca, bezpiecność dobr bez bojaźni utracenia. Tam się roz-

we

weseli; oko, widząc się w takiej chwale y honorze, w oczach Boskich, w Towarzystwie Anniółow y Świętych Panskich, widząc Chrystusa, Naysw: Pannę, Ciała Świętych, y swoje ciało iasniejące iak słońce, od których Niebo się objaśni. Tam nie będzie słońca, bo światłem będzie Baranek y ciała Świętych. Cokolwiek ubłogostawić oko może, tam mieć będziesz. Ucho nasyci się Anielskim śpiewaniem, konwersacyą poufałą z Bogiem Chrystusem y N. Panną, y Anniółami. O iakie tam rozmowy, iakie winszowania sobie. szczęścia &c. Zapach ukontentuje się dziwną wonnością smak, cokolwiek wdzięcznego appetytowi być może, wszystko w Bogu mieć będzie. Dotykanie udelektuje się obłapianiem kochanych, Przyjaciół, krewnych, ucałowaniami i uściskaniem Rodziców. Oco za pociecha będzie, widzieć w owym szczęściu wiecznym Braci, krewnych, Przyjaciół. Iak wazieczna kompania współ cieszyć się z Anniółami,

ws-

wspol  
giem  
przyci  
nie b  
bada  
niepr  
na, t  
to be  
brych  
pienia  
wości  
chwa  
iak o

obacz  
wy t  
Oiak  
tam s  
ba by  
przec  
czynk  
czysz



współ weselić się z Świętymi y Bogiem? Żadnego mieć nie będziesz nieprzyjaciela, żadnego wystrzegać się nie będziesz obcego, wszyscy twoi będą, y ty wszystkich. Tam pokoy nieprzerwany, tam miłość nienaruszona, tam przyjaźń bez obłudy. Y ta to będzie zapłata prac naszych y dobrych uczynków. Oprawdziwie, cierpienia nasze, prace, trudy y dolegliwości, nie są godne tak wielkiej chwały. O wstydzie nasz! iak niedbale iak oziębła nataką zapłatę pracujemy?

### PUNKT III.

Uważ daley chwałę Niebieską, obaczysz tam policzone wszystkie sprawy twoie dobre, żadna nie zginie. O iak mała liczba ich będzie! Inaczej tam sądzić będziesz, iakto żyć trzeba było na taką chwałę; cieszyć się przecie będziesz z iakichkolwiek uczynków twoich dobrych. Tam obaczysz Miłość Boską, iak cię to ko-

D                      chała

chała y kocha. Tam ci opowiedzą co to Bog z tobą, y około ciebie czynił y czyni. Tam się zadziwisz kteremi drogami Bog cię do tey chwały prowadził. Tam mieć będziesz usługę Anielską. Tam Bog na piersiach twoich pieścić się będzie z tobą. Rozraduje się Duchtwoy w Bogu twoim; z Oblubieńcem twoim Chrytusem wiecznych zażywać będziesz delicyi. Niebo domem twoim, krolestwem y tronem będzie, nigdy z niego nie wypadniesz, trwać będzie nieustanie wieczna ona szczęśliwość, koniec przeszłych utrapienia, a początek wszelkiego Dobra. Coż mówić o Sukience chwały? — samym słoncem odziany będziesz. Koroną głowy sam Chrytusz będzie; księżyc, gwiazdy pod nogami mieć będziesz. Bogactwa, skarby iakie tam, myśl iak chcesz, takich nie wymyślisz! Tam łupy po wojnie, tam wieniec Panieński po zwycięstwie! O wielka nagroda! O niepojęta zapłato! O iakby, na ciebie potrzeba zrobić!

robic  
stanow  
więce

O pow

jest  
nad  
Oycow  
wna  
nych  
Zakon  
szedł  
Łaska  
wna  
nard  
Męczy  
krwaw  
jest  
wolny  
ska  
omylny

robic! o iakby wiele cierpieć! Po-  
stanow meźnie cierpieć iak nay-  
więcey dla takiej zapłaty;

REFLEXA

*O powołaniu Zakonnym y Wzgardzie  
Świata:*

I.

Łaska powołania do Zakonu,  
ieść łaska Boska, nayzacnieysza, łaska  
nad łaskami; bo iako Tomasz S. y  
Oycowie SS. nauczają, ieść łaska ro-  
wna łasce Chrztu S. bo po uczynio-  
nych Ślubach Zakonnych, gdyby  
Zakonnik zaraz umarł, prosto by po-  
szedł do Nieba, iak po Chrście S.  
Łaska powołania Zakonnego. ieść ro-  
wna łasce Męczeństwa. iako Ber-  
nard S. mowi: Życie Zakonne ieść  
Męczeństwo, nietak straszne, nie tak  
krwawe, ale długością uprzykrzenie,  
ieść iako całopalenie w którym ofiara  
wolnym ogniem polona bywa. Ła-  
ska powołania Zakonnego ieść nie-  
omylny zadatek y pewny przywilej.



na żywot wieczny; bo to nieomylna Prawda wyrzekła: Każdy kto opuści Dom albo braci, albo Siostry, albo Oycę, albo Matkę dla Imienia mego, stokroć weźmie y żywot wieczny otrzyma! Iść za łaską Powołania Zakonnego, iest zacząć błogosławieństwo w tym życiu, podobne nieiako błogosławieństwu wiecznemu; bo iezeli iść do Zakonu, iest iść do Nieba, iest iść między Aniołów, między Świętych, tedy iest naywiększe szczęście y błogosławieństwo, wypaść zaś z niego, iest naywiększe nieszczęście y prawie potępienie. Wyraził to Bernard S: którzy Zgromadzenie S. porzucaią y do życia Świeckiego wracaią się, ci oddalaią się od Towarzystwa z Bogiem, a panowaniu diabelskiemu poddaią się. Tak Łaska powołania Zakonnego, iest łaska prawie nad wszystkie łaski.

## II.

Cwiczenia, do ukochania Powołania Zakonnego y poważania, te być mogą:

moga  
woła  
wszys  
stusze  
hyc w  
niu,  
S.  
łaniu  
gdyb  
ba by  
bym  
Zakon  
Mąż i  
będzi  
co na  
czyni  
nia y  
moy,  
niech  
dne  
spraw  
grzeb  
dzie  
moich  
ści tw  
tanie

mogą: Imo. Kochać się nietylko w powołaniu Zakonnym, ale też w tym wszystkim co Zakon S. Reguła y Posłuszeństwo przepisuie. 2do. Gotowym być wszystkie przykrości w Powołaniu, albo dla Zakonności wycierpieć. S. Alojzy tak się kochał w powołaniu swoim Zakonnym, że mówił gdyby mi przez męki piekелne iść trzeba było do Zakonu, przez te darłbym się do niego. 3tio. Oddać się Zakonowi za Niewolnika iak mówił Mąż ieden świątobliwy: Twoia rzecz będzie o S. Zakonie, rozkazywać mi co naypodleyszego, do mnie należy uczynić to bez odwłoki; bez szemrania y wymówek. Niechcę Zakonie moy, żebyś miał wzgląd iaki na mnie, niechcę za moje prace y wysługi żadney wdzięczności, ale moje wszystkie sprawy iako niewolnika twego zagrzeb y wzgardź niemi. Wolnoć będzie po ftarganych pracami siłach moich wyrzucić mię od Społeczności twoiey, y do bydła na wymiatanie gnoiu obrocić. Wolnoć będzie  
mnie

mnie schorzałego y śmierci bliskiego  
 zostawić bez wszelkiej pociechy, y  
 iak o psa zgniłego niedbać. Wol-  
 noć będzie ciało moje umarłe iako  
 osia albo bestyi iakiey wyrzucić al-  
 bo w gnoiu zakopać! 4to. Zmiłości  
 powołania Zakonnego pocałować Su-  
 kienkę Zakonną ilekroć wdziewać lub  
 zdeymować będziesz. 5to. Dzieko-  
 wać Bogu za powołanie y prosić o  
 wytrwanie w nim. 6to. Mieć na-  
 bożeństwo do N. Panny y Anniola  
 Siroża, tudzież odnawiać Śluby czę-  
 sto przez dzień. 7mo. Często uży-  
 wać następujących Affektów z Pisma  
 S: Lepszy jest dzień jeden w Przy-  
 sionkach twoich nad tysiące! Obra-  
 tem sobie być wzgardzonym w Do-  
 mu Pana mego, niż mieszkać w Pa-  
 łacach grzeźników! Panie do kogoż  
 ja poydę? Panie nie odrzucay mię  
 od Twarzy twoiey y Ducha twego  
 S: nie odbieray odemnie. Sidło po-  
 targane jest, a my uwolnieni iestę-  
 my. Miłosierdzie Boskie żeśmy nie  
 zgnetli! Gdyby mię był Pan nie  
 podz



podzwignął, ledwoby już nie mieszkała  
w piekle Dufza moja!

### III.

Starac się o zapomnienie Świata,  
Rodziców, krewnych, Przyjaciół  
konwersacyi, rozrywek, mieysc, za-  
baw. O nich nigdy nie gadać, y nie  
myśleć, y owtzem zawsze mieć myśl  
zabawioną rzeczami do stanu Życia  
Zakonnego należącemi; iakoto myśleć  
o nabyciu cnot, o postępku codzien-  
nym, o zabawach Zakonnych, oto  
się starać żeby myśl zawsze zaba-  
wna była, żeby czart nigdy iey pro-  
żnującey nie zastał. Prawdziwy tedy  
wzgardziciel świata na krew swoją  
niedba. Wszak Chrystus mowi: kto  
kocha Oyca, Matkę więcej niżeli  
mnie, nie iest mnie godzien. Wzgar-  
dziciel świata o sumnienie się stara,  
nie o sławę y Imię, nie uważa iakim  
go maia, ale iakim iest. Wzgar-  
dziciel świata nienawidzi y ucieka przed  
pompa, ani chwali żadney okazałości  
weselney, dopieroż sam iey nie lzu-

ka wzabawach y ńtroiach Zakonnych. Wzgardziciel świata pragnie bydz ńtaiony, niechce aby o niem kto wiedział, albo się o niego kto spytał, iakby go na świecie nie było. Dobrze żyje, kto ńtaione życie prowadzi. Wzgardziciel Świata pragnie byc ponizonym, choć wielkiego Domu y Familii, nigdy iednak nie wynosi się z Szlacheństwa swego, ani wzmianki o nim czyni. Jeżeli zaś domu podłego iest, nie wńtydzi się Rodzicow y krewnych swoich, owńzem cieszy się że więcej przyczyn ma pokory. Wzgardziciel świata nie dba o wygodę ciała, ani się da ugłaskać pieszczotami, ani odńtrałzyć pogroźkami od dobrego, ani chwałą, ani nagana nie wzruszy się, ani gniewem ani łaskawością nie da się pociągnąć. Łaska Boska, ta sama iest nade wszystko. Mowi z Pawłem S. wszystko poczytałem za gnoy, żebym Chryństusa zyskał, mnie świat ukrzyżowany y ia światu. Wzgardziciel świata mowi w sercu zawsze: Częńtka moja w ziemi żyją-

żyjąc  
Przy  
przy  
na w  
ieżeli  
świat  
Chry

RO

Eze:  
Uważ  
wieka  
y pod  
Duch  
więc  
wiek.  
rozum  
ki bez  
wie c

żyjących. Ktokolwiek chce być Przyjacielem świata tego, ten nieprzyjacielem Boskim stać się. Uczynić na wszystko reflexyą, zawstydić się jeżeli iść chce w tobie życie świat y światowość, bo tam żyć nie może Chrystus. Uczynić postanowienia.

## ROZMYSLANIE III.

o Upadku Anniola.

### PUNKT I.

Uważ słowa Pisma S. o Anniele Eze: 28. *Ty znakiem podobieństwa.* Uważ że Bog jeżeli stworzył człowieka, dopieroż Anniola na Obraz y podobieństwo swoje. Stworzył go Duchem nie obciążonym ciałem, więc daleko zacniejszego niżeli człowiek. Życie dał mu nieśmiertelne, rozum przenikający, więcej niż ludzki bez niewiadomości. Pamięć prawie cudowną bez zapominania, woła do-



doskonale dobrą y wolną. Stworzył go niepodległego głodom, pragnieniu, starości, ani śmierci, ani chorobom, a ani boleściom. Stworzył go na wieczne wesele y rozkołzy, pełnego piękności, bo coż piękniejszego nad Anniola, ktorego Pismo S. światem nazywa. Pomysł o iakiey chcesz piękności, tą ozdobiony iest Anioł; iż słusznie Pismo S. mowi: Wizerunki kamień drogi, pokrycie y ozdoba iego. Pomysł o złocie y perłach, piękniejszy iest nad nie Anniol. Do czegoż przyrównasz Anniola? nad ziemskie, nad Niebieskie piękności on iest, nad wszystko większy, od samego Boga tylko mniejszy iest. Jest żywe wyrażenie y Obraz Boski, iest rodzaj Boski, synowie światłości y mieszkańcy Nieba. Zważ Annielską siłę; Niebo y słońce obraca, ziemią iak piłką trząsnąć może, żelazo iak zdzbiło, miedź iak plewę skruszyć może, żadnym miejscem y murem zamknięty być nie może. Nie bo dom iego, ale y Niebo zamknąć Anniola

ła nie może, żadne więzienie, żaden zamek przytrzymać go nie może, bo Duch jest. Iako myśl moja w momencie, w oka mgnieniu za tysiąc mil iść może y wrócić się, tak y Anioł. Raz stworzony, zawisł i na wieki żyje, początek ma, ale końca nigdy

## P U N K T II.

Uważ jako P. Bog nadto tego Anioła obdarzył darami nadprzyrodzonymi. Dał mu sukienkę łaski poświęcającej, szatę niewinności, nagotował y purpurę wieczney chwały, koronę królestwa Niebieskiego, pierścien szczytówy wieczności, bogactwa y skarby Boskich łask wydał na niego na zapłatę momentalney prawie zasluzgi, Bóg obiecał sobie y swoją chwałę. Przydał mu dolicze, które nam Pismo S. nazywa Rajem Boskim mówiąc: *w doliczách Raju Boskiego zohnawalesz*. Pomysł co tylko pojąć może serce twoje, co tylko pożądać może, to jeszcze więcej w owym Raju

Raju pozwolono było Aniołowi. Wiedzieć chcesz iakie delicye były Anielskie? Rayskie były. Ray iak delikatny, iak rokoszny był? Boski był y dosyć powiedziałem. Iakich delicyi, rokoszy sam Bog zażywa y zażywać będzie, temi ubłogostawić chciał Anioła. Ziemskie rokoszy w porownaniu z Rayskimi, boleścią są raczey y pracą. Co tylko pomysleć y pożądać mógł Anioł, wszystko mieć mógł. Dlaczego mowi Bog: Postawiłem cię na gorze świętey, to jest w Niebie w naywyższey chwale y chonorze, w posrodku kamieni ognistych przechodziłeś się; bo wszystkie bogactwa skarbu niebieskiego na niego wysypał, wszystkie dary, dobra talenta, przymioty, cokolwiek delicyi y rokoszy być mogło, wszystko to porzucił pod nogi Anielskie. Stworzył go Bog doskonałego w naturze, bo czegoż mu niedostawało? ale daleko w darach nadprzyrodzonych doskonalszego. Stworzył go Bog w łasce, dał mu naturę do wszystkiego  
dobrego

dobry  
cnoty  
iako w  
miley  
dzie y  
go B  
niedo  
Pokaz  
y bł  
zbiada  
nił od  
był p  
docho

U  
Iym A  
Wyrz  
zgubił  
ku ka  
y taki  
sama  
v dob  
dał c  
rzucił



dobrego sposobną, do wszelkiej cnoty y doskonałości nie ciężką. Wtedy iako w drodze zbawienia rowney y miley od dnia stworzenia swego chodzić y postępować mógł. Stworzył go Bog doskonałego, żeby iakiey niedoskonałości Bogu nie przypisał. Pokazał mu Bog drogę do zbawienia y błogosławieństwa wiecznego, żeby zbłądzić niechciał. Dobrym go uczynił od dnia stworzenia jego, żeby był prawie wrodzoney sobie dobroci dochował.

### PUNKT III.

Uważ co o takim tak doskonałym Anniele mówi daley Duch S.: Wyrzuciłem cię z gory Boskiej, y zgubiłem cię o Cherubinie z posrodku kamieni ognistych. Uważ tego y takiego Anniota kto odrzucił? Bog sama miłość, samo miłosierdzie y dobroć; Bog nieograniczony oddalił od siebie, Bog naywyższy odrzucił od siebie. O iakto ciężko by-  
to

to najsłaskawszemu Sercu Boskiemu  
swoje stworzenie, swoje kochanie  
tak od siebie odrzucić, aprzecie od-  
rzucił? Żyjący na wieki odrzucił  
od siebie na wieki Anioła od siebie  
stworzonego! Oyciec syna swego  
wyrzucił, zrzenie oka swego wy-  
ioł y porzucił! Bog cały już gniewem,  
który cały był pociechą serca!  
cały strachem, który cały był pie-  
fzczotami! cały okrucieństwem, któ-  
ry cały był łaskawością! Bog snaday  
do odpuszczenia, teraz gotowy do  
zemsty na całą wieczność? Zwiłkł  
z siebie wnętrności miłosierdzia,  
wziął piersi żelazne y okrutne! Bog  
w którym żyjemy, ruszamy się y ie-  
fsteśmy, który w każdym z nas zostaie  
y oddalić się nie może, odrzucił nay-  
słachetniejsze stworzenie Anioła,  
odrzucił y nie przestał aż go ztał!  
Odrzucił ani przebaczył, nieodwło-  
cznie, prętko, woka mgnienu, wy-  
rzucił z gory świętey, z raju, z Nieba,  
z łaski, z serca swojego wyrzucił,  
zgubił! Rozumiesz to? Był od-  
rzuconym

rzuconym od Boga jest więcej, niż  
 być ciału bez duszy! Odrzuconym  
 być, zgubionym być od Boga, jest  
 z najwyższego chwały y szczęścia  
 stopnia być ztraconym w piekło;  
 jest być ztartym jak plewa, jest być  
 wyniszczonym złości Bożej, być  
 zarzuconym wszystkimi nieszczęścia-  
 mi, y zostawać w ostatniej nędzy!  
 Odrzuconym być od Boga, jest  
 przerwać Nić przeznaczenia y zba-  
 wienia, jest większe złe niż życie  
 utracić, niż w ogniu piekielnym go-  
 reć! Być odrzuconym od Boga,  
 jest być opuszczonym, samemu zo-  
 stawać bez pociechy, bez nadziei  
 dobra! Odrzuconym być, jest być przy-  
 łączonym do potępińców, y poli-  
 czonym w trzodę najbrzydszego stwo-  
 rzenia, jest nic ważyć y być nikcze-  
 mnym! Odrzuconym być od Boga,  
 jest zświatła być wrzuconym w pie-  
 kielne ciemności, jest być odepchnio-  
 nym, od Oblicza Ojcowiekiego, stać  
 się synem diabelskim, celem wśzy-  
 stkich mąk, y nie być więcej Boskim!  
 Jest

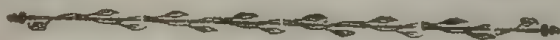
jest to służę od Pana, owieczkę od  
 Pasterza, syna od Oycapotępić, wy-  
 gnać, wydziedziczyć z Ojczyzny nie-  
 bieckiej, jest z domu do więzienia, z  
 Nieba w Piekło być wtraconym, a to  
 aż na wieki! Odrzuconym od Boga  
 jest być oddanym katom w moc, a  
 osobliwie nayszydziwsiemu sumnie-  
 niu; y nieprzelekniesz się tego? O  
 upadku Anielski! o ruino po takim  
 szczęściu opłakana! Patrz czyli y ty  
 nie zaflużyłeś od Boga tak bydz od-  
 rzuconym? Nie mała rzecz być musi,  
 za którą tak zacne Stworzenie Bog  
 odrzucił! Wbiy sobie dobrze wpa-  
 nięć tę ruinę Anielską. Proś żebyś na  
 podobny koniec nie przyszedł!



DZIEN



## DZIEN TRZECI

*poświęcony Duchowi Świętemu.*

## ROZMYSLANIE I.

O upadku pierwszego człowieka.

## P U N K T I.

Uważ słowa Ducha S. Człowiek  
*we czci będąc nie rozumiał.* Uważ  
 pierwszego Oycę szczęście. Najła-  
 skawszy Bog uczynił go człowiekiem  
 mało co mniej od Anioła do iedney-  
 że chwały z Aniołem stworzył  
 go. Ale y godność człowieka uważ:  
 na Obraz Boski stworzony jest, a  
 przez to Synem Boskim, Bratem stał  
 się Aniołom. Dał mu Bog duszę  
 żyjącą nieśmiertelną iak Anielską,  
 stworzony jest własce pierworodney,  
 która jest piękność duszy niewypowie-  
 E dziana,

dziana, z początkiem nieskończonego  
 I. Kł. Dlatego pierwsi rodzice po-  
 k w świecie, byli, mieli rozum  
 i mądrzy, prawie wszystko wie-  
 ci, y umiemy. Kłopotliwość oso-  
 bawszą bez omyłki, umiejętność w  
 stanie onym szczęśliwym mieli władzę  
 bez pracy, nie było im nie trzeba by-  
 ło. Pamięć szczęśliwą bez zapomnie-  
 nia, wszystko-ist w zwierciadle czło-  
 wiekiem wyświadczać. Wady do  
 wady tego, dobre i złe, z tymi  
 ni pomyślnym atakiem nie skuteczną,  
 żartem pałym nie podległ, zwię-  
 wężem wszystkim rozkładając. To  
 do duszy.

## PUNKT II.

Uważ godność y zaćność Ciała,  
 które nie było rozpustne, brykające  
 woli, takie omy doznawamy nieczę-  
 śliwie. Nie było przeciwne duchowi  
 ale posłuszne, żadnych pokus nie  
 cierpiące. Miał ciało z proporcją w  
 pełności wieku y stanu doskonałego  
 ufor-

uformowane, nie ciężkie ani obciążające Dusze, żadnym defektem natury nienaruszone, żywe, nie bojące się gnuśney starości, albo straszney śmierci, ani boleści, które są ukaraniem grzechu, czoło zawsze wesołe, oko jasne, twarz wdzięczną y wesołą, serce rokoszne, duszę pomysłnemi y czystemi odywającą delicyami. Stworzył go P. Bog ze wszystkich miar szczęśliwym, oko rozweselały kwiecień różnych piękności, drzewa, rzeki, kamienie drogie, zwierzęta, które na wolę jego przychodziły y odchodziły. Ucho cieszyło się wdzięcznym ptaśm śpiewaniem, miłym rzek śpływających dźwiękiem, a co największa rozmowa Boga y Anieliką. Zapach szczęśliwy był z wdzięczney pol, łąk y ogrodów wonności, same balsamy napełniały powietrze. Smak delectował się wszelkimi fruktami, y co tylko appetyt usontentować mogło do delicyi. Oddał mu Bog wszystko w posseksyą co stworzył. Słodkiego zażywał pokoju, żadnych nie obawiał

się woien. Jako syn na łonie Oyca, iako Oblubienica na pierśiach Oblubienca, na Boskiey polegał Opatrzności. To y tym więcej Bog dał człowiekowi, ktorego postawił w Raiu roskoszy, żeby pracował azby do Nieba przeniesiony był. Ow iakiey czci zostawał człowiek u Boga, który nad wszystkim stworzeniem postawił go, ktoru y Aniołow na usługę ofiarował. We czci u Aniołow, ktorzy go iako Brata kochali, iako współ Obywatela czcili, iako sobie zleconego strzegli. We czci u wszystkiego stworzenia, ktore na skinienie iego przychodziły, odchodziły, y posłuszne były, nie iak teraz. Cokolwiek stworzonego było, iemu poddane było, jednowładnym Panem był wszystkiego w Raiu iak w domu swoim, iak w pałacu krolewskim, szczyście y roskoszy pełnym zostawał.

## PUNKT III.

Uważ co Duch S. o tym y takim  
czło-

czło  
sły  
ny  
wiek  
bydł  
daw  
wał  
sian  
sły  
świę  
dłęc  
małz  
dłęta  
gliny  
ia.  
uwa  
skam  
skarł  
zmov  
na, d  
mi za  
biełk  
o zie  
czneg  
wałka  
dorab



człowieku mowi: *Przyrownany do bestyi nierozumnych, y dla tego wyrzucony z Raju. Uważ szczerze: Człowiek mało co niższy od Aniołow, iak bydle, iak bestya stał się; który niedawno w delicyach Rayskich opływał, iuż ie iarzyiny ziemi, ledwo nie siano iak woł, będąc zrownany z bestyami, bo z pałacu Aniołow y ludzi świętych wyrzucony poszedł do bydłecy stajni na ten świat. Jakoż coż masz utrapiony człowiecze nad bydłeta? cztery ściany z błota albo z gliny ulepione, to y woły y konie mają. Patrz zkądś wypadł y dokąd? uważ z płaczem: Owa dusza twoja łaskami nadprzyrodzonymi ozdobiona, skarbami niebieskimi zbogacona, Rozmową z Bogiem y Aniołami uczczona, dziś z wołami, z krowami y ze psami zabawieć się musi. Dusza do Niebieskich roskoszy stworzona, o gnoiu, o ziemi myśleć musi: miasto wdzięcznego spoczynku, w pocie czoła, kawałka chleba, którymby się posiliła, dorabiać się musi. Rozum ow biegły, prze-*

przenikający, dziś iak u wołu tępy, błędom, głupstwu, niepamięci y oszukiwaniu podległy. Napatrzysz się ludzi owych towarzyszów Anielskich, iako bydła głupich, y niewiedzących czy żyją! Tacy są wieśniacy y dzieci. Do tegoż przyszedł nieszczęśliwy człowiecze po owym twoim Rayfkim szczęściu? Obeyzry się na utrapienia, y nieszczęścia człowieka po wygnaniu z Raju uciśkające. Człowiek złożony z duszy y ciała, ale niezgodnych z sobą, walczących tak, że y żyć przykro; albowiem ciało pożąda przeciwko duszy, dusza przeciwko ciału, ztąd ustawiczna wojna. Wojna w duszy, boiażn zewsząd. Coż teraz twoje ciało? jest ożywiony trup, albo rączy trup, którego dłuza nosić musi. Wszak Paweł S. mówi: ciało które się psunie, obciąża duszę. Coż teraz człowiek? jest sobie i drugim ciężki, do jednegoż iarzma z wołmi, do jednegoż ciężaru z bydłami zaprzężony, obciążony pracami aż do zapocenia, aż do utraty sił y zdrowia.

Kto-

Kto-  
młod-  
gonik-  
leka-  
kier.  
człow-  
rodzi-  
szy o-  
rodz-  
mieć  
kać,  
dzon-  
konie-  
się n-  
y sta-  
wiek-  
y sta-  
wy,  
ty na-  
czon-  
kow-  
ści-  
zdrow-  
ferce-  
niep-  
rzaco-

Ktoremu przedtym rzeki mlekiem y  
miodem płynęły, płyną teraz żółcią,  
gorzkością, y udrapieniami. Uważ de-  
fekt wyzruconey z Rąn natury ludz-  
kiej. Rodzi się często Monstrum nie-  
człowiek, krzywy, garbaty, chromy;  
rodzi się nagi, a tym samym mizerny-  
szy od bestyi, gdyż bestye z szerszą  
rodzą; ruszyć się nie mogący, rozu-  
mieć y mówić nie umiający tylko pla-  
kać, tak, że gdyby go Matka z wro-  
dzoney miłości nie odlała, nie nosiła,  
koniecznieby umrzeć musiał. Rodzi  
się na głód y pragnienie, na choroby  
y śmierć. Uważ pomieszane w czło-  
wieku pałsy y estateczne. Wesołość  
y śmiech nie bez boleści łokow y łło-  
wy, rokosz nie bez wstydu y zgryzo-  
ty samnienia, a potym ynie bez obrzy-  
dzenia. Często desperacya, nieumiar-  
kowany gniew, y smutek łuszący ko-  
ści, o jak męszala człowieka. Za-  
zdrość sama się gryząca, pożądliwość  
ferce dręcząca, miłość rzeczy nam  
nieprzytłocznych, te są pociechy wy-  
zruconey z Rąn natury. Poradź się  
zmy-

zmysłów co też ma człowiek na świecie: Oko widzi utrapienia, obłudy, zdrady, choroby, krzywdy y śmierci. Ucho słyszy lamenta mizeraków, kato-wnie, bicia, przekleństwa, urągania, ob-mowy, y wzdychania. Zapach same smrody kłóaków; smak y gorzkości, głód, a często y truciznę pić musi. Do-tknienie zimno, gorąco, rany, y bicia znosić musi. Coż za towarzystwo two-je człowiecze wygnany z Raju? Ro-bacy y bestye. Coż mówić o rze-czach innych? Ziemia ciernie y chwa-fty rodzi, powietrze zaraża, ogień pa-li, woda zatapia. O nędzny człowie-cze więcej ci szkodzą, niż poma-gaia rzeczy dla ciebie stworzone! tak dalece iż utławiczną pracę y boleść ponosić, y życie po bydłecu utrzymy-wać musisz. Gdziekolwiek się obro-cisz, wszędzie przed tobą, y za tobą nieszczęścia, zewsząd strach, zewsząd boleść. Wspomniemy na przeszłe lata, te w gorzkości przeszły. Uważay te-razniejsze godziny, te łzami oble-wasz. O przyszłych coż rozumiesz?

ach



ach gorsze idą! Początki to były do-  
tąd nieszczęśliwych godzin. Z tobą  
rośnie y zkończy się nędza y łopot.  
Te są pociechy człowieka wygnane-  
go z raju! Ubostwo, nagość, praca, y  
wszystko złe. Zapłac nad twoim  
nieszczęściem y nad utraconym iście-  
ściem! Obrzydź sobie to życie, a życz  
sobie Niebieskiego. Przeniknij dobrze  
cośmy utracili, gdyśmy Ray stracili.  
O jak wielka przyczyna byź musi tak  
wielkiej straty!

*Lekcyja Tomasza à Kempis księgi 1.  
Rozdział XIII. y XXI.*

### AKTY STRZELISTE.

Zapieczętowałeś się o w worku  
grzechy moje. Nieprawość moją ja  
poznawam, y grzech mój przeciw  
mi nie jest zawsze. Job 11.

Wolałbym czy ty iść do piekła,  
aniżeli brzydkością grzechu zamarany,  
widzieć się w Królestwie niebieskim.  
*S. Augustyn.*

RO-

## ROZMIŚLANIE II.

O Przypadkach zguby Anioła y Człowieka pierwszego.

## P U N K T I.

Uważ słowa Ducha S. o Aniele:  
*Dośkonały w drogach swoich od dnia  
 stworzenia twego, aż znalazła się niepra-  
 wość w tobie! Uważ grzech Anielski,  
 iako Teologia naucza był Pycha, że  
 się poddać nie chciał Bogu, mówiąc:  
 Będę podobny Najwyższemu. Uważ  
 okoliczności grzechu tego. Anioł zgrze-  
 szył, bo y ty człowiecze, jeżeli y  
 Anioł grzeszy. Dośkonały w drogach  
 swoich zbłądził na drogę zatracenia!  
 Przełękniy się y ty, jeżeli ci się traia  
 często poiknać w drodze zbawienia.  
 Duchy najzłachetniejszy, ze, stworze-  
 nia najzacnieysze upadły, coż z tobą  
 ciało, glino, ziemio, stać tię nie może!  
 Myślą zgrzeszyli, iednym grzechem  
 zgrzeszyli, bo y tię y myśli grzechu,  
 bo y tię y iednego. Jeden grzech Lu-*

cype-

cyper  
 pocia  
 gorz  
 który  
 aż na  
 Coż  
 ga fa  
 wość  
 Jeżel  
 tak d  
 bom  
 że sm  
 re pr  
 Ann  
 wey  
 niol  
 ciał  
 się a  
 Uwa  
 tryli  
 przy  
 któr  
 fra  
 bys  
 mak  
 pod

cypera tak wielką liczbę Aniołów pociągnął, boi się zgorzienia, boi się gorzyć drugich. O tak ciężki grzech, który Anioła w oka mgnieniu wtrącił aż na dno piekielne, boi się grzechu. Coż to za złość grzechu? Grzech Boga samą miłość, obraca w sprawiedliwość y zemstę. Uważ złość grzechu: Jeżeli Bóg tak zacnemu stworzeniu, tak drogiemu dziełu, tak godnym osobom nie przepuścił; i obie rozumiesz że snadno przepuści? Na zasługi które prawie niekończzone czynić mogli Aniołowie, za jeden ow grzech, nie weyrzał Bóg. Nad tak wielką Aniołów częścią na zgubę wieczną idącą nie zmiłował się Bóg! Przelekniy się a przestępnikniy co to jest grzeszyć. Uważ Aniołowie najpierwsi zgrzeszyli, i najpierwsi potępieni, żadnego przykładu potępienia nie wiedzieli, którymby się podobno od grzechu odstrazyli. Bój się z ich przykładu, żebyś y ty nie potędił na to miły mąk! Aniołowie pięknością natury podniesieni, darami nadprzyrodzonymi obda-

obdarzeni zgrzeszyli. Boy się więc darow Boskich, strzeż się wynosić z łaski Ducha S Aniołów zaslepiła wyniosłości pałsya; Patrz dokąd prowadzą pałsye y namiętności wyuzdane. Niech wzdychaia, niech ięczą, przecie na wieki z Bogiem się nie poiedniaia. Grzech Anielski iest iak śmierć, nie masz powrotu do życia; iest iak piekło, z którego żadnego wybawienia nie masz. Tak ci są złe w nas nałogi! Grzech Anielski wieczny iest rozwod z Bogiem y z chwałą wieczną. Nie tylko tak ukarany iest zły Anioł Wodz, ale y towarzysze iego. Strzeż się złego towarzystwa. Grzech z Aniołów poczynił czartów; patrz co grzech umie: Aniołowie po pierwszym grzechu osądzeni, strąceni, y potępieni; boy się pierwszego grzechu, gdyż naygorz y iest. Aniołowie w Niebie zgrzeszyli, ostrożnie y ty w twoim Zakonie, żeby o tobie nie mówiono: Widziałem Anioła iak błyskawicę upadaiącego z Nieba. Wypadłszy z łaski Boskiey, nigdy się do niey  
nie

nie v  
iest v  
do pi  
tułac  
piekł  
włok  
boy  
włok  
chu,  
li. B  
się w  
czar  
boy  
Ucz  
się g

we c  
Ada  
dzen  
ne.  
roz  
boy  
den z



nie wróca; o iak niebezpieczna rzecz  
 jest wypaść z łaski Boskiej. Z nieba  
 do piekła, z delicyi na męki strąceni,  
 tułacze od Boga, zawsze y wiedziedzie  
 piekło z sobą noszą. Prędko bez od-  
 włoki, iak tylko zgrzeszyli potępieni,  
 boy się y tym zemsty Boskiej bez od-  
 włoki karzącej. Po momencie grze-  
 chu, ani momentu do pokuty nie mie-  
 li. Boy się momentalney rokoszy, boy  
 się wieczny kary, boy się żebyć Bóg  
 czasu do pokuty nie umiał, słowem  
 boy się odkładać pokuty na potym!  
 Uczyń mocne postanowienia strzedz  
 się g zechu!

## PUNKT II.

Zważ słowa Ducha S. Człowiec  
*we czci będąc nie zrozumiał*. Grzech  
 Adama był nieposłuszeństwo Bogu, ie-  
 dzeniem owocu zakazanego popełnio-  
 ne. Uważ Adam niewinny, posłuszną  
 rozumowi naturę mający zgrzeszył,  
 boy się tedy zeplowaney natury. Je-  
 den zgrzeszył Adam, a grzech na wśzy-  
 stkich

stkich potomków poszedł; patrz iż ieden grzech wiele grzechów za sobą ciągnie. Pierwszy zgrzeszył Adam, o iak ciężki grzech bez przykładu popełniony, z gorzeniem powszechnym. SS. Oycowie twierdzą: iż dla tego zgrzeszył Adam, że stworzony od Boga y darami opatrzony, nie podziękował mu za to. Otoż przyczyna grzechu, jest niewdzięczność Bogu za dobrodzieystwa. Adam rozumiał że w Raju już jest bezpieczny, aż oto zgrzeszył; ty lękny się zawsze, y nie bądź bezpieczny. Zapomnienie o Bogu, nieostrożność, nieprzewidzenie okazyi, ruiną były Adamowi; naucz się więc pamiętać o Bogu y bądź ostrożnym. Mizerna, krótka roskosz w iedzeniu jabłka zakazanego, tak długą boleść urodziła. Wszystkie zmyśły przyczyną grzechu były, ułuchał głosu węża, widział że jabłko piękne na weyrzenie, dotknął się zrywając. Inakow. liedząc; otoż zmyśły niestrzeżone w co wprowadzaia mizerną duszę. Grzech Adama podobny do Potopu, podobny do

poza-

D U C H O W N E.

pożaru, byle się dotknął, ożarnie włożyłko; ty łoy nie zety cię nieogarnął grzech tak. Jak ci wybieg z tego przepu, ani byś wygrwał z tego pożaru nie mogł. Zwrócił Adam, przytocz z Bogiem y Aniołami ura-ek, stał się towarzyszem czartów, ach iak strasny grzech! Zgnębił y ob-cym u siebie stał się, ośmielonym tak, że pytał się o niego sam al zóg: Ada-nie gdzie jesteś iakby przez grzech y Bogu y sobie ugiął. Tak cina grze-śnicy! Zwrócił y zdomowka Bo-żiego stał się Człowiekiem, Obywa-tem Aniołów stał się towarzyszem czar-tów kina.

P U N K T II.

Uważ iak Bóg osądził grzech A-dama, a ty iak twój osądzisz? Bóg go strasznie potępił, a ty swoje wyma-wiaż! Iel krówo na grzech Adama y twoy, iel sama śmierć Chrystusa. O co to za grzech! co to za moc grze-chu Adama! świat cały łogarnął, iak

mo-

mocny i ciężki grzech, że jeżeli mu się dasz, już go nie łatwo zwyciężysz, tak iż kładący jest, że dużą zabija. Adam zgrzeszył w Raju, y ty zwyciężyć możesz w Zakonie. Niech ostrożnie chodzić nie będziesz. Z grzechu Adama patrz iak wiele złego poszło; bo y się grzechu iako źródła wszystkiego złego. Z Raju dó stałni bestyi, z ogrodu w dziką pułstynia, z życia w śmierć, y z nich wprowadził Adama, toż samo y z nami czyni. O złości grzechow! Przeleknij się tak okropnych skutków grzechu, a uciekaj przed grzechem!

### R E F L E X T A.

*O pokorze, y prawdziwym poznaniu siebie samego.*

#### I.

Tak wiele waży przed Bogiem pokora, iż dusza, która ćwiczy się w pokorze, snadno mieć będzie miłość Boga, y nigdy nie znajdziesz serca pełnego pokory, któreby nie było peł-



pełne miłości Bożkiej. Ło miłość Bo-  
żka powinna być nad wszystko, toć  
yna mi i samego, toć poniżać y ar-  
dzie sobą powiniem, a to jest zakt  
pokory. Tak ra jest przyczyna do-  
łża nadprzyrodzonego, bo N. Panna  
I bo się dla czystości Bogu podobala,  
ale dla pokory nala się Matką Bożą  
mówi Bernard S. Pokora Niebo otwo-  
rzyła, które pycha zamknęła, bo Syn  
Bożki unizył się, stan sługi biorąc na  
siebie. Całe życie Chrystusowe, usta-  
wiczne było ćwiczenie się w pokorze;  
takie y życie Zakonne bydz ma, bo  
żaden Zakonnikiem prawdziwie bydz  
nie może, ieżeli z pokory nie wzgar-  
dzi światem, y iego nadziejami, ieże-  
li nie wzgardzi rokoszami y wygodami  
ciała, ieżeli nie wzgardzi sobą pod-  
dając się pod wolę innego, y tak po-  
wołanie wiąże się z pokorą. Kto z po-  
kory wypada, wypada y z Zakonno-  
ści. Wypa ll z nieba choć Anioł, dla  
tego tylko że pyszny. Postępować w  
drodze zbawienia, jest postępować w  
pokorze; bo postąpić w cnotach nie

możesz bez pokory. Syn Boski że chciał postępować; obrał pokorę; a będąc Bogiem, gdy nie miał z czego by się bydz lichym sądził; wziął naturę ludzką; w której miał się za robaka; słowem zaś nauczał; Uczcie się odemnie zem cichy y pokornego serca! Miara tedy światobliwości jest pokora, tym świętszy jest; im jest kto podobniejszy Chrystusowi; tym zaś podobniejszy im pokorniejszy. Słuszną tedy ćwiczyć się w pokorze, w wżgardzie, y prawdziwym poznaniu siebie tak; żeby upokorzenie siebie; y wżgarda od kogożkolwiek odebrana były nam iako chleb powszedni. Aże pokora nie może bydz bez poznania siebie; tym bardziej widzimy się niekczemniejszemi; im bardziej poznawamy naturę naszą:

## II.

Na czym należy poznanie siebie samego; Oto na weyrzeniu w siebie. Bernard S. mówi o człowieku: które-

go

go p  
zyci  
głębs  
z nic  
zdeg  
oto v  
by; g  
przy;  
bycz  
wiek  
Niem  
jedn  
uczyn  
dy sie  
mnoś  
idzie  
telny  
nałogo  
tak w  
nie ma  
Sama  
spósob  
niepod  
mając  
znanie  
drugier

go poczęcie grzech, narodzenie nędza,  
życie kara, a śmierć potrzeba. Ale  
głębsze weyrzenie pokazuje żeś nic,  
z niczego nic. Ten początek iest ka-  
żdego z nas. Z tego zaś nic, coż idzie  
oto wszystkie defekta; iakoto choro-  
by; głód, niedostatek, śmierć, y te są  
przyrodzone. Drugie defekta do o-  
byczaiów należące, iako to: że czło-  
wiek do grzechu iest dziwnie skłonny.  
Niemasz tego grzechu który popełnił  
ieden człowiek, którego by nie mógł  
uczynić drugi. Dość iest do wzgar-  
dy siebie, że człowiek z natury nikczem-  
nością swoją cięży do grzechu. Ztąd  
idzie tak wiele powszednich y śmier-  
telnych grzechów, tak wiele złych  
nałogów, pasywy do niecnót wiodących,  
tak wiele brzydkości, iakich bestye  
nie mają, tak wiele karania za grzechy.  
Sama słabość sił do powstania, tak wiele  
sposobów grzeszenia y zguby. Nakoniec  
niepodobność bez grzechu żyć, nie  
mając na pomocy łaski Boskiej. Po-  
znanie siebie należy na rownaniu się z  
drugimi, nayprzód z Bogiem, co iest

człowiek, a co Bóg? w tedy pomyśl: nie tak śliczka przed sobą, proszek przed światem, nie ma woli względem morza niebie, jako człowiek porównany z Bogiem w naturze i doskonałościach. Dopieróż waz-  
wazy że człowiek jest od Boga, że Bóg jest Stwórcą jego, Będcą, Opiekunem, Odkupicielem, Dobrodzie-  
ciem i Dawcą chwały wiecznej. Uwa-  
żając to, uważać musi, że Bóg ma wszelkie prawo na człowieka, na to wszystko co czyni człowiek, y co mo-  
że czynić, a więc wszystko winien Bo-  
gu. Zrownany z Chrystusem czło-  
wiek, nic się nie nauczy, tylko wzgar-  
dy, bo Chrystus Bogiem z natury bę-  
dąc wyniszczył się, naturę siłgi biorąc,  
stawszy się na podobieństwo człowie-  
ka, stał się potłusznym Ojcu, aż do  
poczęcia się w żywocie Matki, do na-  
rodzenia się w łonie, aż do wzgar-  
dy robaka nie człowieka, głupiego, o-  
pętanego, szalonego, bluźniercy, aż  
do mak najsroższych, aż do śmierci  
krzyżowej y krwi wylania. Ey Za-  
kon-

konna  
nad M  
y pok  
ty m  
Nauc  
uczki  
ażies  
Upok  
kladu  
ifrotp  
wnan  
dzie  
iey, a  
dła c  
pokut  
gdyb  
gdyb  
fzył.  
grzec  
y smi  
izyć  
nie fi  
nym  
codzie  
ko zły  
trnie



konna duszo, niepowiniem Uczeń być nad Mistrza swego! Ucz się iak cichy y pokornego serca, nie przyszedł żeby mu służono, ale żeby tam służył. Naucz się że jeżeli nie framesz się mą-  
juczki iako ten Bog twoy, nie wni-  
dziesz do Królestwa Niebieskiego.  
Upokarzaj się przynajmniey dla przy-  
kładu Chrystusowego, jeżeli nie dla  
istotney nieczemności twojej. Zro-  
wnany człowiek z Świętymi, znaj-  
dzie wielką przyczynę wzgardy swo-  
iej, ale y z czartem zrownany ma się  
dla czego poniżać, bo czart czasu do  
pokuty nie miał od Boga, przez którą  
gdyby był zgładził grzech swoy, ni-  
gdyby był więcey na wieki nie zerze-  
fzył. Człowiek zaś tysiącami razy od  
grzechu uwolniony przez drogą krew  
y śmierć Jezusa, nigdy przecie grze-  
zyć nie przestaje. Nakoniec pozna-  
nie siebie samego należy na codzien-  
nym rachowaniu się z sobą, jeżeli w  
codziennych sprawach swoich nie tyl-  
ko złych, ale też y dobrych, nie upa-  
truie iakich niedokonałości. Z tego  
wszyst-

wszystkiego pobudzić się można do  
sprawiedliwej wzdargy y ponizenia  
siebie.

### PUNKT III.

Akty upokorzenia siebie wewnę-  
trzenie mogą być te: 1. Pragnienie  
zeby toba gardzono, bo jeżeli czło-  
wiek takim się być pozna, iakim jest,  
nie może inaczej zdrowym rozumem  
osądzić, tylko że godzien wzdargy od  
siebie y od wszystkich. Więc gardź  
sobą, y ciesz się jeżeli toba inni gar-  
dzą. 2. Gniew nieubłagany y niena-  
wisc siebie, gdyż tego sama sprawie-  
dliwość y rozum wyciąga. Kaze nam  
Bóg kochać y nieprzyjaciół, ale od  
tego prawa każdy względem siebie wy-  
ięty jest, bo sobie więcej jest niżeli  
nieprzyjaciół. Mamy gniew słuszny  
na Czartow, że nas pokusami do zgub-  
y wiecznej ciągną. Oiało bardziey  
sami nienawidzić się mamy. Nic gor-  
szego niemasz nad grzech, nad utratę  
Jaski Boskiej y zbawienia, a do tego

nikt

nikt nas nie wie dzie, tylko my sami. Sam Bóg żadnego kárania nie spuszcza na nas, tylko z naszej przyczyny, dla złości naszej, więc iako kárania, tak y grzechów naszych my sami przyczyna jesteśmy. A iakoż my sami y złość nasza nie ma być słuszną przyczyną, żebyśmy się nienawidzili? 3. Skarżyć na siebie i wyiawiać winy y niedoskonałości swoje. Wiedz że tyle postąpisz w pokorze, ile w objawieniu twoich defektów prędkiem będziesz. 4. Nigdy nie wierzyć ani ufać sobie, dla tego że człowiek kłamca jest, ślepy y więcej niż ślepy na rozumie y roztropności. Jakże wierzyć sobie będzie? y owszem ta jest mądrość człowieka, znać swoje głupstwo. Nadto człowiek jest słaby, ułomny, niestateczny, nie nie mogący, o toż najlepiej w niczym sobie nie ufać, tylko samemu Bogu, i łasce Jego. 5. Zapomnieć o sobie, nigdy w żadnych sprawach nie oglądać się na siebie y swoje wygody, ale jedynie na samego Boga. To stanie się, jeżeli się porzucisz na Opatrzność Bo-

Boska, bo im, bardziej człowiek spuszcza się na staranie Boskie, tym bardziej nie pamięta na siebie; iako dziecko nie dba, czy na lewą czy na prawą stronę Matka go przełoży, dosyć że jest na ręku Matki; tak prawdziwie pokorny o sobie zapomniawszy, w Bogu ubeśpieczony, przytulił się Jego zoficie. Dlaczego Zakonny człowiek swoje wzyftkie dobra przyszłe y teraźniejsze, doczesne y duchowne, prace y łtencye, tak niech spuste na Opauz oć Boska, iakby wszystkie nie jego ale Boskie były, y nic do niego nie należały, tylko do Boga. Tak czynić, iest w Boga się przemienić mówi Bernard S. bo gdzie człowiek sobie ginie, tam Bogu żyje, gdzie siebie porzuca, tam Boga znajduje, y gdzie Bogu wiernym się staie, tam Boga sobie dającego odbiera.

### ROZMYSLANIE III.

#### O Grzechu.

#### PUNKT I.

Uważ żal Boski do grzesznika :



*Porzuciłeś Pana Boga twójego! Grze-*  
*siników ta est głupia smalsć, że się*  
*poż chwalnią: Zgrzezyłem, a coż mi*  
*z tego stało? Coż tego? o nieszczę-*  
*ści wy grzeszniku, a małoż złego, żeś*  
*poż z grzechu porzucił P. Boga twoje-*  
*go! Uważ tylko to dobrze: Porzuci-*  
*łeś Pana i stworzenie, ty sługo Boski*  
*Pan, który tobie bardziey służył, niż*  
*ty iemu bo wszystko na twoje dobro*  
*wycał się. Słży ci Pan twoy, swo-*  
*rywszy cię: zachowując, rządząc, w do-*  
*lra o atując, niezłaząc o których*  
*ty y niewiedziąc oś lalać, z oka cię*  
*nie spuszczać, na ręku swoich pias-*  
*tać, za rękę cię prowadzić. Na wszy-*  
*fiki potrzeby twoje ochotne serce ma-*  
*jąc, w k. mgien u na tknienie two-*  
*je gotowynię okazując. Porzuciłeś*  
*Pana, któremu służyć, honor iest y za-*  
*liczyt, któremu y Aniołowie służy,*  
*który za małe zasługi wieczną zapłatę*  
*y dobra swoje daie sługom swoim. któ-*  
*ry cię żywi. karmi, y drogi zbawienia*  
*naręza. Zapomniałeś o tym, który o*  
*tobie nigdy nie zapomina, który two-*  
*ja*

ią złość y krnąbrność znoś. Porzuci-  
 les Pana, który wszystko jest kocha-  
 niem twoim, wszystko roskoszą, wszy-  
 stek pociechą, y wszystko dobro two-  
 ie, w którym miałeś wszystko. Po-  
 rzuciłeś Pana nie surowego ale kocha-  
 jącego, nie groźnego, ale pieszczące-  
 go się, nie białego, ale obłapiające-  
 go. Coż mówisz? Porzuciłeś Pana y  
 ówsem Oyca, brata, y Oblubieńca.  
 Twój był, a tyś go porzucił, oddali-  
 les się od tego, który od ciebie odsta-  
 pic nie może; zerwałeś zgodę, starga-  
 les jedność. Zbłąkałeś owieczko od  
 Pastorza, wypadłeś z łaski twego Oy-  
 ca y Dobrodzieia, coż z tobą będzie?  
 Wzgardziłeś chory lekarzem, śmier-  
 telny życiem, ślepy przewodnikiem.  
 Porzuciłeś Pana, wypadłeś z Dworu  
 Niebieskiego, wyłączyłeś się od stołu  
 Niebieskiego, od rozmowy Anielskiej,  
 od bogactw, od skarbów nieprzebra-  
 nych. Mizeraku, Zebraku bez Pana!  
 Teraz podobno tego nie uważasz, boś  
 utuczony pożądliwościami ciała y  
 wiała, upolony roskoszami, straciłeś  
 zmyś

zmyś  
 pokaz  
 gim, z  
 go nie  
 ktoreg  
 nie do  
 zył w  
 lać ac  
 wstyc  
 uważ

tak la  
 okrut  
 płaka  
 cowl  
 z wn  
 w pa  
 kieln  
 z sw  
 na o  
 dles  
 Anio  
 tow,

zmyśli z rozum. Ach czas przyszły  
pokaże! pokażesz się przy śmierci na-  
gim, zgłodniałym, żebrakiem, nic swe-  
go nie mającym! Patrz iakci ten Pan  
ktoregoś porzucił, służył; a ty służy-  
nie dobrego, przymusiłeś go żebyć słu-  
żył w grzechach twoich; a ty służy-  
łaś aco mówiłeś służyć nie będę! Za-  
wstydz się nierozumu twego, a dobrze  
uważ coś uczynił.

## R U N K T II:

Porzuciwszy Pana tak dobrego,  
tak łaskawego, oddałeś się przez grzech  
okrutnemu Tyranowi. O zamiano o-  
plakana! Z nieba w piekło, z łona Oy-  
cowskiego w ręce okrutnego Tyrana,  
z wnętrzości Miłosierdzia Boskiego,  
w pazury okrutney bestyi, smoka pie-  
kielnego, podałeś się z życia w śmierć,  
z światła w ciemności, z wysoka aż  
na dno piekielne wpadłeś. Wypa-  
dłeś z Opatrzności Boskiej, z obrony  
Aniołów SS., a padłeś na rozboj Czar-  
tów, którzy prawo na cię przez grzech  
wzięli.

wzięli. Zwał co to iść porzucić Boga, iść napasć na nieprzyjaciół, którzy obciążają iarżem grzechow twoich, pod którym ięczyć będziesz. ani się dzwigniesz, ani ku Niebu głowy nie podniesiesz. Patrz co za honor twoy, z Syna Boskiego stałeś się niewolnikiem diabelskim, z dziedzica Nieba, bydłem. Tak niestetyliwa duszo! nie chciałeś mieć cząstki z Bogiem; mieć będziesz z diablami y potępięcami. Nie chciałeś dać Bogu całego serca, dzielłeś go Bogu y ciału, otoż cały dostanieisz ię czartu y grzechowi. Ach coż twcie za siły do dobrego, bez Boga, gdy czart wywrze wżyskie siły żeby cię trzymał y zgubił? Będzie cię morzył głodem bez potraw niebieskich, pragnienie czynić ci będzie do rokołży, za które potym ogniem piekielnym wnętrności twoie palić będzie. Zaćmić rozum, żebyś nie rozumiał nieszczęścia twoiego, grzechow twoich, niebespieczeństwa twego, żebyś potym nie widział Boga na wieki, dło któregoś stworzony. Wola twoią požadli-



żądliwoscia y nabożami, jak żelazem  
skrzypie. na co na zekal Augustyn S.  
Ciepłota, ledziez z grzechu, ani za-  
luźnia grzechu, ani wywodzi w grzechu  
miedź nie ledziez, jak zawardzi czart  
fiamletie twie. W tym uczyni z  
tobą, czart przynierze żebyś wylupit  
oczyma, żebyś osioł leciał w grzechy, że-  
byś nie politzeł w jakim stanie ie-  
stas. Zaka ci uziy, żebyś nie słuchał  
wołającego ciebie Boga y natchnienia  
Jego. Wywleczeć język: żebyś nie  
wzywał Boga, y żebyś nie ipowia-  
dał. Utnieć rękę żebyś rękę do niego  
nie podnosił; związać nogi żebyś nie  
odstępował od ziemi, żebyś się nie  
wracał do Boga. Wyrwać serce, że-  
byś ani Boga, ani zbawienia twego nie  
kochał, ale tylko to, co daboł ci po-  
tżepce. Tak cię przemoc nie pożyte-  
cznym uczyni, tylko na zekal wi-  
eczny. Patrzyć co to jest Boga przez  
grzech perzacić, a czemu żyć!

## P U N K T III.

Uważ perzucić Boga, co zżę-

warzyństwo twoje; Brat twój; Oblubieniec twój y przyjaciel czart. Uczyniłeś rozwód z Oblubieńcem. Chryścusem; a zaślubiłeś się czartu. Za Oycę; Oyczyma; za Wódzã, zwodziciela; za Pana, Tyrana; za Pasterza, wilka obrałeś. Porzuciłeś Pana; toć cię wymazał z ksiąg żywota; z liczby przeznaczonych do Niebã. Oddałeś się czartu; wpisał on Imię w księgę potępionych. Zgrzeszyłeś; porzuciłeś Boga; jużes się uczynił niegodnym Jego; wyrzekłeś się Nieba; przysadziłeś się Piekłu. Wzgąrdziłeś pieśzczołami Oycę; obrałeś męki, kata; obrałeś ogień za ochłodę; żółć za słodycz; truciznę za zdrową potrawę. Umarłeś Bogu; w piekło obrałeś sobie bydź pogrzebionym. Zazartowałeś z Boga; będziesz na pośmiech wieczny y szyderstwo czartom; śmiać się będą, żeś porzuciwszy Boga do czarta przyśiał. Podniosłeś się przeciwko Bogu; upadniesz pod nogi diabelskie. Niechciałeś prawey strony sprawiedliwych, poydziesz na lewą potępionych. Dom twój, dom

wie-

Wież  
dzie:  
którys  
buesz  
tkiej  
ładnis  
w pie  
zumi?  
Świąc  
ko y  
ko dai  
kich  
chciał  
ma?  
fitye,  
bie!  
koron  
fo, ro  
ten c  
dzie;  
on to  
fwoy  
głasze  
porzu  
Uczy

Wieżności twojej, dom diabelski będzie. Za Niebo, piekło mieć będziesz, któryś za Boga miał czarta. Nie uczuiesz dobrej wieczności kłując krolkię iofkoży; momentalną uciekę ładysz godną, żebyś ola niey na wieki w piekle gorzał. A gdzieś masz rozum? Poddaleś się czartu wiele obiecującemu, nic nie dającemu, serce tylko y oczy ludzącemu. Każdy to tylko daie, co ma; o iak wiele y iak wielkich rzetzy Bóg twoy, Stwórca twoy chciał ci dać, a niechciałeś? czart coż ma? ogień nie ugałzony, łańcuchy, berły, katownie, co iak ma; to da y tobie! Pałac iego piekło; maieftat ogień, korona; wieczność niezfczęśliwa; berło, różgą żelazną gniewu Bożkiego. W ten czas zgrzytać na ciebie zębami będzie, który teraz podchlebiasz iemu y on tobie zdradliwie. W ten czas iad sfwoy na cię wyzionie; który cię teraz głaſzcze. Patrzayże y uważ co to ieft porzucić P. Boga twoiego prez grzech. Uczynź ztąd affektą y poftanowienia!

DZIEN

## DZIEŃ CZWARTY

*Poświęcony Najświętszy Jannie.*

## ROZMYSLANIE I.

O marnotrawnym synie:

## PUNKT I.

Uważ słowa P. Jezusa: *Odcześć w daleką kraję, y tam przemarnował substancję swoją.* Uważ ledwo słyszana rzecz, Syn od Ojca wyrywa się, ferce od wnętrzości, dusza od ciała, liść od drzewa: Ktożby uwierzył! Syn kwitnie Ojca z affektu y miłości, przestał być synem, widzieć się z Ojcem nie chce. Twarzy y oka Ojcowskiego zniesć nie może, z łaski jego wypada, z jaką ciężkością dla Ojca, kto wymowi? Porzuci sławę, honor, szlachectwo, wykarmiony, wyturczony kochanek, bryka Ojca. Zapomnia-

wizy



wszy Oycowskiemu affektu, niepamiętny na żal jego, na starość dobrodzieja swego, śmiały, lekkomyślny, płochy, wzgardził pieśzcotami Ojca, kochaniem najmiłszego Dobrodzieja, ani całowania Oycowskiego, ani oczy płaczliwe utrzymać mogły i wzruszyć. Padł na szyję Syna Ociec miłością y żalem zemdlony, prosił ze łzami żeby intencją syn odmienił; przekładał niewczasy, podrożne niewygody, niebezpieczeństwa sam lamentując: Ah ten syn mój już moim byź przestaie, któregom zrodził, wychował, wyżywił. Cudzym się staie, któregom w sercu wychował, na ręku piałtował, y iak duszę kochał! Niewzruszyła taka pobożność Oycowska nieuważnego młodzieńca; ani rozum, ani poczciwość, ani pożytek, ani miłość. Oycze rzecz: daymi czastkę która mi należy! Co Synu? czastkę Substancyi chcesz? Wszystkó moje, twoie iest, tylko ty moim byź nie przestay! Czegoż gdzie indziej szukasz, co w domu Oycowskim

G

skim masz obficie? Dał Ociec uparte-  
mu synowi częśćkę substancyi, dałby  
y siebie; byle syna w miłości swo-  
iej, w domu swoim utrzymał. Wzię-  
wszy kawałek swoy, pożegnał się z  
Oycem, pożegnał z bogatym domem,  
pożegnał z krewnymi, przyjaciółmi y  
sługami. O jaką zadało ranę sercu Oy-  
cowkiemu to pożegnanie! Podobno  
potępiaasz płochość Syna tego. Ach  
o tobie to synu Chrystusow, o tobie  
przypowieść! Wszystko coś dotąd  
uważał, stosuy do ciebie. Tys ci to  
przez grzech oderwał się od Oyca.  
O czego nie czynił Ociec żeby cię w  
miłości odrywał; iakiemi natchnien-  
iami, upominaniem starszych, przestro-  
gami Spowiedników, przykładem bra-  
ci świętobliwych radził, żebyś się w  
powinności Oycowkiej zachował.  
Nie wzruszyła cię łaskawość Oyca,  
Wzięłeś częśćkę o niewdzięczny Synie.  
Dał ci Oyciec dobra natury, rozum,  
wiadomość rzeczy, pamięć, talenta,  
wołą do wszystkiego dobrego snadną,  
dał

dał ci honor, sławę, urodzenie, miłość  
u wszystkich, dał urodę, wdzięczność  
wymowy, dał zdrowie, siły, dał wy-  
chowanie dobre, fortunę, lata; dałby  
y więcej gdyby chciał. Dał y dobra  
łaski, nayprzod źródło wszystkich łask  
Chrystusa, Jego zasługi, Mękę, krew,  
śmierć, y Sakramenta, dał łaskę po-  
święcającą przy Chrzcie S. y innych  
Sakramentach, dary duchowne, łaski  
oświecające, y natchnienia, dał dar  
nabożeństwa, miłość cnoty, toć szczo-  
drze cię ubogacił kochany Ociec, ko-  
chany Ociec, gotów nierównie wię-  
cej dać, wszystkę Substancją, Nie-  
bo, y siebie samego, byleś się w mi-  
łości Boskiej utrzymał. A ty co?  
wzgardziłeś miłością Oycowską, na  
wolność bez iarzma udałeś się, poże-  
gnałeś się z Oycem, z Chrystusem, z  
N. Panną y Aniołami, pożegnałeś się  
z Niebem! Ach iakąś zadał ranę Oy-  
cowskiemu sercu? Poczekay zgubio-  
ny Synie, wróc się! Weyrzey ieszcze  
raz na Oyca, a zaż odmienisz intencją!

Ale widzę niedbasz marnotrawco na  
Affekt Oycowski, idziesz za twemi  
chuciami, które cię od miłości Oy-  
cowskiej odrywają!

## P U N K T II.

Uważ że w Synie marnotrawnym  
ty wyrażony jesteś. Zgrzeszyłeś, wy-  
szedłeś z domu Oycy, z opieki y sta-  
rania Dobrodzieia twego. Poszedłeś  
z Oczu jego, już o tobie myśleć nie  
będzie Ociec twoy, nie będzie starał  
się o żywność dla ciebie, nie opatrzy,  
nie wysłucha wzdychania twego, nie  
będzie dbał na potrzeby twoie, nie o-  
broni, nie obłąpi, ani się pieścić bę-  
dzie. Patrz co to jest odejść od Oy-  
cy, wypaść z łaski Boskiej, z nieba y  
szczęścia wiecznego! y tak odszedłeś  
już? Już rozumiem z kąd? a dokąd? od  
Oycy do Matki? Nie; do Braci, lub  
krewnych, nie; do przyjaciół, znai-  
omych, nie; ach w krainę daleką tak  
że y nadziei wrocenia się do Oycy nie



zostawiłeś! w krainę gdzie o tobie nie  
słyszano, gdzie żadnego nie masz przy-  
iaciela, któremu byś się mógł powie-  
rzyć. Tak mało ci się widziało odejść  
od Oycy, trzeba było iak naydaley;  
im cię serdeczniey Ociec do pierśi  
przytulał, tym daley ty od Oycy od-  
fzedłeś. Patrz moment grzechowy,  
iak cię daleko od Boga oddziela! Zgrze-  
szyłeś, iuż daleko od Boga, daleko od  
nieba, daleko od zbawienia iesteś!  
Zgrzeżyłeś, iuż iak piorun z łona Oy-  
cowskiego w piekło wpadłeś! Zgrze-  
szyłeś, iuż niezmierna iest przepaść  
między tobą a Bogiem! Ach dokąd  
odszedłeś, kto wymowi? Tam posze-  
dłeś, zkąd przez całą wieczność, wro-  
cić się nie będziesz mógł; tam posze-  
dłeś gdzie y rozum przeniknąć nie mo-  
że, w krainę wiecznego zapomnienia  
poszedłeś; tam poszedłeś zkąd nigdy  
widzieć Boga y nieba nie będziesz;  
Tam poszedłeś, dokąd Bog nieprzyia-  
ciół swoich strąca, żeby o nich y nie  
pomyślił. Poszedłeś na wieczne wy-

gna-

gnanie, w krąg śmierci, gdzie zagrzebiony będziesz. Poszedłeś za wszystkie morza, za świat. Wyszedłeś ze starania Ojca twego, który jest Panem wszystkich rzeczy, tam zaszedłeś w momencie, w oka mgnieniu, iak tylko zezwoliłeś na grzech. O tułacz mizerny! nie lepiej ci było spoczywać na łonie Ojca, y cieszyć się z nim; te az włóczęga, tułacz, napadniesz na wszystko złe. Poydziesz w ziemię nie znaną, języka ktegoś nie słyszał, słuchać będziesz!

## P U N K T . III.

Uważ słowa Chrystusowe; *Od-  
szedł w daleką krainę, i tam przemarno-  
wał substancją.* Grzesząc przemarno-  
wałeś nayprzod dary nadprzyrodzone,  
straciwszy łaskę poświęcającą, która  
jest prawem do Ojczyzny, do dzie-  
dztwa, przemarnowałeś zasługi Chry-  
stusowe, krew Jego żeć już nic nie po-  
moga. Straciłeś niewinność, słodkość  
do

do nabożeństwa, gorącość ducha, żądze święte, tracisz i oświecenia y natchnienia Boskie, serce im zamykając! Niebo utraciłeś marnie, o iaka szkoda! Przemarnowałeś y dobra natury, straciłeś rozum, boś głupie uczynił, bo się y teraz postrzedz nie możesz. Straciłeś wolę, bo już dobrego chcieć nie możesz. Nie to czynisz cobys' chciał, ale do czego cię grzech wiedzie. Straciłeś wstydlivość bez wstydu w oczach Boskich grzesząc. Grzech traci honor, traci urodę, zdrowie, fortunę, iako się w grzesznikach napatrzemy. Traci lata, bo grzechy śmierć przyspieszają. Patrz marnotrawco, coś uczynił! wszystko to w iednym momencie utracił. Zgrzeszyłeś? Przemarnowałeś wszystkie dobra, nie po części ale razem, za iednym grzechem popełnionym. Grzech iest to rozbojnik, iednym zamachem z dobr życia odziera. Grzech iest to powietrze, iednym tchnieniem życie gasi. O marnotrawna duszo, dobra tak drogie, tak  
wiele

wiele kosztujące Chrystusa w jednym momencie, jedną lekkomyślnością roztrwonileś; Dobra tak wiele zasługami, takim potem y owszem krwią Chrystusa nabyte, ty baraszkując utracileś. Dobra przez trzydzieści y trzy lat od Chrystusa zbierane, tyś w jednym momencie przemarnował. O wstydzie! o żalu! mogłeś niemi Niebo kupić, tyś ie za Piekło wydał! wieczne radości za momentalną rokosz utracił. Obacz się dla Boga, popraw życia, nadgrodz utratę, żaluy, pośtanow!

*Lekcyja Tomasza a Kempis, z księgi I. Rozdz. XXII. y XI. księgi III. Rozd. III.*

### AKTY STRZELISTE.

Oycze zgrzeszyłem przed Niebem y przed tobą, już nie jestem godzien zwać się Synem twoim! *Luc. 15.*

W grzechu nic bardziey niezbożniejszyzego nie masz, iako w nim trwać, a w upadku nic gorszego iako w nim leżeć.

RO-



## ROZMYSLANIE II.

O marnotrawnym Synu. Obraz  
Grzesznika.

## PUNKT I.

Uważ słowa Chrystusowe o marnotrawnym Synu: *Pragnął napelnić brzuch swoy słodyczami, które wieprze iadły.* Przez wieprzow, ludzi świeckich, rokosznikow dogadzających ciału rozumiał Chrystus. Z temi się wiąże kto raz zgrzeszył, kto Boga odstąpił. Uważ, ten ktory synem ukochanego Oycy być niechciał, stał się pastuchem wieprzow, y owszem stołownikiem; tak bywa tym, którzy duchowną słodkością gardzą, którą im Ociec zgotował, że potym szukaia słodczy w marnościach światowych, y z wieprzami czaştka ich iest. Moy Boże, ten ktory w Oycowskim domu pełen wszystkiego był, teraz u wieprzow żebrakiem się stał! Dobrze Chrystus powiedział: *pragnął*, bo nigdy

gdy się nie nasyci, kto pragnie napełnić się rozkoszami Świata y Ciała, zawsze jest w pragnieniu, zawsze w pożądlivosti y nigdy nie kontent. *Żądał*, to jest pożądlivościom swoim służył, y toć to jest paść wieprze, bestyalski karmić appetyt, iść za pożądlivościami aż do błota, do gnoiu grzechow; Grzesznik albowiem gdy zabrnje, już nie uważa y gardzi, *Żądał*, tak ieden grzech zasmakowany, appetyt czyni do drugiego. O Boże! Syn Oyca niebieskiego, który przedtym karmił się y delectował świętymi żądzami, teraz o brzuchu i cielsku myśli! Tak bydlęcy człowiek nie poymuje, ani szacuje rzeczy duchownych, pragnie napełnić brzuch, to jest ukontentować się zmysłnościami, bydlęcy appetyt nasycić, którego nigdy nie nasyci, bo iako brzuch iedzeniem rospycha się, tak y pożądlivości samym wygadaniem onym, przyczyniają się, które są iako woda w puchlinie, im więcej piiesz, tym więcej pragniesz, tak

tak oni piia nieprawość, a zawsze pragną. Pożądliwość żadney miary nie ma, choćby całe morze rokoszy wypił, zawsze większym palić się będzie pragnieniem. Z rokoszą zawsze głód wiąże się; Oko nigdy się nie nasyci widzeniem, ani ucho słyszeniem, zawsze co nowego widzieć, co nowego chce słyszeć, tak grzesznik po kosztowaney swawoli. Pożądliwość, y grzech każdy iest iak ogień. Ogień iak zachwyci drewna albo słomy, więcej a więcej chce, nigdy nie rzecze dosyć. Pożądliwość iest iak Piekło, wszystko pochłonie, a nigdy się nie nasyci. Iest iako morze w ktore wszystkie rzeki wpływają, a nigdy się nie napelni. Ten iest pierwszy stan grzesznika, że się iednym grzechem nie kontentuje, zawsze słodzin światowych pragnie; ale czemu nie pragnie pokarmu ludzkiego? bo grzesznik traci smak do rzeczy duchownych, ktoremu dobra duszy są w obrzydzeniu, a wygody ciała w pożądaniu; iako chory, ktoru

remu szkodliwe rzeczy smakują, y tych  
pragnie, zdrowemi zaś potrawami  
gardzi. Zbrzydź sobie taki stan, o:  
brzydź grzech!

## PUNKT II.

Uważ słowa Chrystusowe: *Ani kt  
mu nie dawał.* To ma niezczęśliwy  
grzesznik, że który Boga dla rokoszy  
porzucił, i Boga utracił, y rokoszy  
nie nabył! Ta kara Boska iest, że ci  
ktorzy wzgardzili potrawami niebie-  
skimi, y od tych lichych y bydlęcych  
odpędzeni bywają. Czart y świat o-  
błudny synów marnotrawnych tak o-  
szukuje, nadzieią rokoszy y prożno-  
ści wabi; iako rybak ryby muchą na  
wędę założoną łowi; chwytą rybka  
muchę, aż ona sama uchwycona, do-  
piero rybak y muchę y wędę z pyska  
zranionego wyimuie, tak czart nadzie-  
ią rokoszy łowi, iak cię uchwyci na  
wędę pożądliwości, aż ci y rokosz  
wydziera, dla ktorey wzgardziłeś sto-  
łem



łem Niebieskim. Grzesznikow iak wil-  
 kow czart chwyta, doł wykopany na  
 wilka słomą pokryje, w pośrzedku  
 gęś albo prosię postawi, leci wilk z  
 apetytem do połowu, aż on wpada w  
 doł, ginie y pokarmu onego nie dosta-  
 pi; tak grzesznik w żądzy leci do cia-  
 ła y swywoli, ale w doł piekielny  
 wpadłszy ginie na duszy, y zamyślo-  
 ney rokoszy nie dostępuje. I coż ma  
 dać czart? Sam nędzarz, mizerak,  
 y nieszczęśliwy! a choćby y miał!  
 Coż? ociec kłamstwa coć da? Coż  
 dać ma Świat obłudny oszuft? patrz  
 iak wiele ludzi zacnych na świecie dłu-  
 gą nadzieią honorow, nie tak karmi  
 iak dręczy, a potym y nic nie da, boć  
 niepodobna żeby wystarczył wszystkim.  
 Ciało dać może moment rokoszy, ale  
 ta niewytrzymała jest męczarnią duszy.  
 O kłamco Świecie! O zdrajco Czar-  
 cie y Ciele! nikt z was nie daie co o-  
 biecuie! dopiero widzi się bydź oszu-  
 kany grzesznik. Roskoż w momen-  
 cie minęła, a z niey robak sumnienia  
 gry-

zacy duszę, urodził się. Niedba czart byleś w łapkę wpadł; nie da ci tego co obiecuje! A tak nie da ci Świat, Czart, y Ciało? nieda też y Ociec niebieski ktoregoś porzucił, y tak z głodu umierać musisz mizerny nie już Synie ale marnotrawco. Toć w zysku grzesznicy mają; Ale żal się Boże! toż y Zakonnikom się trafia! Są Zakonne Osoby; którym się przyiadły y obrzydły potrawy duchowne, do słodzin wieprzowych appetyt czują, to jest do wolności, próżności, y światowości. Szukają przyiaźni, konwersacyi, konfidencyi z Świeckimi. A co tobie do światowych ludzi, którzy jesteś bratem Anielskim? Co ci ma dać Świat gdy sam jesteś Panem Niebą? Co masz za sprawę do Ciała? Nie smakuje ci pokarm duży niekontentuje osobność Zakonna; nie cieszy miłość krzyża. Wylewa się często Zakonnik na pociechy powierzchowne y światowe, kocha się w nich, szuka, obmyśla okazyiki wypaść z Kłasztoru.

Coż

Coż za tym? Oto dwakroć mizerniejsze bywają takie Osoby Zakonne! Bo y wewnętrżney pociechy duchowney nie mają, y Swieckiey szukać im bronia. Ale daymy że yznaydą uciechę Swiecką! Coż potym, gdy z tąd ciężkie zgryzenie mają na sumnieniu? Do tego tacy Zakonnicy, ktorzy radzi przeftawać z Swieckimi, bywają tymże uprzykrzonemi y niemiłemi, często nawiedzenia ich nie wdzięcznie przyjmują, dla tego że się Zakonnych Osob wystrzegają. Otoż patrz iak cię y wieprze światowi, od koryta swego, od rozrywek y wolności odganiają, żebyś tych słodzin światowych y nie kosztował. Czegoż pragniesz, czego mieć nie należy? Czegoż szukasz? co skosztowawszy przynosi śmierć albo dręczy sumnienie? Niech wieprze karmią się słodzinami, ty lepiej służ Bogu y trzymaj się kochanego Oycy w osobności!

## P U N K T III.

Uważ słowa Marnotrawcy: *O ia-*

ko dostatek chleba mają najemnicy w domu Ojca mego, a ja tu od głodu umieram! Tak to? Już ci się zbrzydziły rokoszy y próżności, ktoreś z taką pożądlivością niedawno obierał? Tak to w tych rzeczach chuć y żądza podobą się, a doświadczenie obrzydliwość czyni. To ma w zysku grzesznik, że ktorego z chciwością naparł się grzechu, tym samym się brzydzi, potępia to, co sobie niebacznie obrał, nie nawidzi, w czym się dopiero kochał. Jako wino gdy go piiesz zbyt cznie, obrzydliwość czyni, tak grzech słodko się piie, a potym gryzie sumnienie. Doznaie nieszczęśliwy grzesznik że kropla rokoszy tylko iest. ktorey czart morze obiecywał, doznaie że wprzod gryzie sumnienie, nim delectować pocznie. Tak tedy pociecha za-  
 lem iest, śmiałość wstydem się kończy. Odwracasz oczy y za brzydkość masz weyrzec na to, czegoś nie rozumnie żadał. Po grzechu y oczu nie śmie podnieść grzesznik, iakby wszystko  
 słwo-



stworzenie wiedziało o jego złości. O Boże co za walka wowey duszy po grzechu! Biedzi się z sobą grzesznik, tu desperacya do śmierci wiezie, tu wstyd żyć nie każe, ale y umierać szpetnie nie radzi. Tu nieznośny żal, ostatnich rzeczy ważyć się każe, tu boiaźń iaka taka potępienia wiecznego złych myśli broni, tu uważa zkad wypadł, od kogo odszedł, co utracił. Szkoda utraconey Łaski Boskiey nauczyła go rozumu y żalu. Ta jest zapłata grzechu, ta pociecha szukaney rokoszy zakazaney. Reflektuy się na życie twoie, strzeż się tak nieszczęśliwego stanu duszy, żałuy za nierozum twoy, uczyn postanowienia.

### REFLEXA

*Na nas samych y Naturę naszą.*

I. Uważ mizerną kondycyą natury naszej z wielu przyczyn: I. że się na nią czę y nieszczęścia rodziemy. S.

H

Cypr:

*Cypr: mowi: Wszyscy my skazani iesteśmy na płacz przez całe życie. Rachuy nieszczęścia ludzkie, niewyrachujesz, a co najcięższa że nie mając nic pewniejszego nad śmierć, nie wie iednak człowiek końca swego, y gdy rozumi że stoi, upada y ginie, a to wszystko złe sprowadził grzech.*

2. Jeżeli nie cierpiemy utrapienia, złe się z nami dzieie. *S. Grzegorz mowi: Ja nie trzymam żeby ten był Ablem, ktory Kaimanie ma. Tenże mowi: Smiele mowie, mniej pobożnie żyiesz, jeżeli mniej prześladowania cierpisz. S. Chryzostom twierdzi: Jako nasienia potrzebuia deszczu, tak my łez! Ziemia jeżeli pilnie orana nie będzie, nic nierodzi, tak człowiek bez utrapienia.*

3. Nieprzyjaciel czart wszystkim na zdrowie stoi, mowi *Bernard S. ten nic dobrego, ma siła, ma y postrzały iak chytry myśliwiec, pragnący krwi dusz naszych.*

4. Wszyscy powinniśmy się zaprzeć siebie, bo Chrystus do wszystkich mowi: kto

kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego. 5. Przeznaczenie Boskie jest tajemne, mowi *Bernard S.* y Rada iego zakryta jest przed nami, tak że nikt nie wie, czy miłości czy nienawiści jest godzien. Dotego znaki przeznaczenia nie we wszystkich się znaydują. Znak jest, jeżeli chcesz wnieść do Żywota wiecznego, choway Przykazania. Przykazania zaś są największe kochać Boga nade wszystko, a bliźniego iako siebie samego, na tych dwóch całe Prawo zawisło. Ale *Grzegorz S.* mowi: Jeżeli kto kogo kocha, ale nie dla Boga kocha, miłości nie ma, tylko rozumie że ją ma. Otoż ieden Znak niepewny. Drugi znak przez wiele utrapienia trzeba wnieść do Królestwa Niebieskiego. Ato co jest? odpowiada *Bazyli S.* bydź gotowym na śmierć dla Chrystusa, y umartwiać członki, y ochotnie znosić wszelkie przykrości dla niego, a to jest dzwigać krzyż A i tego znaku w nas nie wiele. Ale choć-

H<sub>2</sub> byśmy

byśmy mieli y znaki przeznaczenia, ieszcze nie pewni jesteśmy o wytrwaniu, iako *Grzegorz S.* mówi: Tracą drudzy co zdali się trzymać. 6. Mało takich iest, którzy zbawionemi będą, wporównaniu wielu potępionych. Wiele Oycow SS. nauczali, że z tysiąca ledwo ieden zbawiony będzie. Mowi bowiem Chrystus: Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza wiecey niz Faryzeuszow, nie wniidziecie do Krolestwa Niebieskiego. Ach iak to przeniknąć serca nasze powinno! Dopieroż wieczność nie wiem która mię czeka, zła czy dobra?

II. Uważ ktoś ty iest? Chrześcianin; ale zły, y owszem gorszy niz niewierny; kto pod Imieniem wiernego czyni sprawy niewiernego, mowi *Augustyn S.* Chrystusa nie sługa ale naśmiewca iest, który się Iego sługa zowie, a służyć niechce. 2. Chrzścianin powinien to czynić, co Chrystus czynił,



nił nauczał, y kazał, a czyniszcie? Chry-  
stus mowi. Uczcie się odemnie zem-  
cichy y pokornego serca; a twoia co-  
za cichość y pokora? słowa iednego  
znieść nie możesz. 3. Ieżeliś na  
Chrzeście wyprzysiągł się czarta y pom-  
py iego? czegoż próżności szukasz  
w Szatach ktorych iest pompa dia-  
belśka? w pieniądzech y złocie, kto-  
re są znikome? 4. Krolewski iest  
człowiek, który za Krola się biie, ty  
przeciw Chrystusowi wojnuiesz! a iest-  
żeś ty Chrześcianin. 5. Po sukniach  
poznać czyi kto iest sługa, ty świata,  
czy ciała? powiedz. Być Chrześcia-  
ninem mowi *Paweł S.* iest oblec się  
w Carystusa, ażaż Chrystus płochy,  
lekki, gadatliwy, gniewliwy, oczami  
tam y sam dwornie rzucający Chry-  
stus umywał nogi Uczniom, dobrze  
czynił nieprzyjaciołom, pokrywał cu-  
dze defekta, nie wymawiał, nad cu-  
dzym nieszczęściem ubolewał; o ia-  
ko dalekoś w tym punkcie od Chry-  
stusa! 6. Każdy chwyciwszy się plu-  
ga a

ga, a nazad oglądający się, do królestwa niebieskiego nie jest sposobny, to jest: nie jest Chrześcianinem. Aty wiele razy dla ludzi przelamałeś postanowienia? dla owych respektów, coż o mnie mówić będą? poydę na języki, skazować mię będą palcem! widzisz że oglądasz się nazad. Tylekroć zgrzeszyłeś śmiertelnie, tylekroć od Chrystusa odcięty przeszedłeś na stronę czartowską. *Cyprian S.* mówi. ta jest różnica katolików od Pogan, że ci w nieszczęściu skarżą się y mruczą, nas zaś nieszczęścia nie odrywają od Boga, ale utwierdzają w żalach. A jest że to byź Chrześcianinem a przynajmniej Człowiekiem. Człowiek rozumem się rządzi, czego niechcesz żeby tobie uczyniono, nie czyn drugiemu. Chowasz że to? Poganie sądzili, że czcić trzeba tych, których miano za Bogów, dlatego gdy wieziono bałwany, rzucali się niektorzy pod wozy żeby, startemi byli. A ty co? Krates y inni Filozofowie złoto w morze

morze rzucali, żeby wolną myśl o rzeczach niebieskich mieli: Nasz to wstyd! / Żaden gdyby tyle Dobrodziejstw wziął od Boga, niewspomniałby go bez miłości; ty go obrazasz! Człowiek rozumem rządzić powinien apetyt y pasyę swoje; ty wieleś razy zawodził gniew? Pies daie się za Pana zabić, ty Chrystusa krzyżujesz! Pies uderzony od Pana, nie odchodzi, ty dobrodziejstwa obasypany porzucasz Boga! Żadną bestya nie ie, ani piie nad potrzebę, á pracuie; żadna nie pragnie tego co do iey końca nie służy; lew niechce złota, ani woł srebra, ale siana; ty czego się napierasz? á któryż twoy koniec! Tu już uważ y mow sobie: Coż tedy za miejsce Bog dla mnie mieć będzie? Nie niebo, bom niejest sługą iego, nie Ziemię, bo y bestye iak mnie poznają niecnoty nie ścierpią mię. Jestem ohyda natury, jestem wrzod świata: Woła na mię *Cyprian S.* Co czyni w Domu Boskim obłudne serce?

ce? Jako ten, który Chrystusowi nie wierzy, zowie się Chrzescianinem? O obludniku powiedz raczey żeś iest Faryżęszem!

III. Uważ czy nie gorszy iesteś nad wszystkich? Urodziłeś się między katolikami, to łaska Boska! Nie przed nauką Chrystusową, to łaska Boska! że cię Bog nad drugih przeniosł; to Miłosierdzie Boskie, a ty za to niewdzięczny! Gdyby te łaski miał kto inny, podobno byłby miłszy Bogu? Toż ty iest gorszy nad niego. Inny lepiejby zażył łask Boskich gdyby miał taką wiadomość rzeczy do zbawienia należących. Ze drugi grzeszy to ułomność, bo niema takich łask, że ty choć małym grzechem grzeszysz, to złość szczera. Nie, zowiemy tego ślepym, który nie widzi w nocy, ale który nie widzi w dzień. Nie mowiemy ten głuchy, który nie słyszy, gdy nikt nie mowi. Dlatego Bernard S. mowi: Wiedzącemu co dobre-



dobrego, a nie czyniacemu, grzechem jest łaska. A czy nie godzien jesteś żeby ci Bog umknął tych łask, żebyś był bardziey karany, boś większego Dobrodzieia obrócił. Dał ci Bog talenta, nie zażywasz ich, rzekąc: odbierzcie talent, a niepożytecznego sługę wrzucicie w ciemności. Jesteś winnicą około ktorey Bog pracuje, łaski większe dając niż drugim, a ty za jagody oddajesz głóg. Przestrzega Grzegorz S. Patrzmyż żebyśmy my, którzyśmy więcey nad drugich na tym świecie wzięli, niebyli ciężey sądzeni. Wielu po rozpustnym życiu nawroceni gorąco Bogu służyli iako Magdalena, Paweł y inni. Pomyśl więc widząc grzeszników: Gdyby im Bog dał te łaski, które mnie, tysiąc razy świętszemi byliby odemnie. Coż ieżeli ty przyczyną jesteś, że w grzechach drudzy trwają, dopieroż nazwać się możesz Swiata powietrzem, zarazą, y źródłem złego. Mowi Pan: Gdyby nie-  
przyia-

przyjaciel złorzeczył mi, wytrzymał-  
bym, ale ty? zawsze szpetnieysza  
plama jest na czystey Sukni, niżeli  
na kuchenney guni. Popraw więc co  
widzisz złego!

### ROZMYSLANIE III.

O marnotrawnym Synu. Obraz na-  
wracającego się Grzesznika.

#### P U N K T I.

**U**waż słowa Ewangelii S. Przy-  
szedłszy do siebie rzekł: wstań y poy-  
dę do Ojca mego! Uważ grzesznika  
nawrocenie; poczyną od reflexyi nad  
s. bą, apotym przychodzi do siebie.  
Grzesznik albowiem grzesząc, nie  
tylko od Boga, od Nieba, y szczęśli-  
wey wieczności, ale y od siebie od-  
chodzi, Odchodzi od siebie, bo  
rozum traci głupie czyniąc, że się  
przeciw Bogu targa, że za kroplę ro-  
skoszy, wiecznych odstepnie uciech,  
za pokarm Synów Boskich, smrodami  
się pa-

się pasie, y w nich sobie smakuie. Odchodzi od siebie, bo serce traci do wszystkiego dobrego, do pobożności do zbawienia. Odchodzi od siebie, bo nie pamięta na siebie, niedba na zbawienie swoje, zostawiając się mocy diabelskiej. Odchodzi od siebie, bo nie jest ten który przedtym, niepodobny sobie, inszy od siebie. Przedtym był Obrazem Boskim, teraz niewolnikiem czartowskim. Nie ten iego rozum, który przedtym o Bogu myślący, teraz o brzydkościach. Nie ta wola, kochająca się w duchownych rzeczach, teraz w ciele; nie ta twarz, samą niewinność pokazująca, teraz twarz Desperata y potępienca. Tak od siebie odchodzący grzesznik, żeby się wrocil do Oycy swego, wprzod wrocic się powinien do serca swego, do rozumu, y reflexyi, uważając nie-szczęśliwy stan swoy, rozpamiętywając lata swoje w gorzkości duszy, y uznając grzech swoy. Dopiero rzeczy z serca: W stanę, z Lłota grzechow,

chow, zażarzałych nałogow. Wsta-  
nę, którym się zapędził w grzechy,  
w sprosności obrzydłe. Wstanę, że-  
by mię w letargu grzechowym śmierć  
nie zastała. Wstanę, boć niemasz od-  
poczynku w grzechach mianowicie  
cielesnych. Wstanę, bo już noc grze-  
chowa ustępuje, dzień łaski Boskiej  
zbliża się, porzucę sprawy nocne,  
otrząsnę się z ospałości duszy. Wsta-  
nę tegoż samego momentu, y owszem  
już wstać ochotnie. Poydę do Oycy,  
od towarzystwa z wieprzami, od chle-  
wa do domu bogatego, od koryta do  
stołu Pańskiego. Poydę przez wiarę,  
bo wierzę że łaskawy y miłosierny  
jest; poydę przez nadzieję, bo dobry  
jest, poydę przez pragnienie, bo mi  
bydź przy Bogu dobrze jest; poydę  
przez pokutę, przez odwrocenie się  
od stworzenia, a obrocenie się do  
Boga; poydę od świata y ciała, kto-  
rychem się trzymał; od słodzin ro-  
koszy y próżności, ktoremim się  
karmił. Poydę zwyciężywszy trudno-  
ści



wszystkie, wstyd, przymowki, odda-  
liwszy przeszkody; poydę zwycię-  
żywszy wszystko y siebie. Poydę  
do Oyca, Oyciec iest, chociaż już nie  
syn, będzie umiał Oycowski Affekt  
wymowić moje głupstwo, bo Oyciec  
iest, bo dobry, bo miłosierny, y choć  
mnie odrzucać będzie, poydę przecie;  
choć się mnie zapierać będzie, poydę  
przecie; zwyciężę Oyca moim wyzna-  
niem, pokorą, y łzami. Poydę, y  
czemuż nie idę? Idę o Oycze nieod-  
kładam, biegnę, otworz wnętrzności  
Miłosierdzia, otworz drzwi do serca!

## P U N K T II.

Uważ słowa Ewangelii: *Gdy ie-  
szcze zdaleka był, uyrzał go Oyciec  
iego, y miłosierdziem wzruszył się.*  
Uważ zbyteczną dobroć Oyca, Boga  
naszego, nieuraza się naszymi grze-  
chami, ieżeli się cofamy; nie uraga się  
z nieszczęścia naszego, ieżeli żaluje-  
my; nie gardzi nami, ieżeli się nawra-  
camy.

camy. Wnętrznosci Oycowskie sprawuia, że zapomina Oyciec krzywdy, którą mu uczyniliśmy, łącząc dom Oycowiki, mając Imię Oycowskie, bo synowska szpetność, sromota Oycowska. Wyprzysiadz się był powinien i takiego syna, wyzuc z dziedzictwa, wymazać z serca y pamięci, który osławił dom Oyca, iakoż iuż zdał się chcieć potępić niewdzięcznika strapiionny Oyciec, ale zdrugiey strony wnętrznosci Oycowskie wzruszyły się nad mizeryą Syna; miłość choć zaiętrżona przypominała Oycu, przecie to Syn twoy! Tu sprawiedliwość y słuszną zemstą, tu łaskawość Oycowska pattiowały się w sercu. Gniew Oycowskie oczy odwracał od marnotrawnika, politowanie nad nędznym y zgubionym nawracało. Surowość iuż Oycowskie zamykała drzwi, Affekt y serce Oycowskie otwierało. Coż dalej? zwyciężyła miłość, łaskawość, dobroć Oycowska. Zadziwny się: *gdy ieszcze zdaleka był, bo z bliska przy-*

przystąpić nie śmiał, gdy zdaleka był,  
 bo daleko od łaski, gdy z daleka był,  
 ale już przez święte pragnienia zbli-  
 żał się. Uyrzał go Oyciec jego, który  
 y na grzeszników ma oko, żeby nie  
 zginęli, widział go okiem miłosierdzia,  
 widział go utrapionego y skruszonego  
 w sercu. Uyrzał go już opłakującego  
 stan swoy y utraconą łaskę. Uyrzał  
 go, na którego nikt y weyrzeć nie-  
 chciał. Weyrzał Oyciec, y nadzieję u-  
 czynił, y do poprawy życia pobudził.  
*J*miłosierdziem wzruszył się, nie gnie-  
 wem? nie karaniem? nie łaniem y  
 biciem? nie! miłosierdziem wzruszył  
 się! O słuchaycie Nieba! Zadziw się  
 Piekło! nad grzesznikiem Bog miło-  
 sierdziem wzruszył się, nad nieprzy-  
 iacielem swoim, nad niewdzięczni-  
 kiem, nad niegodnym y weyrzenia,  
 miłosierdziem wzruszył się Bog! Tym  
 pociąga Oyciec kochany marnotraw-  
 nych synów, tym iedna sobie nie-  
 przyjaciół swoich miłosierdziem!  
 Więc bież Synu do Oyca, marno-  
 trawco!

trawco do miłosiernego. Podź nieprzyjaciela do Boga, niewdzięczniku do pełnego dobroci. Nieboj się, Oycem jest. Przyśiąg z ufnością, miłosierny jest. Jeżeli giniesz, sobie przypisz, że nie przystępuiesz. Gotowe Oycowskie serce do przyjęcia, do przytulenia, do pocałowania ciebie. O te wewnętrzności Oycowskie niech mię skrepią, żebym się od niego nieodrywał na wieki!

### PUNKT III.

Uważ słowa Ewangelii: *Oyciec przyśkoczywszy padł na szyję jego, y pocałował go.* Nieśmiało słów. Ty iak ci Duch S. poda, uważ ten Ak Oycowski do syna, pełen pociechy y miłości. *Przyśkoczył!* Oyciec nie mógł wytrwać, ażby przyszedł syn grzesznik, zachodzi mu, coto za łaskawość! Padł na szyję jego, to z przedłużonego pragnienia, to z radości niespodzianey w małość pierwey. po-  
tym



tym na szyję padł synowska. Podnies  
 się w nadzieję, grzeszniku, gdy tak i i  
 szyję twoją pada Oyciec. *Procalowałgo!*  
 To lepiej ty uważ, niż ja wyrazić mogę;  
 co tam za myśl w synu, co za pociecha,  
 co za miłość, czy mógł się tego spodzie-  
 wać? Ach! nad nadzieję y owszem  
 nad pomyślenie nasze, Bog nas łocha  
 nawracających się do niego! Rzekł  
 syn: *Oycze zgrzeszyłem!* Patrz iak z  
 żalem, iak dokładnie łpowiada się?  
 Zgrzeszyłem Oycze, bom od Ciebie  
 odstąpił, bom przysłał do mieszkanka  
 dalekiej krainy, to jest piekła, bom  
 pał więprze pożądliwości swojej.  
 Coż nato Oyciec? Oto do sług swoich,  
 to jest do Spowiedników mowi: Czym-  
 prędzey daycie mu Szatę pierwszą, Su-  
 kienkę niewinności, łaski Boskiej, kto-  
 rą stracił, przez rozgrzeszenie, daycie  
 pierścień na rękę jego, bo go sobie na  
 nowe zaślubiam; nie tucznym ciełcem;  
 ale Barankiem niepokalanym, Ciałem  
 y krwią swoją częstuie. Zadziw się

Dobroci Oycy, ufay że tak snadno y tobie odpuści grzechy, byleś y ty tymże sercem, tym żalem, tą życia poprawą przystąpił. A będziesz że grzeszyć, będziesz że więcej ranić Oycowskie Serce? Uczyń Affekta y postanowienia!

## D Z I E N P I A T Y.

*poświęcony Świętemu Józefowi.*



## ROZMYSLANIE I.

O Śmierci.

### P U N K T I

**U**waż słowa Ducha S. *Rozporządź dom twój bo umrzesz, a żyć niebędziesz!* Umrzesz ty, ale nie dusza, czemuż się o nią mniej starasz. Umrzesz, to jest  
dusza

dusza porzuci ciało, a czemuż go teraz  
 tak bardzo kochał? które z żalem  
 opuścił? Umrześ; a jakim sposobem  
 śmierci, zgadnij! gwałtowną, czy przy-  
 rodzoną, nagłą czy wolną. w ściśnie-  
 niu boleści, czy mile zasnieś w letargu,  
 w szaleństwie, czy przy rozumie y pa-  
 mięci? dobrze przygotowany do śmier-  
 ci, czy nie gotowy? Ach terazże sta-  
 ray się, abys zawsze był gotow! Spo-  
 wiedź, komunie czyn, iakbyś już  
 umierać miał. Raz umrześ, jeżeli zle,  
 nie poprawisz; Ach gotuyże się na ten  
 Akt! Umrześ, bo wszyscy umierają.  
 Umrześ y poydziesz na pustynią, gdzie  
 sam tylko będziesz. Czemuż teraz  
 konwersacyi szukasz zakazanych? Naucz  
 się sam zottawać w Celi Zakonney.  
 Umrześ y na trzy łokcie ziemi mieć  
 będziesz, a teraz wygodnego miejsca  
 szukasz. Umrześ y poydziesz w nie-  
 pamięć; coś troche przyjaciele twoi  
 nad tobą zapłaczą, y wnet zapomną,  
 y o duszy nie pomyślą; więc teraz myśl  
 o sobie. Umrześ, a uczylz że się, żebyś

fzczęśliwie umarł? Niektorzy Święci na każdy dzień umierali, to jest poki zdrowi, przyuczali się do dobrej śmierci, to czynić y ty możesz: Umrzesz, czy chcesz czy niechcesz, y owszem w tym wieku, tego dnia, tej godziny, ktoreybyś nie chciał, na którym mieyscu niespodziewasz się. Umrzesz, zataiony jest ostatni dzień, żebyś każdego dnia był gotow. Każdą godzinę, każde mieysce mieypodeyrzane. Umrzesz, y staniesz się trupem brzydkim, czemuż teraz zdobisz ciało twoie? będziesz milczącym prochem, czemuż teraz chcesz, żeby cię słuchano, czemuż pragniesz wiele mówić? Przyuczay się do tak długiego ćwiczenia. Robacy ciało twoie toczyć będą, iaszczurki nim karmić się będą, czemuż teraz tak tuczysz tę strawę robaństwa. Trup twoy wrzucony będzie w ziemię, ciało twoie ziemią zawalone będzie, czemuż go teraz głaściesz, delikatnie y rokosznie piaśtuiesz. Zgnilizna Ociec twoy, Matka twoia y siostry robaństwo będzie, zacoż się



się teraz z urodzenia twego wynosisz? na coż twoją Familią wywodzisz? Umrzesz, nic z sobą nie weźmiesz, okrom koszuli, nic mieć nie będziesz, czemuż teraz do ubóstwa nie przyuczysz się? Umrzesz, o nic dbać nie będziesz, y nie pomyślisz o tym, co teraz rozrywa miłość twoją ku Bogu. Naucz się już niedbać o ziemskie rzeczy. Umrzesz, y pogrzebiony pod nogami wszystkich będziesz, czemuż teraz innych okiem przenosisz? Naucz się teraz pokory! Umrzesz, poydziesz w drogę wieczności, a małż że prowiant? Umrzesz, y zakończy się stan zasług, potym już więcej nic nie będziesz mógł zasłużyć. Ach czemuż tego czału zasługi nie zażywałeś? Postanow, bo czego teraz sobie nie zyskasz, po śmierci nigdy na wieki nie żyfczcesz!

## P U N K T II.

Uważ słowa Ewangelii S. Głupcze, *tey nocy wydrą z ciebie duszę twoją!*

Uważ

Uważ śmierć grzeszników: Głupiemi nazwani, bo nieuważali o przyszłej śmierci, ani myśleli, ale żyli iakby umierać nigdy nie mieli. Głupi, bo na żywot wieczny nie pamiętali, ani go pragnęli, w doczesnym zatopieni, mówili sobie: *Dużo moja masz wiele dobr na lat wiele!* Głupi, bo ani Nauce Chrystusowej, ani napomnieniom Spowiedników, ani przykładom źle umierających, po takimże życiu nie wierzyli. Głupi bo lata rozporządzali, którzy ani momentu życia w swojej mocy nie mają. Głupi, bo rozumieeli że dosyć jest w ostatni moment starości gotować się na śmierć. Głupi bo nie wierzyli, że sprawę tak pilną, iaka jest Zbawienie wieczne, na przyszły czas niepewny odkładać, jest rzecz bardzo niebezpieczna. Głupi, bo iako koń, y mufrze czy teraznieysze do ciała y rozkoszy służące poważali, nieuważając co do duszy należy. Ogłupcze tey nocy, grzechu w którym leżysz, nim  
zaiaś-

zaisnienie promień łaski Boskiej umrze! Tey nocy to jest w tey ślepotie rozumu gdy się nieobaczysz umrzesz. Tey nocy błędu twego, bez rady, bez pomocy w ciemnościach sumienia, gdzie niewiedzieć czego się małz chwycić, umrze! Tey nocy głupstwa twego, y głupiej perswazyi o długim życiu, *wyara z ciebie duszę swoją!* któż to wydrze? Bolesci, żal, a co gorzka sami czarci wydrą duszę z ciała, w którym się iako w błocie wałała, które na zgubę swoją kochała! O iaka to śmierć! iak gwałtowna śmierć grzesznika! Uważ ją: biedzić się będzie dusza, porzucić trzeba będzie ciało, towarzysza wszystkich rokoszy, ciało któremu niczego nie bronił, ciało w delicyach wypielzczone, rokoszami wymiękczone, potrawami utuczone, ciało dla którego miłości wiele grzechów popełnił, łaską Boską wzgardził; ciało, które już nie złączy się z duszą, aż na ostatni Sąd, a to na większą duszy y ciała mękę. Porzucić trzeba będzie ciało w tym wieku,

wieku, ktoregoś się nie spodziewał, ktorému ieszcze przez wiele lat dogadzać chciałeś! Ztego ciała wydra duszę! O co tam za boleść w Duszy, co za boleść w ciele! to ściśnione będzie boleściami, dusza złym sumnieniem. Pokażę ciart długi regestr grzechow! w tenczas obaczy iak wiele, iak wielkie grzechy popełnił, które żyjąc, albo za lekkie, albo za żadne nie sądził, Zrozumie na tenczas iak głupie za porządliwościami szedł, zrozumie swoje potępienie, zkad boleść, desperacya, wzgarda Boga, y Sakramentow. Przewracać oczyma będzie iak szalony, znikąd pociechy znikąd pomocy nie widząc! Gdziekolwiek się obeyrzy, obaczy ciartow skaczących, y cieszących się z zguby iego. Zgrzytać zębami będzie, bo nędzny piekło już zacznie w konaniu! Przeklinać będzie przyiacioł, znaiomych, towarzyszow grzechow swoich, ktorych z wzgardą Boga kochał, przeklinać będzie rzeczy zebrane z krzywdą ludzką, które iac zostawić musi,



musi, przeklinać będzie rokoszy, od których na męki poydzie. Sam się już natenczas osadzi y potępi, Sędzią nad sobą, y katem będzie. Ziając będzie otwartą gębą, chcąc żeby już dłużej wyzionął. Rzucać się będzie po łozku, sumnienia niespokojnego zatrzymać niemogąc. Reflektuy się czyliś na taką kiedy niezasłużył śmierć. Podziękuy Bogu żeś na nią nie przyszedł. Teraz że wzgardź światem, żebyś go potym z żalem nie porzucił. Martw ciało, żeby cię nie zgubiło. Uczyn szczerą y dokładną Spowiedź, żeby cię sumienie przy śmierci nie trapiło, myśl o śmierci, żeby cię gotowego zastała. Strzeż się szkodliwych kompanii, które ci ciężkość przy śmierci uczynić mogą. Uczyn postanowienia!

P U N K T III.

Uważ Słowa Pana Jezusa: *Nie umarła Panienka, ale spi.* Niewinności, śmierć jest snem. O śmierci Świętych kościół S. mówi: *Zasnął w Panu.* iak szczęśliwa, iak wesół, y pożądaną

nad życie, Śmierć taka! Śmierć Świętych jest odłączenie duszy od ciała, ale oraz złączenie z Bogiem, oderwanie od ziemskich rzeczy, y przyłączenie się do Niebieskich. Świętych śmierć, jest przeyscie z pracy na życie wieczne, z utrapienia do roskoszy niebieskich, od wzgardy bożactw y świata, do posetsyi Krolestwa niebieskiego, od przyziaciół do towarzysztwa Aniołow. Cielży się sprawiedliwy w śmierci, bo utzedł z niebezpieczeństwa, bo zwyciężył nieprzyziaciela, bo się zbliża zapłata, bo się Niebo otwiera, bo zachodzi drogę Chrystus, N. Panna, y SS. Aniołowie. Sen zmaczny na łonie Chrystusowym, gdzie N. Panna oczy zamykać będzie. O niech tak umiera dusza moja! Ale żyże iak Święci, oddal serce od roskoszy a pewny będzie Nieba, martw ciało, cierpięzki, bo błogosławieni, którzy cierpią mowi Pan! Wzbudżay pragnienie Boga y Nieba, a przyimie cię Chrystus. Staray się o czystość sumienia, a duszę twoją  
w ręce

w ręce oblubieńca oddasz, Uczyń  
postanowienia!

*Lekcyja Tomazsa d Kempis z księgi  
I, Rozdz. XXIII. y XXIV.*

# AKTY STRZELISTE.

Śmierć grzeszników naygorzła.

*Psal. 33.*

Sądy twoje przepaść wielka!

*Psal. 142.*

Nie wchodź w sąd z sługą twoim  
Panie, bo nie będzie usprawiedliwiony  
przed Tobą żaden żyjący. *Psal. 142.*

Ktoż z was może mieszkać z ogniem  
pożerającym? *Isai. 33.*

Złe umrzeć boiś się, a złe życie  
obawiaś się? Popraw złe życie, bo  
się złej śmierci! *S. Aug.*



## ROZMYSLANIE II.

O Sądzie.

## PUNKT I.

Uważ Słowa Pawła S. *Wszystkim* nam trzeba będzie wyiawić się przed Trybunałem Chrystusowym. Uważ to słowo *wszystkim*. Żaden nie ujdzie. Tam wyiawione będą na oko, wszystkie uczynki nasze, wszystkie mowy, wszystkie myśli, opuszczenia, okoliczności grzechów, od samego wzięcia rozumu naszego. O Sądzie Pańskim śpiewa Kościół: *Cokolwiek skrytego jest wyiawi się*. Skryte jest serce ludzkie y niedościgłe, ale to, Bogu iak kryształ jest przezroczyście. Skryte jest, co się w nocy w ciemnościach dzieje, ale Bogu noc iasna iak dzień. Skryte jest cokolwiek dzieje się po kątach, ale Bog wszędzie jest świadek y Sędzia, ani tedy myśli sekretne,  
ani



ani grzechy nocą y ciemnością zakryte  
ani pokątne sprawy utają się przed Bo-  
giem. Grzechy teraz zdadzą nam się iak  
proszki, garzemy niemi, y za nic je ma-  
my, tam pokażą się iak gory, że zawołasz:  
Gory spadnijcie na nas. Grzech teraz  
widzi się ieden, tam pokaże się wieloraki,  
dla zgorżenia, dla okoliczności, dla in-  
nych grzechow z nim związanych Grzech  
teraz widzi się lekki, ach natenczas  
obciąży nieźnośnie Sumienie. Ta  
Sztuka jest diabelska, teraz nam umniey-  
sza grzechy, lekkie pokazuje, a tam  
pokażą się iak w sobie są. O wielu  
grzechach teraz zapominamy samo-  
chcąc, tam się przypomną. Wiele teraz  
wstydy tai, tam się wydadzą. Wyiawia  
się niedokładne Spowiedzi, w których  
coś się powie, ale nie wszystko, mniey-  
sze grzechy powiadaia się, ciężkie ta-  
iemy. Wielkie wymawiamy, obwi-  
iamy, tam iasnie iak w zwierzcie  
pokażą się. Taienia się przed starszemi,  
nieśczeroci z równemi, wydadzą się  
tam,

tam, żądze złe, zdrady skryte otworzą się, iak z pod zasłony; każdego serca chuci, skłonności iasnie się pokażą, grzechy cnotą pokryte wyiawią się. Na którym mieyscu cokolwiek czyniłeś, obaczysz wyraźnie, ktorego czasu co się działo, od pierwszego wzięcia rozumu przez wszystkie lata, dni godziny, momenta w oka mgnieniu wystawi ci się całe życie twoie, y nymnieyszy punkcik nie zatai się. Nie lękasz się tak ścisłego Sądu? Uważ że wyiawione będą y sprawiedliwości nasze; Spowiedzi, komunie święte, czy nie były świętokradzkie? dobre uczynki iaką intencją, dla Boga, czy dla oka ludzkiego? zda nam się że wiele dla Boga robimy, na tenczas pokaże się mało, albo nic: Wznoszeniu ięzykow ludzkich, mowimy: inż tego dosyć; przed Bogiem obaczemy że niegodne nie tylko Nieba, ale y oka Boskiego, wstyd y wspomnieć tam o nich; dopiero jeżeli wiele niedoskonałościami, niecierpliwością, y podeyrzeniem ná drugich napelnio.

napelnione były! Ach podobno szpetna rzecz pokaże się przed Bogiem, co nam się pięknego zdało; podobno licha rzecz; co my szacujemy. Zawieszana wadze Nabożeństwa nasze, posty, umartwienia, dobre uczynki y nas przy nich, ale nam rzeka: niedoważasz! Zaslugi moje czy nie zasłużyły na karanie? że złą inercyą, oziębło, nie ochotnie, niechętnie czynione były? Żeby tak dla przyjaciela czynić! Ach zasługi moje! czy przyimieź Bog, aby czastkę ich, czy nie odrzuci wszystkich, czy nie rzecze: niepodobają się, y ty z nimi? Wydadzą się tam zmyślane cnoty y ułożona skromność! Słowem cokolwiek skrytego jest, wyiawi się!

## PUNKT II.

*Pokażemy się przed Trybunałem Chrystusa. Dobra sprawa! Oyciec jest, iak dzieci sądzić będzie. Oblubieniec jest, postąpi z nami po przyjacielsku! Baranek jest, toć zgładzi grzechy nasze!*

Tak

Tak jest, teraz; ale nie potym. Coż tedy? W ten czas Chrystus Sędzia, nie Oyciec, Mściciel, nie Oblubieniec, lew, nie baranek! Teraz zażywasz na złe Oycowskiego affektu, miłości Oblubieńca, łaskawości Baranka; ach tam się odmieni w zapalczywość, w zemstę, w surowość. Przyniesie serce zaiętrzone, zranione tak wiele przeciwiego miłości grzechami. Przyniesie oczy, nie pełne miłosierdzia, ale zapalone twoimi zbrodniami. Sami weyrze nie Sędziego, iako płomień cię ogarnie, surowość twarzy pomięsza cię, głos duszę z ciebie wyłiraży. Nie pokaże się w twarzy owa łaskawość y wdzięk, ale miecz Sprawiedliwości obojęczny z ust Jego wypadać będzie. Ręczelz ruszywszy ramionami: Ow moy Jezus stał się iakby nie moy, iak obcy, iak nieprzyjaciel! O co za wstyd przed tym Sędzią pokazać się z takim sumieniem, z iakim niechciałbyś się pokazać naygorzemu Człowiekowi.

Co



Co za wstyd widzieć, że owe szpetności twoje działały się w oczach Chrystusa. Co za strach czekać dekretu od tego, któregoś przedtym radą y upominaniem gardził! Sądzić będzie nie z miłosierdzia ale z Sprawiedliwości. Napíše przeciw tobie dekret ową krwią swoją, któraś ty zdeptał, zapieczętował owe mi ranami, któreś odnawiał. Nie pomoże rozum y dowcip, darmo wymawiać się wszystko wiedzącemu. Ktoż mu odpowie? skamienieją od strachu wargi, ustaną dla pomieszczenia zmysły, odeydziesz od siebie, któryś Boga odstąpił. Nie skorumpujesz Sędziego, nie patrzy na podarunki. Wyiawione grzechy twoje będą przed czartami, już natenczas natrząsałacemi się z ciebie, żeś ich chytrłościom uwierzył, żeś ich bardziej niż Chrystusa słuchał. Podadzą regeſtr grzechów weseli z gotowey zdobyczy, już gotowe łańcuchy mieć będą, żeby cię z tryumfem do piekła poprowadzili. Ach co za myśl twoja w ten czas?

K      wyia-

Wyjawione grzechy twoje będą przed Niebem. W ten czas rzecześ: Zgrzeszyłem przed niebem, oto grzechy moje, które tałem przed Kapłanem, człowiekiem iako y ia grzesznym! Już wiadome są niebu y piekłu. O wstydzie. o żalu! A któż tam Patronem twoim będzie? Kościół S. śpiewa: kturegoż Patrona prosić będę, gdy ledwo Sprawiedliwy bezpieczny będzie? Nie Anioł stróż, bo ten z płaczem o grzechach twoich świadczyć będzie. Nie S. Fundator, bo ten się wyprze ciebie, żeś połamiał ustawy jego. Nie S. Patron, kturego życiem twoim nie uczciłeś. Owšem ci wszyscy świadkami, Instygatorami, y Sędziami twemi będą. Ty sama strapiona duszo będziesz na siebie świadkiem y sędzią. Sumnienie twoje to świadek nieprzekonany. Dziwna to rzecz, milczy teraz, albo nie tak woła; tam zaś wołać będzie, aż włosy na głowie powstaną! krzyczący to świadek będzie

dzie sumnienie twoie. Teraz mupod-  
chlebiałz, wymawiałz, niesłuchałz go;  
ale w tenczas ostro ná ciebie nastąpi  
y instygować będzie. Przełęknił Cię,  
rozbieray teraz należycie sumnienie.  
Uczyn postanowienia!

## P U N K T III.

Jakim sposobem ułatwić sobie  
Sąd. I. Sędziego uymuy sobie za-  
wcasu, pokorą, nabożeństwem y Matkę  
Iego N. Pannę. 2. Sam się sądz teraz,  
potępiay twoie niedoskonałości, karz  
ie w sobie, iako mówi Paweł S. Gdy-  
byśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy  
sądzeni od Pana! albo przed Namie-  
śnikiem Chrystusowym oskarz się  
szczerze, iego Sądowi z pokorą się  
poddaj, á co on rozwiąże, rozwiązano  
będzie y w Niebie. 3. Drugich nie  
sądz, sprawcadzych ná złe nie tłumacz.  
Chrystus mówi: Nie sądzcie, á nie  
będziecie sądzeni, nie potępiaycie, á

nie będziecie potępieni. 4. W sprawach  
wizytacji miły Boga przed czyną,  
ktorego potym mieć będziesz Sędzięgo  
tychże samych spraw. Mowi Augustyn  
S. On będzie Sędzią sprawy twojej, kto-  
ry teraz jest świadkiem żywotwego; nie  
uczynisz nie złego, jeżeli pamiętać  
będziesz na świadka tego. 5. Syż  
teraz o rzeczach tak, jakbyś sąził  
stojąc przed Sądem Pańskim. Gdyś  
tam sądził o rozkoszach y próżnościach,  
toż samo y teraz sądz. 6. Pilnie uwa-  
żay y zachoway napomnienia y rady  
Anioła stróża, w każdym kątku miły  
użasnowanie jego, a nie zgrzeżył y  
sądu się bać nie będziesz. Uczyn na  
wszystko głębokie reflexye, wzbudź  
Affekta y uczyn postanowienia.

### R E F L E X T A.

*O Boiaźni Boskiej, y Sądow Jego.*

I. Chrystus w Ewangeliu mowi: *Boycie  
się tego, który może y ciało zabić, y duszę  
do*



do Piekła posłać, mówię tego się boycie! -  
Niedarmo P: Jezus powtarza, tego się  
boycie! Boiemy się starszych że nas  
połajac i karać mogą. Ey Boga się  
boimy! Boiemy się ludzi mściwych,  
niecierpliwych, y wiele dla nich czy-  
niemy, nie chcąc ich urazić, czegoż się  
boisz od człowieka? Bog ten to mściciel  
jest, który zabić y potępić może, tego  
się boimy! Boiemy się urągania,  
naśmiewisk, skazowania palcem, i dla-  
tego przestępujemy Reguły, a Boga nie  
boisz się? O! tegoc się to bać, który  
gdy czas wezmie, y same sprawie-  
dliwości naizę sądzić będzie. Boiażń  
Boską dziwnie zachwala Pismo S.  
Boiażń Boska rozweseli serce, da  
pociechę y długość dni temu, który się  
boi Boga, dobrze mu będzie w dzień  
ostatni. S. Tomasz naucza: że y w  
Niebie między Świętymi jest boiażń  
Boska według Psalmu: Boiażń Boska  
święta, trwa na wieki wieków. Świę-  
tych własna rzecz, bać się Pana Boga.  
S. Paweł mówi: Nic nie znam do siebie,  
alem przecie dla tego nie jest usprawie-

dliwiony, bo który mię sądzi P. Bog  
 iest. S. Hilaryon umierając tak do  
 duszy mówił: Wychodź duszo moja,  
 siedmdziesiąt lat służyłaś Bogu, á teraz  
 wynieść boisz się? Dobrze się ten nau-  
 czył Boiaźni Boskiej. Przestrzega  
 Duch S. Błogosławiony człowiek,  
 ktoremu dano iest, mieć boiaźń Boską.  
 Prosił Dawid: Przeymiy boiaźnią twoią  
 Boże ciało moje, żebym się lękał sądów  
 twoich. Smiałkow bezpiecznych łaię  
 Bog u Jeremiaśza. Słuchay głupi czło-  
 wiecze, który nie masz serca, którzy  
 mając oczy nie widzicie, y ufzy, á nie  
 słyszycie, y mnież to bać się nie bę-  
 dziecie? Niech serce twoie nie naśla-  
 duie grzesznikow, ale w boiaźni Bożey  
 bądź mowi Pan, przez dzień cały, bo  
 będziesz miał nadzieię w dzień osta-  
 teczny. Wstąpiłś do Zakonu, boś  
 się bał P. Boga, á teraz się bać nie bę-  
 dzieś? kolumny niebieskie drżą á ty  
 bezpiecznym będziesz? W Aniołach  
 znalazł y upatrzył Bog nieprawość, y  
 stracił

stracił ich z nieba w piekło. Ach zemną Bog wie co się dziać będzie! A iako się nie mam bać Pana Boga!

II. Boiaźń boska iest troiaką: Niewolnicza, Służebnicza, y Synowska. Niewolnicza, boi się mąk piekielnych; Służebnicza, boi się utraty Oyczyzny Niebieskiej, Synowska boi się utraty miłości y łaski Boskiej. Nasze zbawienie y nawrocenie się do Boga, pospolicie od pierwszej boiaźni, to iest Piekła poczyną się, za czasem postępuje do drugiej boiaźni zguby Nieba, nakoniec do trzeciej postępuje, z ktorey już ani karania, ani utraty nieba nie boi się, ale się boi gniewu Boskiego, to iest gniewu Oyca, Przyjaciela, Oblubieńca nayukochańszego, y w teyto boiaźni według miarki postępkunaszego zostawać y zawsze trwać potrzeba, Zawsze mówię, bo dawnieysi w Zakonach rozumiejąc o sobie, że już doszli do doskonałości, pospolicie ufaia sobie, wolniey

wolniey żyją, okazyi nie strzegą się, y dlatego w nich często giną, y Bog ich odstępnie, ktorego nie wzywają na pomoc, y nie są w boiaźni Jego, dla czego iako kolumny zachwiane kruszą się y łamią, y iako błyskawica z Szatanem upadają, y pełni się na nich Piśmo S. Jeżeli w boiaźni Boskiej pilno trzymać się nie będziesz predko obali się, Dom twoy! Albo: kto bez boiaźni jest, nie może być usprawiedliwiony. Boyże się tedy zawsze we wszystkich sprawach twoich, na każdym miejscu P. Boga twoiego, a boy się dla Godności y Majestatu Jego, dla strasznych i niedościgłych Sądów Jego, y dla sprawiedliwości surowey nie dającej się nakłonić. Dla nikczemności także twoiey z ktorey się nigdy wybić nie możesz, chocbyś się przemienił y w Serafina, dla grzechów twoich przeszłych, i przyszłych w ktore wpaść możesz, y w których umrzeć y potępiony być możesz. Dla niewdzięczności twoiey, dla nieślątku twego, dla wiele uczynków dobrych opuszczono-



nych, albo niedobrze uczynionych, nácthnienia y łásk Boskich zániedbá-  
nych; dla cudzych grzechow, którym  
álboś okázya dáł, álbo do nich się  
przymieszal; dla niezliczonych pokus;  
dla ustawicznie nacieraających nieprzy-  
iaciół. Tą boiaźnią y dla tych przy-  
czyn wzbudzony. ustawicznie poniżay,  
karz y ćwicz daszę twoią, zrzuc z  
siebie niedbalstwo, oddal hardą ufność,  
pobudź się do ulzanowania Boga, y  
w dobrym wytrwania, które się iedy-  
nie funduje ná Boiaźni Boskiey. Prze-  
strążyć nas powinna y ta uwaga, co  
się bardzo często trafia; że ten który  
zle żył, dobrą umiera śmiercią, ten zaś  
który dobrze zdał się żyć y żył, umiera  
niešťczęśliwie. A nie bać się tu Boga,  
y niedościgłych Sądown Jego? Prze-  
rażać nas powinna y myśl S. Bernarda:  
ktoż wie czy imię moje iest wpisane  
w księgę Żywota, ponieważ wielu  
iest powołanych, ale mało wybranych.  
Niepobłáżay sobie, żeś w Zakonie S.  
nie

nie w Zakonie żyć ale w Zakonie po Zakonnemu żyć, to chwalebna. W zakonie iesteś ale, y w Zakonie zgrzeszyć możesz, ieżeli bez Boiaźni Boskiej żyć będziesz. Zakon iest Niebem, ale y w Niebie zgrzeszył Anioł: Iest Szkoła Chrystusowa, ale y z niey wypadł Judasz. O iako się nie lękać P. Boga y Sądow Iego. Boymy się żeby nas Swieccy ludzie, iako w boiaźni Boskiej, tak w cnocie nie przechodzili, żeby nam Chrystus, swego czasu nie rzekł: Odbiorą od was Krolestwo niebieskie, a dadzą ie Narodowi czyniącemu owoce iego, to iest Swieccy będą zbawieni, a my broń Boże otrzymamy potępienie. Nakoniec uważmy y to z boiaźnią, co ieden do Braci Zakonnych mówił: Chowaymy Bracia moi Reguły, żeby Bog ná miejscu naszego nie obrał sobie albo nie wzbudził innego Zakonu, a nas nie porzucił iako porzucił, tak wiele innych Zakonow. O iakoż w Boiaźni Boskiej nie bydź!

III.

III. Sposoby y znaki Boiaźni Boskiej  
 te bydz mogą: każdą zabawę poczy-  
 nać z uwagą na Obecność P. Boga,  
 który za każdą sprawę albo płacić albo  
 karać będzie. Tak czynił Job, który  
 mowi: Bałem się kaźdey sprawy moiey,  
 wiedząc że nie przepuścisz przestępcy.  
 Zabawę każdą skończoną mieć za  
 podeyrzaną, examinować, rostrząsać ją,  
 czy zapłaty, czy karania godna. Przy  
 rozbieraniu sumnienia, y przypominaniu  
 grzechow, y na Medytacyach uważać  
 Sąd Boski y karanie. Wszystkie stwo-  
 rzenia mieć y rozumieć za instrumenta  
 gniewu Boskiego, y sprawiedliwej  
 zemsty. Tak S. Borgiasz idąc przez  
 miasto bał się żeby co na niego nie  
 spadło y nie zabiło, mszcząc się obrazy  
 y krzywdy Boskiej. Tak Kaim po  
 grzechu mowił z boiaźnią: każdy  
 ktokolwiek mię znajdzie, zabije mię.  
 W respektach u starszych, w pociechach  
 y słodkościach duchownych, w powo-  
 dzeniu dobrym, reflektuy się z boiaźnią,  
 czy

czy tylko Bóg nie płaci tobie w tym życiu, aby cię wykwitował z Nieba. W oschłościach y utrapieniach, pomyśl iak straszna jest wpaść w ręce Boga, wszelki Narod mającego władzę ukarać. A jeżeli to na świecie nam widzi się być przykro, coź będzie dopiero w piekle, gdzie przez nieskończone wieki w mękach trwać nieznosnych trzeba będzie: Znak tedy Boiaźni Boskiej miey ten, jeżeli w osobności Zakonney tak się zachowywać zwykłeś, iakbyś w oczach Przełożonego twego znajdował się, przy którym nie śmiesz nic czynić ani mówić nieprzystoynego. Reflektuy się na wizy-  
tiko, Popraw, postanow!

## ROZMYSLANIE III.

O Piekło.

## PUNKT. I.

Uważ słowa Joba: *Coż za moc  
moja,*



moja, żebym wytrzymał, albo coś za koniec mój żebym derpliwie znosił. Uważ, takie są męki w piekle, że gdyby Bog cudownie potępięnców nie zachowywał, w jednym momencie zgineli by; zachowanie ich zaś Bog na cięższe przez całą wieczność męki. O ktoż wymiełzkać może z ogniem pożerającym! Iaki tam jest ogień, wyrazić nie podobna. To pewna, gdyby człowiek z żelaza był, w oka mgnienia jak wosk roztopiłby się, ale ciało potępięńca nie stopnieje ani się spali. Wola potępiony: czyliż moc moja, moc kamienia, albo ciało moje miedziane? Wynysł męki jakie chcesz, łomanie kości, wyrywanie zębów, zabijanie trzciny za paznokiecie, łosy ciwiertowania, niechby to potępięncowi zadano, rozumiałby że z nim igrają. Pomyśl boleści zębów, głowy, lub innych członków, potępieniec miałby to za łechtanie względem mąk piekielnych. Ztąd poznaj że Duch S. mówi:

Ogień,

Ogień, grad, śnieg, duchy nawałności, część kielicha ich. Czaścyczka to tylko mąk ich, co pomyślisz! Niebo potępiencom żelazne więzienie, żadnych łask, tylko cokolwiek służyć może do udręczenia, odbierać będą. Męczeni będą nie po części mąk, ale wizytkami razem, żadney męki rowney, dopieroż większey nie wymyślisz. Tam śmierć pożerac ich będzie, a przecie żyć będą na złe swoje, po wizytkich zmysłach męczeni będą, którzy wszystkiemi grzeszyli: Oko niewstydlive, chciwe cudzego, y dworne, męczone będzie wiecznemi ciemnościami, larwami diabelskimi. Ucho pragnące chwały y delectuiące się szpetnemi rozmowami, męczone będzie narzekaniem Biada! Biada! Smak męczony będzie głodem, y pragnieniem nieugaszonem, pić będzie kielich Gniewu Boskiego. Zapach wszelkiemi brzydkościami; Dotykane, za pie-  
szczoty

szczoty  
przeięt  
ale y  
nikogo  
niemi u  
iacle  
będzie  
będzie  
z soba  
chcieli  
Pielcz  
nie cie  
owe r  
boku  
tobą c  
owey  
iak ze  
na kt  
palic  
Bogu  
puśc  
nych  
niebie  
winow

szczyoty rozkoszne, ogniem wzkrós  
 przeięte będzie. Co tam za bolesć,  
 ale y co za żal, że w takich mękach  
 nikogo mieć nie będą ktoby się nad  
 niemi użalił. Domowi wszyscy nieprzy-  
 iaciele, ieden ná drugiego męki zwałac  
 będzie, ieden drugiego więcey dręczyć  
 będzie, kasać się będą, szarpać sami  
 z sobą, iakby mało ich czarci męczyli,  
 chcieliby umrzeć, ale nie można.  
 Pieśczone ciała ná miękkich łożkach  
 nie cierpliwie leżące, iak padną raz ná  
 owe rozpalone węgle, tak náiednym  
 boku całą wieczność leżeć będą. Pod  
 tobą ogień, ná tobie ogień, z tey y  
 owey strony ogień, wszystko w ogniu  
 iak żelazo rospalone. Ten to ołtarz,  
 na którym czartu ná ofiarę ná wieki  
 palić się będziesz potępieńcze, żeś się  
 Bogu ofiarować niechciał. Ta jest  
 pustynia pełna strachu y bestyi piekiel-  
 nych, żeś niechciał w krolestwie  
 niebieskim zostawać. To więzienie o  
 winowayco Boski, ta zapłata zá służbę  
 diabelską!

diabelską! Ach któż zmieszka z ogniem  
pożerającym! Uważay za iakie grze-  
chy takie karanie, a strzeż się ich.  
Karź się tu sam, żeby cię tam nie  
karano; Cierp tu, żebyś na wieki nie  
cierpiał. Uczynь postanowienia.

## PUNKT II.

Uważ co za męki na duszy cier-  
pieć będą potępiency. Rozum pozna-  
wać będzie rzeczy już przeszłe, y  
trapić się będzie; poznawać będzie  
teraźniejszy męki swoje, y trapić się  
będzie, poznawać będzie męki przy-  
szłe, które go czekają, ach iak y tu  
trapić się będzie! Pozna że mu Niebo  
zamknięte na wieki; Pozna że wne-  
trności Miłosierdzia Boskiego już są  
zamknięte, y na wieki nie otworzą się;  
Pozna w tenczas co utracił, y na iakie  
złe przyśzedł. Pozna iż za krótką  
rozkosz kupił sobie męki wieczne.  
Człowiek honoru chciwy, uważać  
będzie



będzie wieczną niesławę, uważać że Bog o nim na wieki wiedzieć niechce, uważy iak głupie sądził o rzeczach, iak zaufany na siłach swoich zbłądził. Pozna w tenczas, że wszystko prawda, co mu o mękach piekielnych powiadano, a nie wierzył; lecz to już nierychło! Osądzi że wypadł z nadziei zbawienia. Trapić się będzie uwagą gniewu Boskiego, uwagą że nigdy do końca swego, ná który był stworzony nie przyidzie. *Imaginacya* strasznych mąk y larw piekielnych dręczyć będzie potępieńca. *Pamięć* y ta mękę mieć będzie przypomnieniem przeszłych rzeczy, iak krótka roskosz była, która zniknęła iak dym; przypominaniem, że się myśliło o doczesnościach, á o Bogu y zbawieniu zadnego starania nie było; przypomni sobie, iak się wiele pozwalało zmysłom, przypomni miejsca ná których się grzeszyło, towarzyszw, którzy do grzechu pomocą, okazyą lub zgorźzeniem byli, á z tych iedni poku-

L towali,

towali, y karania wiecznego ufli, drudzy w jedynymże potępieniu zostają. Przypomni sobie okazy, których się nie strzegło, strawione lata na frazkach, mogąc sobie w nich zasłużyć na Niebo. Przypomni sobie jak się gardziło łaskami Bożkiemi, sposobnością do zasługi, tym się pamięć trapić będzie, a najbardziej utawicznym przypomnieniem grzechów. *Wola* dręczyć się będzie gniewem na Boga y na siebie. Gniewać się będzie potępieniec na życie strawione w grzechach, potępiając siebie y towarzyszy do grzechu. Serce jego pałać będzie nienawiścią, tak że sam się kąsać będzie zębami, będzie się dręczyć pragnieniem śmierci y zniszczenia, ale bezkutecznie; rozsadać się będzie serce zazdrością, że drudzy towarzysze grzechu, nie zarówno w piekle goreją, że pokutowali. Brzydzić się będzie przychodzącemi na pamięć roskoszami, swawolami y w ten czas bardziej na siebie zapalać się będzie. Płakać będzie ze złości,

że sobie szkodzić nie może, że się zabić nie może, uragać się będzie z siebie, wyrzucać y wymawiać sobie grzechy, niewstydlivym szaleństwem bluźnić Boga, y przeklinać będzie. Coż nie przełęknieł się tey kary Boskiej?

### PUNKT III.

Uważ słowa: *Coż za koniec may żebym cierpliwie znosił.* To naycięższa w piekle będzie, że bez końca, na wieki gorzeć, bydź wyrzuconym z nieba, wypaść z nadziei zbawienia! to kości, to duszę suszy! Zamkną studnią owę piekielną, nigdy iey nie otworzą. Coż jest Wieczność? któż ją zrozumie; jest długość bez końca, szerokość bez terminu, głębokość bez dna. Wieczność jest liczba niezrachowana, jest iedyna, dzielić się nie może na żadne części; Miliony miliony lat, nie są to części wieczności. Wieczność zawsze cała, zawsze też, nieu-

mnieysza się więciem lat, bo tak dziś, iak za milion lat, cała będzie wieczność. Zawsze y wszędzie się poczyną, nigdy y nigdzie się nie kończy. Zadney miary wieczności nie ma, tylko Bog, ale też y ten wieczny y y niepojęty. Wieczność jest to co przechodzi rozum y pojęcie, nigdy nie rzecz dosyć. Wieczność temi się dwoma zamyka słowy: *Zawsze, nigdy*, Zawsze będzie, zawsze się poczynać będzie, zawsze męczyć będzie; Nigdy się nie skończy, nigdy nie ustanie, nigdy nie strawi potępięcow. Wboleściach choć nieznosnych, to przecie ulżenie jest, że się skończą choć śmiercią, tey pociechy mieć nie będą potępiency. Mowże teraz w utrapieniach, już dosyć, w piekle nie masz dosyć. Patrz moment rozkoszy, iaką się wiecznością płaci. Gdy ci przydzie moment uciechy wspomniy sobie na wieczność męki! Znoś utrapienia, ciężkości iakiekolwiek doczesne, wieczne zasłużyłeś. Zadaway sobie karania



nia doczesne, żebyś się z wiecznych  
wyplacił. Uczyn reflexyą na wizy-  
fko y postanowienia!

## D Z I E N S Z O S T Y .

*poswięcony Świętemu Fundatorowi.*



## ROZMYSLANIE I.

O Królestwie Chrystusowym.

### P U N K T I.

**U**waż słowa Chrystusowe: Czło-  
wiek nieiaki szlachetny poszedł w daleki  
kray, aby wziął sobie królestwo y  
wrocil się. Ktoż jest ten człowiek,  
tylko Chrystus, który z łona Oycy  
Przedwiecznego, z wysokości Nieba  
wyszedłszy załzedł w daleką krainę,  
to jest

to jest na ziemię. Przyszedł odebrać sobie Królestwo, które czart już opłował, y wrócić się nazad przez cudowne w Niebo Wstąpienie swoje. To fundament! Uważ że Chrystus jest Królem, a dziedzicznym, prawo do królestwa, zawsze y wszędzie mającym. Królem jest nad Królmi, Panem nad panującemi, iako Piśmo mówi: którego mocy wszystkie rzeczy posłuszne są na Niebie, na ziemi y w morzu. Król nasz Chrystus wyższy jest nad Nieba, żyjący na wieki, a więc królestwo Jego, na nikogo innego spaść nie może, ani żadnego Sukcesora mieć nie może. Serce Króla tego kochające swoich poddanych, ręce królewskie, bo szczodre, Oko opatrzone uweselać wszystkich. Jedyny jest Król, Towarzysza w swoim królestwie cierpieć nie może. Król to nie ziemski, żadnych podatkow y ciężarow nie nakładający, jeżeli iakie iarzmo na nas włoży, to słodkie, jeżeli ciężar, to letki, y owszem sam z nami robi y dzwiga.

dzwiga. Dani y powinni ści inney  
nie wyciąga, tylko żebyś kochał  
kuchaiącego cię. Zaś w daniu  
łask y dobrodzieystw szczodry bez  
miary, zasługi iednak y zapłatę  
daie według miary. Całe Niebo,  
Ziemia, y co tylko stworzonego  
iést, Krolestwo iego iést, do  
ktorego za towarzyszw przyiąć chce  
kochankow swoich. Sily y moc  
Iego taka, że y bramy żelazne piekiel-  
ne wyłamać może, który y piekło  
zwoiował, y z rak diabelskich potrafi  
wyrwać wołaiącego do siebie. Swoim  
ludziom opatruie żywność, do stołu  
swego sadza, krew swoją z pod Serca  
daie na napoy. Król ten medrzy nad  
Salomona, dziwnym rozumem y radą  
rządzi krolestwem swoim, wie wszy-  
stkie zdrady y sztuki nieprzyacielskie,  
oszukać się nie da: wie wszystko co  
do szczęśliwego rządu należy, oszukać  
się nie da. To cudowna w tym  
Krołu, że prędko od nieprzyaciół  
krzywd swoich zapomina, byle się upa-  
miętali,

tali, y do posłuszeństwa Krolowi swemu wrocili się. Sam uczy iak na wojnie z czartem postąpić sobie mamy, sam dodaie pomocy. Krol ten nie ma woli bogacic się z Poddanych swoich, y owżem ich bogacic chce. Niema ambicyi żeby sobie nabywał krolestw z zgubą Żołnierzy swoich, ale nas czyni krolami. Sprawiedliwy jest, zwycięzcom gotuie korony, trwały na niewczasy sam pierwszy na nieprzyjaciela następuje, sam ręką naszą woiuie, tarczą nas zastawia, sam potociera, rany zawięzuie przy Spowiedzi. Miłość Krola tego ku swoim, jest ta, że Duszę swoją kładzie za poddanych swoich. Krol ten prawdziwie mój jest: krzywdę mu czynię, jeżeli inszego sobie obieram. Każdy inszy, jest twój nieprzyjaciel y Tyran. Nasz krol spokojny jest. A lubo mowi nie przyszedłem pokoy przynosić, ale niecz; sama iednak woyna pokoy jest duszy y sumnienia. Krol nasz nie pyszny y dumny, każdemu do niego snadny przy-



przystęp, którego krolestwu nie masz końca, a więc nie obierzysz ze sobie krola tego?

PUNKT II.

Uważ Jezus Krol co mowi do swoich: Umyśliłem wśzystkie niewiernych kraie pod moc moją podbić; więc kto chce iść ze mną, niech będzie gotow nie innego zażywać odzienia, żywności y innych rzeczy, tylko iako u mnie obaczy. Wtychże pracach, czuynościach, przypadkach bydz musi, żeby uczestnikiem był zwycięstwa y fzcześcia, iako towarzyszem będzie prac y niewygod. Uważ każdą rzecz dobrze. Chce Chrystus niewiernych pod moc swoją podbić, to iest Pogan przywieść do Wiary, Heretykow do poznania prawdy, tych ktorzy nie wedle wiary żyją pod moc y posłuszeństwo podbić, do Służby Boskiey, na którą stworzeni są przywieść. A  
nieszlu-

niesłuszną to? z czymże to dobrym?  
z twoim o niewierny sługo! Chce  
cię wyprowadzić z królestwa w któ-  
rym król i grzech y książę ciemności,  
do królestwa - gdzie panuje pra-  
wiedliwość, pokoy miłość. Chce  
żebyś oderwawszy serce od wszystkie-  
go; zostawał przy boku y sercu Chry-  
stusowym, w Jego dobra y Państwo  
wszedł. Chce żebyś iednego Pana  
Naywyższego miał za wielu Tyranow,  
którym trudno służyć. Chce ażebyś  
za nim szedł, a chwyciwszy pług Jego,  
nazad się nieoglądał, niepragnał tego  
coś porzucił. Zle giną, którzy nie  
idą za Jezusem, iak Judasz. Upadaia,  
którzy zdaleka idą, iak Piotr. Twar-  
dnieia w złym, którzy się nazad oglą-  
daia, iak Żona Lotowa. Chce żebyś  
za nim samym szedł, któryś przedtym  
za wiele chodził, to iest za Światem,  
czartem, y ciałem.



## P U N K T I I I.

Coż na to duszo Zakonna? Coż  
obierzysz? Wzgardzisz dobrocią Krola  
tego? Mow raczey: Rozumiem Krolu  
moy, co czynić powinienem, Żyie  
Bog, żyie Pan moy, Krol Jezus, że  
gdziekolwiek będiesz Krolu moy Jezu,  
czyli w śmierci, czyli na wojnie, tam  
będę sługa twoy. Ach długom nie znał  
Krola mego! y dlatego poddaństwa  
mego nie oddawałem mu, y dlatego  
służyłem Księżęciu ciemności, czartu.  
Ach poydę przez wszystkie stworze-  
nia, przez niebo, ziemię y piekło, opo-  
wiadać będę Krola mego słodkie  
panowanie, wszystkich do poddaństwa  
y wierności Jemu upominać będę.  
Mowię że ten Krol serca mego! Ten  
mōią częstką na wieki. Kto nie iest  
z tym Krolem, przeciwko niemu iest,  
y z nim nigdy krolować nie będzie,  
ale wpadnie w ręce tych, ktorzy go  
nienawidzą. Wzbudź w sobie Affekta;  
zadziw

zadziw się żeś nie prędzey poddał się  
temu Krolowi, obrzydź sobie dawną  
niewolą Czartowską, cielsz się żeś  
takiego Pana znalazł, winszuy sobie  
szczęścia tego, odday mu się y zaleć  
mowiac: O Krolu Naywyzizy y Panie  
wszystkich rzeczy, ia nayniegodney-  
szy, ale Twoią łaską wiparty, ofiaru-  
jęć się y wszystko moje, Twoiey pod-  
daię woli, zeznając przed całym Nie-  
bem to pragnienie y wolę moję, iż  
chcę iść naybliżey za Tobą, y naśla-  
dować Cię w znoszeniu krzywd y  
przeciwności w tym Życiu!

*Lekcyę z Tomasz'a Kempis.  
Księgi I. Rozd. I. Księ. II. Roz. I.  
Księ. III. Roz. X.*

### AKTY STRZELISTE.

Pana iest Krolestwo, y On pano-  
wać będzie Narodom. *Psalm. 144.*

Błogosławiony Narod, ktorego  
Panem iest Bog iego, Lud który  
wybrał



wybrał za dziedzictwo swoje. *Psalm. 32.*

Kto usilnie iść za Chrystusem  
pragnie, ten więcej o żadną życia  
tego rzecz, starać się nie może.

## ROZMYSLANIE II.

O Wcieleniu Syna Boskiego.

### P U N K T I.

Uważ przed Wcieleniem Syna  
Boskiego ludzi na świecie różnych  
obyczajów. Ci o Niebie, owi o ziemi  
myślą, ci o honory y sławę zabiegają,  
owi w pogardzie zostają, ci w rosko-  
szach, owi w nędzy y płaczu, ci w  
słodkości życia, owi w gorzkości  
duży zostają: Uważ iakie woyny,  
rozboie, zdzierstwa, zawziętości,  
zdrady, niewstydy, oszukania były.  
A zgoła wszyscy ci śmiejąc się,  
śkacząc, owi płacząc y desperując  
codziennie umierają, y do piekła idą,  
tak

tak, że o każdym prawie mówić było,  
 pogrzebiony jest w piekle. Uważ  
 iako Troyca N. widzi z Nieba tak  
 wielką kupę ludzi oślepię w piekło leca-  
 cych, a o zbawieniu prawie nic nie my-  
 ślących. Więc gdy ci nieszczęśliwi  
 skaczą bankietnią, w tenczas miłości-  
 wy Bog radzić począł o zbawieniu  
 naszym. Jgrałem ja nieszczęśliwy na  
 ulicy mówi Bernard S. gdy na krolew-  
 skim majestacie dekretemnie ferowa-  
 ny był. Byliśmy iako Motyl, który  
 latając wpada w ogień, iako ptaszyna,  
 którą gdy śpiewa iastrząb pożera, iako  
 owieczka, która gdy skacze, w kły  
 wilcze wpada, iako kwiat, który gdy  
 się rozwiła zrywany bywa. Widzi to  
 Troyca Bog Iedyny, y rzecze: Coż  
 było potym stworzyć człowieka, ieże-  
 li wszyscy zginąć mają! Zbawiony  
 iednak bydz nie może, poki Sprawiedli-  
 wości Boskiej za grzech nie uczyni  
 dosyć. Żeby uczynił dosyć czło-  
 wiek, to nie podobna, bo żadney  
 proporcji nie ma człowiek grzeszący  
 do

do Boga urażonego. Uważ iak nie rozumna rzecz odważać się na grzech, za który żadne stworzenie dosyć uczynić nie może. Odezwie się na to Syn Bożki; oto idę, złączę się z Naturą ludzką, a tak ci Oycze mój dosyć uczynię. Poydę na śmierć, żebym człowieka wyrwał od wieczney śmierci. Zezwolił Oyciec Przedwieczny, pochwalił Duch S. Podziękuyże Osobom Tróycy Przenayświetszey!

## PUNKT II.

Uważ poselstwo od Tróycy S. do N. Panny. Tróycy S. obrała ze wszystkich N. Pannę Maryą za Matkę Syna Bożego, uznay przywilej Panięstwa, że Oycu za Corkę, Synowi Bożkiemu za Matkę, Duchowi S. za Oblubienicę dostaie się. Panięstwo iest Słońce w którym przybytek założył sobie Syn Bożki. Posłany Archaniół do Panny, patrz iak Bog czci Panięstwo, bo  
Posel-

poselstwem Anielskim. Punkta poselstwa do N. Panny są: żeby chciała bydz Matką Syna Bożego. Co tam za pomieszanie było w Pannie wstydlivey, pokorney, y skromney, gdy widziała Anioła, gdy słyszała Taie-mnice Boskie! co za podziwienie, iaka pokora, co za pociecha w sercu, y pomyslić trudno, wymowić nie podobna. Czekał Bog zezwolenia Panny, który rozkazać mógł, bo chce żebyśiny z wolnością posłuszni byli Bogu. Chce y do twego serca przyiść Panno Bogu poślubiona, ale czeka twego zezwolenia, woła, prosi; Córko day mi serce twoie. Sturbowała się na mowę Anielską N. Panną, dopierożby na głos męszczyny. Sama była, y w sercu zebrana, więc Duch S. ztąpił na Nią, Syn Bóski wcielił się w niey: kochay się w osobności kochay się w zebnanym nie rozsypanym sercu. Zezwoliła na wolą Bóską z pokora: Oto Służebnica Pańska! pomyśl ieżeli możesz z iaką to miłością wymowiła.

Bernard



Bernard S. mowi: Z panieństwa podobala się, z pokory poczęła Syna Bożego, bo na te słowa zaraz się wcielił Syn Boski. Naucz się unizac, nie wysoko o sobie trzymac, gdy Panna nad Pannami Matką Boską obrana słuzebnicą się nazywa.

PUNKT III.

*Stał się Człowiekiem, to jest Ciało nasze y Duszę przyjął na się. Uważ Syn Boski złączył się z Naturą ludzką, i ty z Bogiem złącz się przez łaskę. Bog co raz przyjął nigdy nie utracił, y ty tak uczynź żebyś nigdy nie utracił Boga y łaski Jego. Syn Boski stał się Człowiekiem, żeby ciebie człowieka uczynił Synem Boskim. Bog wszystek Duch - chciał się pokazać w ciebie, naucz się mniej pokazywać niż jesteś. Zstąpił z Nieba dla naszego zbawienia, zstąp y ty z wyniosłości dla zbawienia twoiego. Ktorego Nieba ogarnąć nie mogą zamknął się w drobnych członeczkach w Żywocie Matki, a*

M... ty

ty wspaniałey y wygodney rezydencyi pragniesz. Miłość złączyła Boga z człowiekiem, a ty całym sercem nie złączysz się z Bogiem. O cudo! Bog w żywocie, światło pod korcem, a to dla Ciebie! Co za towarzystwo bydź mogło Boga z Człowiekiem? Oto żeby ci był Wodzem y Nauczycielem życia świętego, żeby był kochaniem twoim, żeby się On w ciebie, a ty w Niego przemienił. Oktożby połączyć mógł rzeczy wysokie z niskimi, niebo z błotem, Boga z ciałem! Bog który świat na trzech palcach zawiesił, leży w Żywocie Matki. We wnętrznosciach zostaie, bo chce przeniknąć do serca twego; wyrzuć z serca co obrazić może Gościa tego. Żywot Maryi. Niebo y kolebka, przygotuy y ty serce twoie, wniydzie do niego Chrystus. Woka mgnienu ziednoczenie Boga z człowiekiem stało się, nieodkładay y ty iednoczyć się z Bógiem. Reflektuy się na wszystko, uczyn należyte Affekta, y postanowienia.

REFLE-

90

D U C H Ó W N E 179  
R E F L E X T A.

*O potrzebie nawrócenia się do Boga:*

I. Im dłużej Bog czeka naszego nawrócenia, tym bardziej nas karze y surowiey, gdy go zaniedbujemy, więc niedrażniemy Jego cierpliwości, żeby zbytęcną ufność w Jego miłosierdziu mając, niepodpadliśmy znowa pod Jego Sprawiedliwość. Prawda że to Miłosierdzie Bożkie iest tak wielkie, że nawrócenie byle szczere było, nigdy nie iest nierychłe. Czyni nam w tym nadzieię szczęśliwy Łotr, który z krzyża przeszedł do chwały, nam na naukę, że y w ostatnim zgonie życia naszego, żal serdeczny y skrucha prawdziwa, może ieszcze otrzymać łaskę y odpuszczenie. A możesz kto szczerze pomyśleć o śmierci, nie myśląc nic o nawróceniu swoim. Nawrócenie się szczere do Boga, iest pierwszy krok do gotowania się na śmierć, a pierwszy krok tego nawrócenia, iest refle-

M2                      ktować

ktować się na grzechy swoje. Drugi stopień jest wzbudzić w sobie boiaźną y obrzydzenie ich, ta boiaźń grzechu, poprowadzi do szczerego y gruntownego żalu. Żal za grzechy sprawi odważną y szczerą Spowiedź, z rezolucją złe życie poprawić, y zmazać grzechy łzami pokutnymi. Bog zawsze jest gotów nas przyjąć, byleśmy chcieli Jemu otworzyć bramę serca naszego do którego usławicznie kołaczę. Ten to jest Oblubieniec, który nieustannie mówi do duszy naszej: Oto stoję przy drzwiach y kołaczę, otwórz mi Synu mój, otwórz mi Przyjacielu mój, otwórz Oblubieńcowi twemu! Gdyby był Dawid nie znał y nie wyznał swego grzechu, nie miałby też odpuszczenia lego; mówi: Chwalic Cię Panie będę z całego serca mego, wysławiając miłosierdzie twoje. Pewnie nie z swoich dobrych uczynków, jak Faryzeuszowie, ale z odpuszczenia grzechu, które otrzymał, wychwala



wychwala Boga. Aż y nas Bóg nie wzbudza ustawicznie do poprawy życia naszego, owe ugryzienia sumienia, owe utrapienia y krzyże, któremi nas chłosta, owe pioruny groźnych słów swoich, a nie są to przestrogi, któremi nas Bóg upomina o niebezpiecznym stanie naszym, w który nas wprowadziły grzechy, y o potrzebie nawrocenia naszego.

II. Uważ wiele też ludzi oszukało się, dla odwołki pokuty y nawrocenia się; iakto w tym niedbalstwo y zwłoka jest niebezpieczna! Czynić ustawiczne rezolucye y postanowienia że się nawrocisz, a nigdy nie począć nawrocenia swego, nie jestże to naszmiewać się z Boga? Gdybyś miał w swojej Skatule, czym się wypłacić Kredytowowi, y codzień mu obiecując wypłacić, nigdybyś tego nie czynił, czy zniósłby ten żart twój z siebie? a chcelz żeby Bóg nie urażał się, gdy z niego

niego tak żartujesz, obiecując poprawę życia, a nigdy iey nie czyniąc? Ey nie da się Bog naśmiewać z siebie, mówi Duch S. Czy maszże słuszniejszy dług, iako dług duszy y sumnienia twego ku Bógu, któremu zawsze obieciłeś wypłacić się, a nic z tego nie czynisz! Któż ci powiedział, y upewnił że lego cierpliwość nie będzie rozdrażniona, nie obroci się w gniew y zemstę? A co to jest wpaść w gniew y nienawiść Boską? Pomysl to dobrze, sądz o tym choć z samego gniewu Sędziów Ziemskich. Ale iaka różność między Bogiem a temi Sędziami śmiertelnemi! Bóg odpuszcza grzech, który wyznawamy przed lego Trybunałem, a zaś Trybunał ludzki karze tego, kto się przyzna do winy swojej. A na coż wstydzic się Spowiadać grzechów swoich? ponieważ nic więcej nie trzeba, tylko ie wyznać z żalem, żebyś od nich rozgrzeszony był w Trybunale Pokuty? Spowiadajmyż się

się ich bez odwłoki, bo obiecał  
odpułzczenie temu, który szczerze  
żałować będzie, ale nie obiecał cze-  
kać tego, który mogąc uczynić dziś,  
odkłada do jutra swoje nawrocenie.  
Grzesznik jest niewolnik grzechu,  
gdybyś był w ręku Tyrana okru-  
tnego niewolnikiem, któryby gotow  
był zabić cię, a miałbyś czym się  
wykupić z Ręku jego, czekałżebyś  
aż byś utracił pieniądze, tym czasem  
nie starał się o wykupienie twoje?  
Życie twoje jest w ręku twoich,  
możeś go zacyć na wykupienie siebie  
z niewoli grzechu; bądźżeż czekać,  
aż ci czas y sposobność upłynie. Miec  
ogień piekielny w ręce, a niechcieć  
dać sobie ręki uciąć zarazoney, jest  
to chcieć żeby się y całe ciało zarazi-  
ło; owszem jest chcieć żebyś dobro-  
wolnie zginął. Wąż porzuca swoją  
stara skórę, ptaszki odnawiają swoje  
piorka, a ludzie ktorzy zmazali y zdarli  
nie winności Sukienkę, niechcą brać  
nowey, albo ją wymyć y doczyścić  
we

we krwi Baranka, żeby nią pokryli wszystkie zmazy grzechu swego. Jeżeli my się sami skarżemy, Bog nas wymowi, a jeżeli się wymawiać będziemy, Bog nas potępi, bo żaden żyjący nie usprawiedliwi się przed nim, jeżeli go Miłosierdzie Jego nie usprawiedliwi.

III. Dusza pełna fetorów grzechowych, jest podobna do winanowego, wlanego w beczkę pełną drożdży, które nie może być czyste, poki nie wyrobi, to jest poki nie wyrzuci wszystkich drożdży z siebie; tak grzech z nami czyni, przez zgryzienie zmazanego sumnienia, nie może sobie dusza uczynić pokoju, poki przez zupełną i dokładną Spowiedź nie wyrzuci z siebie wszystkich szpetności, które ją zmazały. Karzmy sami nasz grzech, żebyśmy zań nie byli karani. Bądźmy surowemi Sędziami grzechu, żebyśmy od surowego Sędziego Boga niebyli karani mękami, które końca mieć nie będą. Cobyto było za głupstwo  
Człowieka,



wieka, który obciążony ciężarem przydawał do niego co raz więcej a więcej ciężaru, spodziewając się że go potym snadniey zniesie; Aczy nie tak czynią ci, którzy odednia do dnia odkładają swoje nawrocenia. Grzeszniku zatwardziały iestes w pośrodku fali, w okręcie skolatanym, obciążonym tłomokami które go zatapiają. Te tłomoki są grzechy twoie: Od ciebie samego zawisło że byś się ratował, wyrzucając ie w morze; aly ie chowałz, y tak z niemi zgumierz. Im dłużej odkładałz, tym bardziey w dalecz się w niebezpieczeństwo zatonięcia, z tymwszystkim gdy y tak iest, strzeż się wpadać ztąd w desperacyę. Bóg iest nieodmienny w swojej Naturze; to iednak wierz że miło mu odmienić Dekret swoy na ciebie, ieżeli ty chcesz odmienić Sumnienie y życie, przeysć z grzechu do łaski, y obrać sobie nowe życie ale tego zacząć nie możesz, tylko przez łzczerą skrucę za przelżle grzechy. Odmień tak życie, że byś tam miała przyjemność, gdzieś

miała gorzkość, żebyś tam znalazła obrzydzenie, w czym przedtym czułaś smak. Więcej rzekę: trzeba żeby gorzkość żalu y skruchy rosta według tego, iako ciało nasze zażywało rokoszy, za które trzeba dosyć uczynić przez Pokutę. Grzech nie tylko zabija duszę, ale też zmysły ciała tępemi czyni; Spowiedź zaś szczerą oczyszczając duszę y ciało pomaga. Ktoż jest taki, który będąc w pośrodku swych nieprzyjaciół, y mogąc się ratować, wołałby między nimi zostawać mizerakiem y niewolnikiem, niżeli wrocić się do rąk, które z miłością y pragnieniem ku niemu wyciąga Król Jego, żeby oniego zażywał w wszelkich rokoszy. Nie mamy okrutniejszych nieprzyjaciół nad grzech. On nas trzyma, iak niewolnikow. Bog ku nam ręce rościaga, obiecuje wieczne szczęście temu, który porzuci grzech wracając się do Boga. A nie jestże to ostatnia ślepota, obierać sobie niewolą grzechu, a stracić wieczne szczęście?

RO-

## ROZMYSLANIE III.

O Życiu P. Jezusowym od Narodzenia  
do lat 30.

## P U N K T. I.

*Narodził się nam Zbawiciel! Uważ*  
Stworca wszystkiego dla ciebie stworzeniem być począł. Zadziwuy się Wielkiemu Bogu w małym Ciałku. Tak zmałeć chciał, żeby się w sercu twoim pomieścić. Jedyny Syn Boski, iedyney od ciebie pociechy szuka. Weź na ręce twoje ten słodki ciężar, zmierz iak wielka Miłość Boska, w tak drobnym ciałku. Szacuy y poważay Dziecię Boga! Życie poczyna, który wszystkim życie daie, poczyna życie śmiertelne, żeby nam wieczne zgottał, Dziecięciem stał się przedwieczny, łaknie y pragnie, który potokiem rokoszy napawa w chwale wieczney. Uważ, który rządzi Niebem y  
Swia-

Światem, teraz w ręku człowieka  
zostaie; daj się rzadzić starszym twoim,  
pamiętaj na słowa Chrystusowe: Jeżeli  
się nie łamiecie jako to Dziecię, nie  
wniydziecie do Królestwa Niebieskiego.  
Wpatrz się w tę Dziecinę, jakim  
afektem patrzy na ciebie, prosi  
abyś oko y myśl iedynie do Boga  
obracał. Czyliż cię lzy Niewiniątka  
nie pobudzą do płaczu za grzechy?  
Słuchaj ięczenia Dziecinnego, spytaj  
co go, boli? Oto boli go żeś nie dbał  
o zbawienie twoje niepamiętny na  
Boga. Wydziera rączki żeby cię obłapił,  
żeby się z tobą pieszczł, żeby cię do  
siebie pociągnął. Niechcesz iść za tym  
Niemowlęciem, wstyd cię dąć się  
pociągnąć Dziecięciu? Wiedźże że za  
nim poszli Aniołowie y Mędracy. Idź,  
żałkawy iest, miłości pełen gniewać  
się nie umie, szkodzić nie umie. Idź a  
oncz następny; delikatne Członki  
cierpią zimno, głód, niewczasy, pora-  
toy Chrystusa; przyimiy to na siebie!  
kładzie go Matka S. raz łonie swoim,  
drugi raz w kamiennym żłobku; naucz



się posłuszeństwa, dopuść rządzić sobą do woli Przełożonych. Którego domem Niebo jest, w Gościńcu nie ma miejsca. Urodził się y czymby pokryty był Pan Nieba y ziemi nie miał; Zakochay się w Uboſtwie.

## P U N K T II.

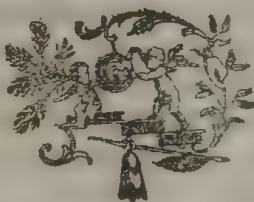
Uwąż utaione do lat 30. życie Xtusowe. Lat 30. utaiony był, trzy tylko lata ná publice był, nauczając o Kroleſtwie Boſkim. Ty ukrywſzy się w Zakonie przed światem, rad częſto na Publikach znayduieſz się. Publika ieſt zgwałceniem milczenia, ztąd idą zwady, niezgody, y gniewy. Publika ieſt częſto uczęſzczac do Miasta do Domow Swieckich. Publika ieſt przechwalanie się z Szlacheſtwa, Fami-  
lii, talentow. O Zakonniku poświęco-  
ny ná usługę Chryſtusowi, bądź utai-  
ony iako y On; bądź tak w Zakonnym  
domu, iakby cię nie było, nieday się  
widzieć po mieſcach publicznych y  
tam

tam gdzie się bez ciebie obeydzie.  
Twoja publika niech będzie zostawać  
na rozmowie z Bogiem, z Niebem,  
y Aniołami!

## P U N K T .III.

Uważ, o życiu Chrystusa utajonym, te dwie rzeczy mamy. *Postępował w latach w łasce y Mądrości, u Boga y u ludzi; druga; y był Jm poddany.* Uważ pełen łaski, przecie stara się o postępek w łasce. Ty iak sobie považasz łaskę Boską? Chrystus nigdy bez łaski Boskiej nie zostawał; ty czy nie utraciłeś kiedy iey? to pewna że nie starasz się w niey postępować. Chrystus postępował w łasce; ty czy nie postępuiesz w złości, czy nie jesteś codziennie niedbalszy o Zbawienie twoie? Patrz żebyś nie mówił w postępku twoim, już dosyć, dosyć łaski, dosyć zasług; Chrystus zawsze pełen łaski, nigdy nie mówił dosyć, ale zawsze postępował; postępował usilnie,

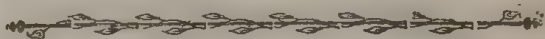
uślnie, ślatacznie y nieprzerwanie;  
Ciebie łamie praca, okazała odmienia,  
często przerywał dobrą sprawę.  
Uważ drugie: y był im poddany. Król  
wszystkiego stworzenia, Bóg poddany  
był Józefowi y Maryi! Naucz się  
pyślny prochu poddanym być!  
Naywyższy tak się uniżył, nieograniczony  
na wszelkie skłócenie gotów był;  
Przedwieczna Mądrość rozkazów y  
rady innych słuchał, poddany był z  
całego serca Matce swojej. Reflektuj  
się czy y ty tak jesteś poddany Bogu  
twojemu tobie rozkazującemu przez  
Starszych twoich? Obierz sobie tę  
cnotę, którą Chrystus na całe życie  
swoje obrał. Uczyń Affekta y postano-  
wienia!



DZIEN

## D Z I E Ń S I O D M Y

poswięcony S. Patronowi, którego Gmię  
nosisz.



## R O Z M Y S Ł A N I E I.

o dwóch Chorągwiach:

## P U N K T I.

Wystaw sobie Wodza niebożnych  
siedzącego przy Babilonii, na Kate-  
drze ognistej, brzydkiego y strasznego  
na weyrzenie. Uważ *brzydki jest*, bo  
Czart choć się przemienia w Anioła  
światłości, iednak brzydki jest, któ-  
rey brzydkości wyrazić nie podobna.  
*Straszny na weyrzenie*, bo samym  
ogniem tchnie; dech iego jest płomień  
wypadający, czoło zmarszczone głos  
zgrzytanie zębów; wżysłkatwarz iego  
Obrazem jest nayokrutniejszego Ty-  
rana,



rańa, czoło samych piorunów mieysce, wszystek zapalony ná ciężkie umęczenie. Taki iest kochanek ludzi, którzy są bez Boga bez sumnienia: Uważ, *Siedzi ná katedrze*, który przedtym chciał wniść ná górę testamentu, miefzkać ná skrzydłach Akwilonu, pyszny y nadęty czart; siedzi ná katedrze Mistrz y nauczyciel nieprawości, żeby go wszyscy słuchali, co y czynią, którzy kochają się w pierwszych mieyscach, iako naucza ich wodz pychy. Z tey katedry uczy y podaje prawa ciała y rokoszy przeciw rozumowi, Bogu y Sumnieniu. Swoich uczniów wpisuje w księgę czarną potępieńców. Uczy ich żeby niedbali o zbawienie, o cnoty, a szukali rokoszy y Swywoli. Uważ, *siedzi przy Babilonii*, to iest w domu zamieszkania, bo takich którzy do niego idą, wieczna czeka konfuzya, bo takim wprzód miefza rozum, żeby pómieszanych wpędził w Piekło. Siedzi ná polu Babilońskim, gdzie iest się

N

dlisko

dlisko gadzin y węzów, gdzie iest  
iaiskinia y miejsce wszelkiego strachu.  
Poydzieszże za takim Wodzem? Idź  
ieżelić miłe potępienie!

## PUNKT II.

Uważiako zwoływa Sług swo-  
ich, to iest czartow, wiernych Wodzo-  
wi swemu, nieprzyiaciō narodu ludz-  
kiego nieprześląganych. Liczba ich bez  
liczby. Stawiają przed wodzem swoim  
Lucyperem, gotowi y czekający rośka-  
zów, gotuiący łańcuchy y kaydany,  
iako narzędzia swego rzemiosła.  
Ordynans im daie, do Krolestw, miast:  
Pałacow, y Domow Zakonnych ná  
Pułtynie y nayświętsze Zgromadzenia.  
Wszystkie Osoby, Stany y kondycye  
ich indusłryi powierza, ná przewroce-  
nie, y zepsowanie, żadnemu ludzi Sta-  
nowi nie przepuszczając. Słudzy  
czartowscy są także zli ludzie, złym  
przykładem, radą, namową, prześlado-  
waniem

waniem y naśmiewaniem się z cnoty,  
drugich gorszący y od dobrego odwo-  
dzący, a tacy słudzy są kochankowie  
Czartowscy. Reflektuy się ieżeliś y  
ty nie doznał tyranii katów piekiel-  
nych, ieżeliś niebył krępowany pożądli-  
wościami złemi. Zważ ieżeliś y ty  
niebył sługą czartowskiem, gorsząc  
drugich, y do dobrego przeskadzając.

PUNKT III.

Uważ mowę Lucypera do swoich.  
Was o wierni towarzysze moi, na pod-  
bicie Swiata pod moc moją posyłam;  
bierzcie łańcuchy, gotuycie kaydany,  
wiążcie wszystkich y krępuycie; pro-  
wadźcie nayprzod do chciwości  
bogactw, za którą poydzie miłość  
honorow, a zatym pycha y nadętość,  
z ktorey do wszystkiego złego snadny  
upadek. Zkąd uważ że za tym wo-  
dzem idą synowie wyniosłości, ludzie  
chciwi, y niewstydlivi. Prawa ich

sa żyć bez prawa, Boga, y Sumnienia, żyć we wszystkim dogadzaiąc chuciom swoim y zmyślności. O prawa niecnotliwe! zapłata ich są grzechy, rokoszy momentalne teraz, a potem śmierć y Piekło. Reflektuy się czy nie jesteś y ty pod Chorągwią Wódza tego, czy nie trzyma cię w łańcuchu, to jest chciwości pieniędzy y mienia rzeczy nie potrzebnych, które serce twoie wiążą. Czy nie trzyma cię Ambicya? chęćpienie się z urodzenia, przymiotow, natury talentow? Sądzisz żeć wszystko należy, pragniesz honorow y urzędu choć w Zakonie? Czyli cię nie trzyma pycha gardząc równemi, y przenosząc się nad innych? Patrz do kogo należysz! czy nie wzięłeś już zapłaty od niego? Zawstydz się przed Bogiem, porzuć y obrzydź sobie tego bezbożnego Wódza!

*Lekcyja Tomasza z Akempis. Księgi I. Rozdział. XXV. Księgi. II. Rozdział. XI. y XII.*

AKTY,



AKTY STRZELISTE.

Jeżeli kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego, y dzwiga codzienn krzyż swoy a idzie za mną.

*Luc: 9.*

Jeżeli kto idzie do mnie, a nienawidzi Oyca, Matki, braci, Siostr, nadto y dłuży swoiey, nie może byc moim. *Luc: 19*

ROZMYSLANIE II.

o dwóch Chorągwiach.

PUNKT I.

Wystaw sobie Wodza wybranych Jezusa w polu wesołym przy Jerozolimie zostającego dziwnie piękney urody y na weyrzenie Miłości godnego. Uważ w *polu wesołym*, bo Wodz ten prawdziwą wesołość y pokoy sumnienia sprawuje. Ociera łzy Chrystus z oczu sług swoich, ani chce

chce mieć ich smutnemi nasz Wodź,  
 ale raczey żebyśmy wesóło Bogu  
 służyli. Niemalż tu przepaści, nie  
 ma gordo weyścia przykrych, snadny  
 wszystkim iest przystęp do Wodza  
 naszego Chrystusa. Malż Chrystusa  
 całego ná oku, nic nie przeszkadza,  
 nic nie zasłania, byleś chciał. Mieysce  
 to na którym iest Chrystus iest pole  
 zasługi, albo grzechu. Stoi ná pokornym  
 mieyscu, bo ná pokornych pogląda,  
 wyniosłych zdaleka poznaie, y. od  
 nich daleki. Uważ Jezusa przy Jerozoli-  
 mie, co znaczy 'widzenie pokoju,  
 bo Chrystus uspokaia sumnienia. Daie  
 duszy pokoy ktorego świat dać nie  
 może. Boiaźni trwogi, ktore po grzechu  
 w duszy bywają, rozpędza, odpulzczenie  
 dale, y pogląda okiem miłości pełnym.  
 Uważ Jezusa *ślicznieyszego nad Synow*  
*ludzkich*, cokolwiek milego oczom  
 ludzkim bydź może, to iest w Chry-  
 stusie. Oko iego słońce oświeca,  
 czoło Niebo roziaśnia, twarz ogrody

y kwiecia rozwesela. Dziwnieś się  
Anielskiej twarzy, on jest Krolem  
Aniołow, szczególney piękności jest,  
rownego sobie nie ma. Uważ, na  
*samo weyrzenie miłości godzien*. Kamie-  
niem jest, kto się do iego miłości  
nie wzruszy. Obrazem miłości jest  
nie szuka dobra y pożytku swego ale  
naszego, niechce śmierci grzeźnika,  
ale żeby wszyscy żyli w Bogu. Sam  
rany duszy naszej leczy y uzdrawia.  
Taki jest kochanek twoy Duszko Chry-  
stusowi poświęcona.

## PUNKT II.

Uważ iako zwoływa sług swo-  
ich Apostołów, wysyłając ich ná  
cały świat, którzyby naukę zbawien-  
ną rozsiewali. Niekontentnie się nasz  
Jezus, że nas sam prowadzi przez  
natchnienia, y Aniołow nam przyda-  
nych; wybrał Apostołów; którym  
sprawę zbawienia naszego zlecił. Czują  
oni y trawia nocy bezsenne żeby nas

na wieczną światłość wyprowadzili. Nie ciężka im żadna praca dla zbawienia naszego. Niesławę, głód, pragnienie, wszystko zle cierpieć gotowi, byle nas od śmierci wiecznej wybawili, Stoją przed Wodzem swoim Chrystusem, Oycowię nasi, trochę wie dusz naszych, Wodzowie zbawienia naszego, czekają rychło ich na świat wyszłe Chrystus. Do Apostołów należą, którzy nauką, radą zbawienną pomagają bliźnim do zbawienia, osobliwie dobrym przykładem.

## P U N K T III.

Uważ mowę Chrystusa do Sług swoich: Oto każe żebyście wszystkim pomoc dawali, najprzód prowadząc do miłości Ubóstwa, potym do pragnienia zelżywości dla mnie, zkaż rośnie Pokora. Wy o Towarzyże wierni moi, idźcie do Narodu podeptanego, zarzuconego od Boga, podnieście



nieście ich ku nadziei Żywota wiecznego: idźcie do tych, którzy w ciemnościach grzechowych siedzą, oświećcie, zapalcie ich; idźcie do śchorzłych na duszy, dawajcie lekarstwa zbawienne; ratujcie radą, upomnieniem, odkrycie zdrady nieprzyjacieli, pokażcie że bogactwa są to dziecinne czaczka, więc do ubóstwa zachęcajcie; Pokażcie że pycha jest grzech wielki diabelski, więc do pokory namawiajcie. Uważcie czy jesteście z pod znaku tego Wodza, czy maż te znaki, że do Chrystusa należysz? Prawa tego są: Uczcie się odemnie, zemi cichy y pokornego serca. Uciekaj przed złym, a czyn dobrze. Kochajcie nieprzyjaciół waszych. Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Wcierpliwości waszey osiągniecie dusze wasze. Patrzajcie aby iakom ja czynił, tak y wy czynili. ~ A zapłata iaka? Oto wy ktorzyscie porzucili wszystko, sio kroc odbierzecie y żywot wieczny. Błogosławieni

ślawieni ubodzy w duchu, bo ich jest Królestwo niebieskie. Wieczne rokoszy nieć będziesz, żeś momentalnemi wzgardził, Skarby nieprzebrane w Niebie. żeś doczesne porzucił, chwałę niebieską, żeś honory podeptał. Patrz iak tu różna zapłata, od zapłaty piekielnego Wodza. Uważ którzy też za Chryfusem idą, ci którzy nie służą krwiy ciała, świat porzucają, zapieraiają się siebie samych, dzwigają krzyż, y ciało martwią. Ci idą, którzy tarczą wiary. przeciw pokusom zaftawiają się, którzy dla Chryfusa znoszą urazy y krzywdy. Reflektuy się na wszystko, uważ do którego należysz Wodza, a do którego lepiejby przyśłać. Uczyn nad tym reflexya y postanowienia.

### R E F L E X T A.

*O Modlitwie y oschłości na niey.*

I. Chryftus naucza: iż potrzeba zawsze modlić

modlić się, a nigdy nieustawać. 1. Bo zawsze obrażamy Boga, toć zawsze przeproszać go potrzeba. 2. Bo nam zawsze dać dobra, toć mu zawsze dziękować za nie należy. 3. Bo wiele od Boga potrzebniemy, toć prosić go potrzeba. 4. Bo między nieprzyjaciółmi zostałiemy, toć go o pomoc prosić przynależy. W trzech naybardziej okazyach ludzie pomocy potrzebują: gdy dom gore, gdy woda zabiera, y gdy nieprzyjaciół następuje. W nas często ogień pożądliwości y gniewu gore. Potop iest pełność roznych Swieckich myśli; Nieprzyjaciół nacie-  
ra: Swiat, czart, y ciało. A więc Boga prosić potrzeba o pomoc przez Modlitwę. Nie upomina tak Chrystus do innych cnot, do postów, do iakmużn, bo te cnoty nie zawsze bydz mogą, a Modlitwa zawsze. Paweł S. mówi: bez ustawiania modlcie się! S. Hieronim zaś: Jeżeli się od modlitwy oderwiesz, tak właśnie uczynisz, iakbyś rękę wyciągnął

wyciągnął z wody, bo iak woda rybie  
 jest życiem, tak tobie Modlitwa.  
 Jowżem kto się niechce modlić, ten  
 umarły jest, y życia nie ma. Modlitwa  
 jest to rzecz własna Aniołom. S.  
 Ant: Pustelnik całą noc modlił się, y  
 gniewał się na słońce kiedy wschodziło,  
 Modlitwa albowiem jest oświeceniem  
 człowieka. Tak mowi Duch S. Przy-  
 chodźcie do mnie a będziecie oświe-  
 ceni. Iako słońce ożywia drzewa,  
 kwiaty, złoto w ziemi sprawiaie, Perły  
 w morzu, tak modlitwa w duszy.  
 Modlitwa jest matką cnot, a śmiercią  
 grzechow, która też naybardziey Zakon-  
 nikom należy, bo ta była intencya  
 Fundatorów, którzy domy Zakonne  
 budowali, y iałmużny nadawali; bo  
 Zakonnicy powinni ustawicznie cią-  
 gnąć do doskonałości, co bez modli-  
 twy bydz nie może, S. Chryzostom  
 mowi: iż ieżeli się choć krotkimi modli-  
 twami zabawisz, zagrodzisz diabłu  
 drogę do twych myśli.



II. Jaka modlitwa bydz powinna. Nayprzod potrzeba żeby nie była w grzechu śmiertelnym, bo nie będąc włascie Boskiey, nie moznano uprosić. Piękne podobienstwo daie Bazyli S. Gdyby kto zabił Syna Królewskiego, a z skrwawionemi rękoma przyszedł do Króla, nie tylkoby nie uprosił nic, ale owszembardziej do gniewu pobudziłby go; tak y grzesznicy. Dlatego przed modlitwą słuszną iest wzbudzić w sobie żal serdeczny, za grzechy. Modlitwa powinna bydz z attencyą, bo iakże má BOG wysłuchać tego, ktory y sam siebie nie słucha; y bać się takiemu potrzeba, żeby mu nie rzeczone: modlitwa iego niech mu w grzech poydzie. Kto tedy chce się pilnie modlić, trzeba żeby pafsye miał umartwione, żeby żadnego affektu do rzeczy ziemskich nie miał, żeby pilnie strzegł zmysłów, myśli przycho-dzące odrzucał, iako Bernard S. mowi: Zostąńcie ta myśli y affekta moje, ty  
zas

zaś duszo moja wnidź do radości Pana;  
Tegożebym nawiedził S. Kościół Jego.  
Nakoniec Modlitwa ma być pokorną.  
Mowi Bernard S. Tak idź do Pana,  
iак żabka wychodząc z kałuży; ma być  
z żywą wiarą na obecność Boską, y  
z gorącym affektem. Reflektuy się na  
wszystko.

III. Przeshkody do modlitwy są:  
rozerwanieny oschłość, ktore y Święci  
miewali. Job mowi: myśli moje rozpro-  
szone są trapiące serce moje. Dawid:  
Serce moje uschło, stało się iак ziemia  
bez wody, ani się skruszyć y pobudzić  
do łez nie mogę. Niesmakuią Psalmy,  
niepodoba się czytanie, nie cieszy mo-  
dlitwa, gdzież owa iasność myśli,  
gdzie pokoy y pociecha w duchu?  
Oschłości są te przyczyny. 1. Nieu-  
gruntowanie się w powołaniu swoim,  
y częste myśli o światowych interes-  
sach y zabawach. Takową oschłość  
nadgradzać możesz częstemi Aktami  
Strzelistemi. 2. Affekt nieporządnny  
do

do jakiej rzeczy, który do siebie myśli przyciąga; temu zawczasu trzeba zabiegać, umartwić w sobie okazyje do tego, oddalić od siebie. 3. Nie dbała straż zmysłów oczu uszu. Dlatego mowi Cassianus: Czym przed modlitwą dusza nasza zabawiała się, to nam w modlitwie na myśl idzie. 4. Prożnowanie, lekkość, więc strzedz się należy zbytnich mow, wolności w życiu, bo z tego oschłość y roztargnienie przychodzi. 5. Dopuszczenie Boskie. W czym cierpliwości zażyć potrzeba, nie opuszczając się dlatego w dobrym, ale poniżając się przed Bogiem, y sobie przypisując przyczynę oschłości. Przyczyny oschłości od Boga dopuszczonych są te: na zniesienie pychy, na wzbudzenie pragnienia, na poznanie swej ułomności, na ukaranie grzechów powszednich, żebyś wiedział że nie jest w twojej mocy mieć smak w nabożeństwie, nakoniec abyś poznał, jak ciężka rzecz jest bydź oddalonym od Boga.

RO-

## ROZMYSLANIE III.

O Męce Jezusowej.

## P U N K T. I.

Uważ Męka Jezusowa jest wielką nauką dla nas. *Chrystus zaprzędany za 30. Srebrników.* Zaprzędany Chrystus za małe pieniądze, boś ty za małą rokosz niebo y duszę sprzedał. *Chrystus nogi umywa.* Naucz się zachowywać czystość serca, zwłaszcza gdy do komunii przystępuiesz. Umywa nogi, ty łzami obmyj twarz twoją; o gdybys tak się starał o czystość serca, iak się starał o czystość ciała! Przed męką y śmiercią umywa, naucz się aż do śmierci być pokornym, y czystym. *Chrystus wydany:* ach iak wiele razy od ciebie wydany pasyom y affektom nieporządnym. Naucz się cierpliwie znosić gdy cie narażają na wszystko złe, znies' jeżeli kto wyda

skręte



skryterady twoie. Wydany P. Jezus od Ucznia swego, spodzieway się y ty domowych twoich nieprzyjaciół, spodzieway się niewdzięczności od tych którym dobrze czynisz. Uczyń Affekta, y postanowienia.

## P U N K T II.

Uważ modli się Chrystus przed zaczęciem Męki swojeiey, uczy nas żebyśmy żadney sprawy, zwłaszcza trudney bez modlitwy nie poczynali. Modli się Chrystus y z nieba posilony od Anioła, uczy nas że się żadnych od nieba y Anioła posiłkow do wytrzymania pokus, spodziewać nie mamy, ieżeli się wprzód do modlitwy nie udamy. Modli się Chrystus długo, żeby y tobie dłuższa modlitwa smakowała. Reflektuy się na twoie modlitwy.

## P U N K T III.

Uważ poymanie Jezusa. Chry-  
O stus

ęsus związany, bardziey więzami  
 miłości, niż powrozami, związany,  
 ale stryczkami grzechow naszych.  
 Naucz się trwać w obowiązkach  
 Zakonnych, zwiąż y skrepuy zmysły  
 twoie, żeby się nie błakały, affekta y  
 żądze twoie żeby za granice zakon-  
 ności nie wybiegały, nieday się ruszyć  
 od cnoty, przywiąż się do miejsca  
 zakonnego, á tak związany bydz masz  
 aż do śmierci. Uciekli Apostołowie  
 od Chrystusa. Znoś y ty gdy cię  
 przyiaciele twoi w twoim utrapieniu  
 odstapia, náucz się w umartwieniu  
 osobności, nie szukając uzalania, y  
 politowania. Nagotuy się na niewdzię-  
 czność od tych, którym dobrze czy-  
 nisz. Naucz się nieufać przyiaźni ludz-  
 kiej, ale w samym Bogu miey nadzieię,  
 od niego czekay pomocy. Zaprowa-  
 dzony do Annasza y pytany o naukę.  
 Mądrość idzie ná sąd y examen, znieś  
 y ty, ieżeli twoie sprawy rostrzasac  
 y examinowac będą, ieżeli twoie rady

y słowa cenzurować będą. Wziął policzek za nasze grzechy języka, naucz się obelgi, łajania, iako policzki cierpliwie znosić. Piotr zaparł się Chrystusa zaparł się uczeń; naucz się cierpieć gdy y ciebie przyjaciele twoi, lub krewni zapierać się będą, albo dbać nie będą, iakby cię nie znali. Wyśmiano Jezusa u Kajfaza, często y ty poydziesz w pośmiech u drugich, natrzasać się, szydzić z ciebie będą, wytrwaj; wszak nie lepszy jesteś od Chrystusa. Zastłoniono twarz Jezusowi. Ach bodaybyśmy tę Twarz widzieli na wieki! W utrapieniach nie pytaj się, kto cię tak ciężko utrafił, kochaj się w tym żebyś nie wiedział o nieprzyjaciolach twoich, iakbyś oczy miał zawiązane, kochaj się. Staraj się mieć oczy zawiązane żebyś nic złego do drugich nie widział, pokrywaj iak możesz cudze defekta. Reflektuj się na wszystko, czy też Jezusa cierpiącego naśladujesz? Wzbudź affekta, uczyni postanowienia.

## D Z I E N O S M Y

*Poświęcony S. Aniołowi. Strożowi.*

## R O Z M Y S L A N I E I.

O Męce Jezusowey.

## P U N K T I.

Uważ Słowa Ducha S. patrz á czyn według przykładu. Przeszła Medytacya była początkiem y przygotowaniem do Męki Jezusowey. Już ciągną Jezusa na sąd do Pilata. Cierpże ieżeli życie twoie pod censurę poydzie, cierp ieżeli cię drudzy niewinnie posadzaią. Judasz zdesperowawszy odniósł pieniądze. Otoz niecnota, nie długo się cieszy w swoim grzechu. Patrz iak prędko tracimy to dla czego utraciliśmy Boga, iak się to głupie napieramy tego, co z żalem utracamy.

Grzech



Grzech w nadzieę Miłosierdzia y dobroci Boskiej, patrz dokąd prowadzi; cto despernie przy zrodle Zbawienia. Naucz się pokrzyżować nadzieę nie grzełzyć w nadzieę miłosierdzia, ale też y po naysprośniejszy ch grzechach nie desperować. Oskarżony y osądzony niewinny Jezus. Żadney winy w nim nieznayduię, mowi Piłat: ciesz się ieśliś bez winy y niewinnie cierpisz. Uważ milczał Jezus, aż się dziwował Starosta. Naucz się milczeć w utrapieniach, naucz się że wielka obrona przeciw kalumniom niewinność, ta sama broni choć ty milczysz, naucz się nieodpowiadać kalumniami na kalumnie. Niewinność zawsze milczy na krzywdy, występki szuka wymówek, ztąd podeyrzany ieśli o występki, kto się wymawia. Nad Barabazą, lekce wazon y Jezus. Bog nad człowieka, nad złoczyńcę; ciesz się ieżeli cię lekce waży, znieś ieżeli cię mają nad naygorszych, nie mśc się twego poniżenia. Postanow.

PUNKT

## P U N K T II.

Uważ biczowanie Jezusa rozgami, cierniami, łancuszkami. Ach wiele biczow na grzbiet Jezusa zeszło się za złości grzesznika. Ubiczowany Chrystus bez miłosierdzia, przywiązany do kolumny y usieczony; obnażony w poł Rynku; przyjmuy ieżeli twoje defekta odkrywać będą, odkrywaj y sam rany sumnienia twego przed Spowiednikiem. Chrystus po całym cieie biczowany, znoś y ty cierpliwie na cieie twoim umartwienia. Uważ ukoronowanie Chrystusa. Głowa nasza w cierniu, a ty bądźiesz członkiem delikatnym. Przeniknęło ciernie wskroś Głowę Jezusową, żeby z twojej głowy wykłóło wszystkie próżności świata tego. Pokazuje Piłat Jezusa: Oto człowiek! znieś ieżeli cię oszczercy palcem wytykać będą; cokolwiek ci się złego stanie, pamiętaj żeś jest człowiek, pokaż się człowiekiem rządzącym się rozumem.

PUNKT

## P U N K T III

Osadzony ná krzyż Chryſtus, sam go ná ramionach ſwoich dzwiga, wiedz że lego uczniem nie będziesz, ieżeli krzyża dzwigać niechceſz. Ciężki krzyż dzwiga Chryſtus, nie ulżywaj ſobie krzyżykow Zakonnych, żadnego Bog nie ſpuści ná ciebie nad ſiły twoje. Żołcią poiony Chryſtus, przyimuy ieżeli cię Bog gorzkoſciami napełni, ieżeli żadnych wżyciu duchownym ſłodkoſci nie uczuieſz! Żołą znaczy nienawiść, zawziętość, gniew, ſtrzeż ſię napawac Chryſtusa takową żołącią. Chryſtus do Krzyża przybity trzema goździami, które znaczą trzy Szluby Zakonne, niechże cię te trzymają ná Krzyżu zakonnym. Zabaw ſię ſerdecznym affektem z ukrzyżowanym Jezusem, przypatruiać ſię co za ciebie cierpi, ſłuchaiać co do ciebie z krzyża Ranami ſwemi mowi.

*Lekcyja z Tomafza á Kempis. księgi  
I. Rozd. IV. VII. VIII. Księgi III.  
Rozdz. V. y VI. AKT*

## AKTY STRZELISTE.

A kto nas oderwie od miłości Chrystusa, *Rom. 8.*

Kto kocha, nie czuje pracy, wspomnieć o trudności wstydzi się miłość prawdziwa *S. Aug.*

Mało cię Panie kocha; kto przy tobie cokolwiek kocha, to nie dla Ciebie kocha *S. Aug.*

## ROZMYSLANIE II.

O Zmartwychwstaniu, w Niebo wstąpieniu Jezusowym, y Zesłaniu Ducha *S.*

## PUNKT I.

Uważ słowa Pawła *S. Iako Chrystus zmartwychwstał, tak y my w odnowieniu życia postępujemy. Chrystus zmartwychwstał prawdziwie, nie zmyslenie na oko, takie y odnowienie życia*



życia twego bydz ma. Chrystus raz  
zmarłychwstałwzwięcey nie umie-  
rał, takie y twoie ma bydz odnowie-  
nie życia, nigdy nieodmienne, broń  
Boże umrzeć więcey przez grzech.  
Chrystus zmarłychwstał z czterema  
przymiotamiwielbionego ciała, to jest  
z iasnością ciała, subtelnością tak że  
mury przenikać mogło, prędkością, dla  
ktorey w momencie na odległym  
mieyscu stawić się mogło, y niecier-  
piętlivością, że żadnym ranom y  
boleściom nie mógł podlegać. Jasność  
sumnienia y duszy niech taka będzie,  
żeby Stan iej Spowiednikowi był  
iawny. Subtelność żeby cię żadne  
trudności przytrzymać nie mogły w  
drodze Zbawienia. Prędkość żeby  
lenistwo y gnusność w duszy twoiey  
mieysca nie miały. Niecierpiętlivość,  
żeby cnota twoja już psować się nie  
mogła. Chrystus po zmarłychwstaniu  
na uwielbionym ciełe pięć Ran zоста-  
wił, tobie na naukę, żebyś przy odno-  
wieniu

wieniu życia Rany Jezusowe na ciele nosił, to jest we wszystkim szukał umartwienia. Reflektuj się na odnowienie twoje, jaki pożytek z niego odnieś. Mowi Paweł S. Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne jest nasze opowiadanie, tak y ty jeżeli z odnowieniem życia z tych Rekolekcyi nie wynidziesz, daremna jest praca łaski Boskiej. Wzbudź się do prawdziwego odnowienia życia!

## PUNKT II.

Uważ chwalebne Wniebowstąpienie Chrystusowe, wstąpił w niebo ciałem, ty wstąp sercem, wstąpisz jeżeli z cnoty w cnotę postępować będziesz, jeżeli przez częste rozmyślanie o rzeczach niebieskich, serce twoje tam podnosić się będzie, gdzie są prawdziwe pociechy, jeżeli często myśl do Boga podnosić będziesz przez Akty Strzeliste, przez Akty wiary, nadziei, miłości,

miłości, jeżeli sercem do ziemi nie przyłgniesz. Chrystus w Niebo wstąpił podniosłszy ręce, wiedz że nie wstąpił z Chrystusem jeżeli ręce opuścił z cnoty y dobrych uczynków. Chrystus w niebo niosł w ręku Zasługi swoje, y ty z próżnemi rękami niepokazuy się. Chrystus wstąpił w Niebo rozmawiając o Królestwie Niebieskim, bo o próżnościach światowych nie wstępują. Chrystus wstępujący w Niebo, ten to jest, który zstąpił na ziemię, ty w ten czas wstępować będziesz, kiedy się z pokorą uniżył, kiedy przez żywą uwagę wstąpił do grobu y piekła. Reflektuy się na życie twoie przeszłe, podobność w piekło upadł, miało wstępowania do Nieba. Wzbudź Affekta y pragnienia wstępowania w ślady Jezusowe.

### PUNKT III.

Uważ, dam wam serce nowe, y  
Ducha nowego położę w pośrodku was.  
Duch

Duch S. lubo jest Przedwieczny iako y Oyciec, nazywa się jednak Duch nowy bo przyszedł z taką obfitością łask y darow, z iaką nigdy w Starym Testamencie nie przyszedł. Z przyściem Ducha S. dane jest serce nowe Apostołom, bo przedtym byli boiazliwi, y iakby bez serca, za przyściem Ducha S. dane im jest serce nowe na zwycięzenie mąk, i śmierci na wzgardzenie wszelkich respektow. Dane im jest serce nowe pojętne gdy ich Duch S. nauczał wszelkiey prawdy. Serce święte y miłością Boską zapalone. Ztąd refleksuy się: Rekollekcyę, ktore już kończył, czas to był, ktorego Chrystus dać ci miał Ducha nowego. Czy wstąpiłże na cię Duch S. wziąłżeś zupełność łask? przyczyniłżeś zasług? ztąd poznajż żeś wziął, jeżeli łaski oświecające y natchnienia Ducha S. przyimuiesz, jeżeli żyć będziesz wedle nauki, którąć duch S. przez ten czas na sercu pisał, przez obranie sobie życia doskonałszego, jeżeli z gorąco-  
ścią



ścią w Miłości Boskiej trwać będziesz. Reflektuj się czyliś nie wzruszony na żadne trudności w drodze cnoty, odważny na przełamanie respektów ludzkich, y boiaźni; ieżeliś pojętny w tym co do Duszy twoiey, należy!

## REFLEXIA

### *O Pokusach w życiu Zakonnym.*

I. Potrzeba się mocno sprzeciwić natarczywościom Pokus. Pismo S. reprezentuje nam kusiciela pod figurą węża, który się subtelnie wciśnie, ieżeli mu głowy nie ukręcisz. Ten wąż, który się wkłada przez zmysły ciała, przenika nieznacznie do serca, y tam przytępia y psuje affekta duchowne, a pobudza zmysłność ciała. Szczęśliwy kto się mu oprzeć y zwyciężyć umie! Potrzeba koniecznie zbyc się nieprzyjaciela swego. zgubić go poki jest słaby, bo ieżeli mu pozwolisz zmocnić się, bardzo trudno będzie

go zwyciężyć. Snadno ucinasz małą roszczkę poki cienka jest, a nie czekasz aż stwardnieje y w grube obroci się drzewo. Wyrывasz z ziemi chwast, kłkol, trawę, gdy się pokaże z ziemi, a niedopuszczasz żeby się głęboko wkorzeniły. Mała iskierka zgasić się może lekkim zadmuchnieniem, ale gdy się ogień zawezmie, owe dmuchanie, nietylko wznieconego ognia nie ugasi, ale go tym bardziey rozżarzy. Mierne sprzeciwienie się y odpor odpędza wszystkie pierwsze pokusy, ale gdy się zmocnią, jeżeli słaby odpor daiesz, słabo się im sprzeciwiasz, nietylko ich niezwycięzysz, ale też w nich upadniesz, nie mogąc ich impetu wstrzymać. Uzbroyże tedy duszę twoją przeciw pokusom, strzeż pilno wszystkich bram żeby grzech niewchodził do serca, któryby pomieszał w nim pokoy, albo z niego wypędził Boga. Żebyś zaś grzechowi przystęp do serca zamknął, trzeba się często rachować z myślami twemi, a uważając pilnie, te które przychodzą w pierwszym poruszeniu,

które są dobre y święte bawić się  
niemi, które osądzisz złe y szkodliwe  
sumnieniu, zaraz ie tłumić y odrzucać.  
Żołnierz boiaźliwy byle tylko obaczył  
nieprzyjaciela porzucana ziemię broń  
swoią, sprowadza na głowę swoią  
niebezpieczeństwo, w które podobno-  
by był nie wpadł, gdyby był miał serce  
mężne czekać nieprzyjaciela y bić się  
z nim. Czarł zda się tym bydź  
naystraszniejszy, którzy dla gnusności  
swoiey poddaia się iego natarczywo-  
ściom, ale iak prędko widzi że mu w  
kroku staiesz, zaraz słabieie y snadno  
ucieka. Pokusy nie są to przymu-  
żenia do złego, ale ieżeli choć cokol-  
wiek opuszczemy ręce, sami im pomo-  
żemy do zwycięstwa. Reflektuy się  
iakoś się obchodził w pokusach two-  
ich, y iako masz po tym w nich sobie  
postępować.

II. Bog nigdy tego nie dopuści, żeby  
pokusa miała bydź silniejsza y mo-  
cniejsza,

cnieysza, niż obrona nasza, którą mamy z pomocy Łaski Boskiej, która nam zawsze jest ná pogotowiu, y niedopuszcza Bog pokusy na nas, tylko żeby nam opatrzył okazyą zwycięstwa, któreby nam było pożyteczne gdybyśmy go otrzymali. On zna iakie są siły nasze, á jeżeli czasem przyczynia ciężaru, przyczynia też sił naszych. Rozumny Ogrodnik, który chce przeszkodzić żeby do iego ogrodu nie chodzono na iego psowanie, otacza go płotem, cierniem, sztakietami, y zagrażdza wszelkie drogi do niego, tak trzeba serca twego drzwi zamknąć, przed pokusą czartowską, która się do niego ciśnie wszelkiemi drogami, y ledwo co tam wniydzie, zaraz czyni dziwne spustoszenie. Grzech nigdy się lepiej nie wydaie, y nigdy go lepiej poznać nie możesz, iako tego momentu, gdy się rodzi przez myśl, która grzech czyni, y tego momentu zaraz trzeba go zatłumić. Trzeba też mieć ołtrożność na zdrady diabelskie, który się często

am tu te mihi ad id operis alacrem offers, non  
faciam propterea ut tu ungemini antra tuas

THEAN: Ita si me audis expedit Engeni, ne  
cum iudicem



często udaie w postaci Anioła świa-  
łości, radząc nam to, co się zła dobrego,  
żeby nas odwiodł od tego dobrego, w  
którym się ćwiczymy. Nic lepszego  
nie masz do uprzedzenia pokusy, iako  
umartwienie, y nic nam nieda pewniey-  
szego zwycięstwa, iako uciekanie przed  
pokusą. Zdaleka się trzeba bić z nie-  
przyacielem, który tym mocniejszy  
jest, im jest nas bliższy; nie masz żadney  
woyny bez nieprzyaciela, nie masz  
żadnego zwycięstwa bez woyny, nie-  
masz żadney chwały bez zwycięstwa.  
Dlatego pokusy są potrzebne sprawie-  
dliwym, bo pokusa probuie serca  
ludzkiego, iak ogień złota; ale przeciw  
grzechowi nie trzeba sobie dufać w  
swoich własnych siłach, bo te są  
słabe, ieżeli ich nie wesprze y nie  
zmocni łaska Ducha Najświętszego.  
Pamiętajmy ná to, że S. Piotr trzy  
razy zaparł się P. Jezusa, obiecawszy  
z presumpcyą, że go nigdy odstęp-  
ić nie miał. A zaś Józef Patriarcha  
P daleko

daleko roztropniej postąpił sobie, uszedł pokusy uciekając przed żoną Putyfarrową. Ale dusza która wojuje w nadziei, którą ma w Bogu, całe się czarta nie boi, bo wsparta pomocą Boską, jest daleko mocniejsza, nad wszystkich razem Czartow.

III. Uważ to dobrze, że nic nie daie pokusom miejsca w sercu naszym, iako próżnowanie. Jeżeli robisz, to też na ciebie nie naciera, chyba sam tylko czart. Ale jeżeli próżnuiesz niezliczne pokusy wojsko zewsząd cię obleże. To nie tylko rozumieć się ma o pokusach, które prowadzą do grzechu wielkiego, ale się też rozumie y o najmniejszych grzechach, które często są stopniem do iak największych grzechow. Nie tylkoć to trzeba się strzedz nie pić wody otrutey, któraby śmierć przyniosła, ale też y złey wody, któraby mogła poalterować zdrowie, boby y ta powoli mogła dysponować do śmierci

śmierci. Toż samo y w grzechah  
znáyduie się: niebezpieczno iest upo-  
dobanie mieć w myśli o grzechu choćby  
aymnieyłym, bo choć tym duża  
niezabiia się, ale z tego zoftaie iakaś  
dyspozycya do śmierci. Kiedy Czart  
kusił Chrystusa rzekł mu: Spuść się  
ná doł! Katolik, Zakonnik w łasce  
Boſkiey zoftaiący, iest na Ganku Ko-  
ścioła. Czart go kusi, żeby popelnił  
grzech, což to inſzego iest, tylko mu  
perswaduie żeby się zrzucił z wyso-  
kości tego Kościoła, to iest z doskona-  
łości katolickiey albo Zakonney ná  
przepaść bezdenną. Ale uwaź per-  
wazyą zwodziciela Czarta, który  
rzekł Chrystusowi: że Bog roſkazał  
Aniołom swoim; ná ręku swoich unosić  
ę będą; á Zbawiciel mu odpowie-  
dział: nie trzeba kusić P. Boga. J nam  
tę straż y ostrożność mieć potrzeba,  
zebyśmy nigdy nie zezwolili ná iaki-  
kolwiek grzech, dla tey nadziei, że  
otrzymamy odpuszczenie jego, którego

P2 nam

nam Bog podobno nie pozwoli. Reflektuy się na życie twoje, na pokusy twoje, a jeżeli im kiedykolwiek poddałeś się, teraz popraw, y pomyśl iak się z niemi na potym masz obcho-  
dzić.

### ROZMYSLANIE III.

O Miłości Boga.

#### PUNKT I.

Uważ słowa Pawła S. kto nie kocha P. Naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie wyklęty! A dla czegoż kochać Boga? o nierozumne stworze-  
nie, ieszcze nie wiesz dla czego kochać Boga? nie wiesz co to Bog? Bog jest wszystko, a oprócz niego nic. Coż ieś co by nie Boskiego było? a nie będziesz go kochał? Coż masz co nie od Boga wzięłeś; a kochać nie będziesz? czegoż się spodziewasz, y od kogo,



kogo, czego byś nie od samego Boga  
 spodziewał się. to jest wieczney chwały,  
 a nie kochał? Czemu miał kochać,  
 bo początkiem jest wszelkiey miłości,  
 iako początkiem y źródłem wszel-  
 kiego dobra. Boś Obraz Jego, bo on  
 jest życiem twoim, kochaniem twoim,  
 bo cię kocha bez miary, żebyś go ile  
 mógł kochał, bo on pierwzyszy cię  
 kocha, żebyś miłość za miłość oddał.  
 Jeżeli nie kochał Boga, toś bez serca!  
 Życie wieczne błogosławione jest z Bo-  
 giem się łączyć przez widzenie I go y  
 miłość, zacznij już to błogosławien-  
 stwo, zacznij sprawę wieczności.  
 Wszystko stworzenie wołań cię żebyś  
 kochał Boga; Niebo, słońce, gwiazdy,  
 dla ciebie stworzone, wołają żebyś  
 kochał Boga, który to wszystko dla  
 ciebie stworzył. Ziemia, woda, pta-  
 stwo, powietrze, zwierzęta, wołają  
 żebyś kochał Boga, który to wszystko  
 podrzucił pod nogi twoje, wszystkie  
 członki twoje, serce, oczy, uszy, rozum  
 wołają

wołaia żebys kochał mowiac: On nas uczynił, a nie my siebie. Bog najwyższa dobroć, iakże nie kochać. Kochasz Boga, zapłatę mieć będziesz samego Boga, a w Bogu wszystko. Bog cały y zupełny kocha cię tak, że nic w Bogu nie masz, czymby cię nie kochał, ty zupełnie kochac nie będziesz Boga? Bog oczy twoie światłem, kwieciami pięknością rzeczy cieszy, y to co widział kochasz? Boga od którego to masz, nie kochasz! Uczynił ci się bratem y Oblubieńcem twoim, a nie kochasz! Bog Stworca y Oyciec twoy, a nie kochasz! Dał ci się na pokarm y napoy w N. Sakramencie, żebyś się miłością Jego karmił, a nie kochasz! Twoy jest, a nie kochasz! Osądź się między Bogiem a tobą, kto godniejszy kochania? wieśza się przy sercu twoim, kołace, y zamknięte serce mieć będziesz? Dał ci świat cały ná mieszkanie, Niebo na Oyczyznę, y Pałac, serce twoie na kolebkę

kolebkę y Majestiat; ty kącika serca twego Bogu żałuielz? Ach Synu z wnętrzości Oycy Niebieskiego urodzony, tak się wyzuwałz z powinney ku niemu miłości? Wyrzucałz z serca Boga, w którym żyiesz y ruszałz się? Jeżeli cię to nie wzrusza że serce twoje, serce Boskie iest, niesprawiedliwy iesteś, bo co Boskiego. Bogu nieoddaielz!

## P U N K T . I I .

Uważ iak kochać Boga masz. Miłość jeżeli iest próżniąca, żadna nie iest; kto mię kocha, rozkazania moje chować będzie, mowi Chrystus. Więc jeżeli kochasz Boga, kochay Go całym sobą. Rozum niech się zatopi w rozmyślaniu o Bogu. Pamięć Bogiem się niech kontentuie. Wola niech się z Bogiem łączy, przez pragnienie zgadzania się z wolą Boską. Zmysły z tego co widzą, niech podnoszą serce

do

do Boga; wszystkie kosteczki niech mówią: Panie a ktoć jest podobny? Cokolwiek kochasz; kochanie to kieruj do Boga, żebyś wszystko w Bogu, Boga we wszystkim y nadewszystko kochał. Wszystkie stworzenia niech ci będą stopniami do miłości Boskiej, pobudką do kochania. Strzeż się żebyś nie dzielił na wiele miłości, całe serce, cała miłość ledwo dosyć uczyni Bogu. Trwaj zawsze przy boku Boskim, iako Syn, przez ustawiczną pamięć na Boga. Tęsknij bez kochanka twego, często wzdychaj do niego przez strzeliste Akty, niech będzie miłość potężna iako śmierć, żeby cię żadna rzecz, ani śmierć od miłości Boskiej nie odrywała. Miłość niech ślady twoje prowadzi, miłość niech sprawy rządzi, żebyś y nie odetchnął tylko miłością!

## PUNKT III.

Uważ poki Boga masz kochać, poki  
Bog



Bog godzien miłości, ato na wieki miłość ta ustać nie powinna. Dużo poznawając y kochając życie, kochał życie y zawsze go pragniełz. Kochay się w Miłości Boskiej, nigdy się nienasyć miłością Jego, zawsze pragnij kochać Boga, a pragnij wiecznie. Dosyć uiałeś, żeś kiedykolwiek nie kochał, który zawsze kochać powinienś był. Nie myśl o końcu miłości Boga, raczy mów z Dawidem: Rzekłem, teraz poczęłem! Zawsze niech miłość nowa będzie, rozumiey zawsze, żeś dopiero zaczął kochać, bądź nie-  
spracowany w kochaniu, do kończanie wzdychay. Nie rozryway miłości Boga, miłością świata. Wieczna miłość Boga niech będzie. Nadgrodz coś opuścił. Rozumiey że wiek twoy, wszystkie lata twoie mało są do kochania Boga. Coś kochał, leżwie to początek miłości, kochay zawsze, kochay do śmierci, abys kochał po śmierci na wieki!

RO.

## ROZMYSLANIE.

Na zakończenie ośmiodniowych  
Rekollekcyi.

## PUNKT I.

Uważ słowa Pawła S. *Widokiem  
stałicie się Światu, Aniołom, y ludziom!*  
Imaginuy sobie że na ciebie wycho-  
dzącego z tej pułstyni, wszystkich oczy  
obracają się. Staniesz się widokiem  
światu, który uważać w tobie będzie,  
jeżeli nie jesteś z tego świata, iakież  
zazywać świata będziesz. Będziesz  
widokiem ludziom, którzy uważać  
będą, coteż za pożytek z tych rekol-  
lekcyi przyniesiesz, co też za odmiana  
życia y obyczajów w tobie. Więc woła  
Paweł S. *Stoycie a nie poddajcie się  
znowu pod iarzmo niewoli!* Stałeś  
po błędach twoich na drodze prostey,  
na drodze sprawiedliwości, naprowa-  
dzony jesteś od Ducha S. na ścieżkę  
cnoty

cnoty y doskonałości, przez oświece-  
nia, natchnienia, y postanowienia,  
przez uznanie prawd, iakich podobno  
przed tym nie uznawałeś. Stanałeś na  
drodze Zbawienia przy serdecznym  
nawroceniu y szczerey pokucie. Stoyże,  
nieday się z tey drogi zbawienney zwo-  
dzić, trwaj w dobrych początkach,  
w wykonaniu woli Boskiej, w wypeł-  
nieniu postanowienia, żadne trudności,  
żadne próżne respekta niech cię nie  
wzruszają. Bądź mężny y stateczny  
w zwyciężeniu pokus. Zrzuciłeś ia-  
rzmio grzechowe, wybiłeś się z niewoli  
diabelskiej, nie poddawayże karku pod  
iarmio niewoli grzechowej, przyimi  
raczej słodkie iarmio Chrystusowe.  
Postanow że trwać będziesz w zaczę-  
tym dobrym, odnow postanowienia  
uczynione. Rozumiey żeś dopiero  
zaczął starać się o twoie zbawienie.  
Strzeż zmysłów twoich, chroń się  
konwersacyi niebezpiecznych, oddal  
od siebie okazy grzechu!

PUNKT

Uważ słowa Piotra S. Lepiej im  
było nie poznawać drogi sprawiedliwości;  
a niżeli poznawszy, wracać się od świę-  
tych rad. Uważ iak wielką łaskę  
Bog wyswiadczył, żeś na tych Re-  
kollekcyach pierwszy założył funda-  
ment życia lepszego, żeś poznał drogę  
sprawiedliwości. Nie możesz potym  
narzekać, żeś nie miał oświecenia łask  
Boskich wzbudzaających, wszysliki .o  
dał ci Bog obficie. Nie uczynił teg o  
Bog wielu innym; Sądow swoich, rad  
swoich, woli swojej nie obiawiał im,  
iako tobie przez ten czas. Ale y to  
dobrze uważ, że te same łaski, stra-  
szenie będą, ieżeli po nich, cofać się  
będziesz na zad, wracać się do da-  
wnych grzechow, do zastarzałych nało-  
gow, ieżeli poydziesz za pożądliwo-  
ściami twemi; ieżeli czartu, ciatu, y  
światu na nowe służyć poczniesz, y  
wracać się na drogę potępienia, tedy  
lepiej



lepiej ci było niepoznać drogi zbawienia, niżeli poznać ją wracać się. Bo z tych samych łask Boskich im większe są, tym ścisleyzy y surowizy rachunek Bogu oddasz; bo komu więcej dano, więcej od niego wyciągać będą; gdyż tego, który wie wola Boską a nie czyni, większy Sąd Boski czeka. Wszak mówi Chrystus, gdybym nie przyszedł, a nie mówił, grzechy nie mieli, ale teraz żadney wymówki z grzechu nie mają. Wstana na Sądzie Boskim Niniwczycowie y potępią cię, że oni pokutę czynili na kazanie Jonafza, a ty na mowy Ducha S. niedbasz, y do grzechu się wracasz. Wstana ci wszyscy, którzy z tych rekolekcyi wielkie pożytki odnieśli, y wielkimi Świętymi zostali. Ci wszyscy potępią cię jeżeli się nie odmienisz y światobliwie żyć nie będziesz, Uczynź postanowienie że od poznanej prawdy nie odstępisz!

PUNKT



## PUNKT III.

Uważ słowa Pawła S. *Niepołobna jest. aby ci którzy raz oświeceni są, y skosztowali darów niebieskich, a potem upadli, żeby się odnowili do pokuty!* Te straszne zdanie biłe na tych, którzy się nie stają lepszemi po Rekolekcyach, ale się do dawnych nałogów wracają. O nich albowiem prawdzi się, że skosztowali daru Niebieskiego; stali się uczestnikami Ducha S. ci mówię tak oświeceni, jeżeli znowu upadną, do przeszłych grzechów y rozwozłego życia powrócą, jeżeli porzucą Święte postanowienia, tedy o nich mówi Apostoł nadziei nie masz, żeby się mieli udać do pokuty. Ztąd jest niektórych Oyców SS. zdanie, kogo ćwiczenia duchowne nie poprawią, tego y Piekło nie poprawi! Przełękniy się upadków twoich, y iak na potym ostrożnym bydź masz, uczyn postanowienia!

Rozmowa.

Rozmowa. Proś N. Panny aby  
Rekollekcyę twoię, y postanowienia  
święte w ręce twoie wzięła, y Troycy  
Przenayświętszey prezentowała, defe-  
kta y niedoskonałości pokryła y za  
nie przeprosiła, uprosiwszy błogosła-  
wienie na dalsze życie twoie.

*Na końcu. Te Deum laudamus.*



reduc  
fition  
us f  
Hanc  
A  
indiff  
Tu  
A  
expe  
A  
E  
Sic  
ins  
muls  
um  
Et  
Te  
cæ  
preci  
illa  
equ  
ad m  
ta.  
Euge



...gogismum ad regulam nostram universalem  
reduceret. Jam enim loco illius primæ propo-  
sitionis. *Actio Ciceronis. Ciceronem expellens*  
*vel fuit pio vel infidelis, si non fuit impia.*

...te languere absterri a philosophia  
Philosophia parte finem quam tantum  
esse, ut iudicio rite matureque  
mando serviat confirmati. Quare conqueamus  
...Tiberio. Tiberio ad se redi



Progenium ad regulam nostram universalem  
reducere. Jam enim loco illius primæ propo-  
sitionis, *Actio Ciceronis Catilinam expellentis*  
*vel fuit pia vel indifferens, si non fuit impia.*

Hanc profero,

*Actio quæ non est impia, vel est pia, vel*  
*indifferens*

Tum addo minorem eandem quæ superius est.  
At non fuit impia actio Ciceronis Catilinam  
expellentis.

Ac denique conclusionem eandem.

*E.* Actio Ciceronis vel pia fuit, vel indifferens.  
Similiter in reliquis faciendum est, nihil ami-  
lius negotij supererit, ad regulæ generalis a-  
missim admovendam quod tibi per se perspicu-  
um existimo Eugeni.

Eug: Ita plane.

THE: En igitur Tibi Eugeni, eam Logi-  
cæ partem tandem omnino absolutam, quam  
præceptis contineri diximus. Restat subtilior,  
illa quidem, sed rerum cognitioni vitæ ac-  
quirendæ, formandoque exacte iudicio, &  
ad maturitatem perducendo, maxime accomoda-  
ta. Eam si tibi proponi explicarique desideras.  
Eugeni, in me nihil moræ erit, ut quidquid in  
meq

me ac langvore abstergeri a pernoscenda ex  
Philosophiæ parte sinam, quam tanti momenti  
esse, ut iudicio ritè maturequè imprimis for-  
mando serviat confirmasti. Quare conquiescamus  
interim dum postliminio Theander ad te revisam.

AD

M. D. G.



LOGICA



